Rok XLII — Warszawa Maj—Czerwiec 1925 — № 5—6

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Prenumerować można tylko w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852. Prenumerata dla gniazd wynosi: rocznie 6.00

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I we FRANCJI.

PRENUMERATA OGÓLNA BEZ DODATKU

	zł. gr
rocznie	4 80
półrocznie	2 50
kwartalnie	1 30
miesięcznie	0 50
numer pojedyńczy	0 60
„ z dodatkiem	6 00

wychodzi w Warszawie, pod redakcją komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St Rowińskiego, inż. Michała Terecha Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich
Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa
Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej
Popierać przemysł i handel polski

Stałe adresy i numery konto w P. K. O.

Przewodnictwo Związku—Warszawa, Szopena 3, II p. № konta 5589 telefon 66-80.
Komisja Wydawn. Związku „ „ „ „ 5582
Komisja Fin. dla Budowy Sokolni „ „ „ 8551
Przewodnik Gimnast. „Sokół" „ Szopena 3, II p. „ 3852
Drużyna „ Szopena 3, II p.
Komisja Gospodarcza „ „ Nowy-Świat 40 „ 732
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej — Lwów, Sokoła 7.
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Śniadeckich 10 m. 14. „ 10545

Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
Zarząd Przew. Dziel. Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
Zarząd „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
Zarząd „ „ Śląskiej — (Katowice) Damrota 8.
Zarząd „ „ we Francji. Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Dział urzędowy.

I. Od Przewodnictwa Związku.

1) Przyjęto do Związku następujące nowozałożone Towarzystwa:

a) w Dzielnicy Mazowieckiej:
na wniosek Przewodnictwa Dzielnicy, gniazdo Błędów, przydzielone do okręgu Grójeckiego;

b) w Dzielnicy Wielkopolskiej:
na wniosek Przewodnictwa okręgu w Rogoźnie, przyjęto do wiadomości wznowienie działalności gniazda Lubasz, które przyjęto ponownie do Związku.

2) Zatwierdzono następujące zmiany organizacyjne:

a) w Dzielnicy Wielkopolskiej:
z okręgu Jarocińskiego wydzielono gniazda: Nowemiasto i Chocierz i przydzielono je do okręgu Średzkiego; z okręgu Kościańskiego wydzielono gniazdo Kluczewo i przydzielono do okręgu Leszczyńskiego.

3) Przewodnictwo Związku postanowiło wziąć udział w uroczystościach Związku Sokolstwa czeskiego, urządzonych w dniach 23 i 24 maja 1925, z okazji poświęcenia gmachu Związkowego imienia Mirosława Tyrsza. Z Przewodnictwa delegowano dhów Kłosia i Maksysia. Oprócz tego wzięli udział z przewodnictwa dhowie Dajkowski i Przeździecki, oraz z poza Przewodnictwa dh Hiszpański. Przewodnictwo odniosło się również do Przewodnictw Dzielnic z propozycją wysłania delegatów. Na skutek tego, Dzielnica Krakowska wysłała dha prezesa St. Rowińskiego. W Pradze do delegacji sokolstwa polskiego przyłączył się bawiący w Pradze dh Holubek z Krakowa.

4) Na uroczystości gimnastyków francuskich w Strassburgu delegowano dha wiceprezesa Terecha, któremu też polecono odwiedzenie Dzielnicy VII we Francji i przeprowadzenie z tamtejszemi władzami sokolemi narad w sprawach, dotyczących Dzielnicy VII.

5) Na zlot sokołów w państwie niemieckiem delegowano dha Kłosia.

6) Na wniosek dha Fazanowicza, odłożono Związkowe zawody gimnastyczne na jesień z tym, że obowiązek przeprowadzenia tych zawodów ciąży w dalszym ciągu na Dzielnicy Wielkopolskiej.

7) Zatwierdzono wnioski komisji gospodarczej, dotyczące dalszych szczegółów w stroju sokolim, a mianowicie: długość czamary ma się równać zwieszonej ręce z zamkniętą dłonią; dopuszczalne są rozcięcia z tyłu; obszycie przy guzikach i dziurkach w czamarze ma być zakończone równo z brzegiem czamary.

8) Uchwalono przystąpić w charakterze członka założyciela do Ligi Obrony Moralności publicz-

nej i ustalono składkę roczną od Związku na 25 zł. rocznie.

9) Upoważniono dha Naczelnika Kłosia do korzystania ze stałego kredytu miesięcznego w wysokości 30 zł., na uzupełnianie bibljoteki fachowej Związku.

10) Wysłuchano sprawozdania z zebrania organizacyjnego komitetu społecznego przysposobienia kobiet. Uchwalono wziąć udział w pracach tej organizacji i wydelegowano do niej z ramienia Przewodnictwa dhnę Teodorę Walczewską. Uchwalono wpłacić składkę od Związku do tego komitetu.

11) Przyjęto do wiadomości skład komitetu, zorganizowanego dla pracy wśród młodzieży wiejskiej. Z ramienia Przewodnictwa wchodzą doń: dhowie: Kozielewski, poseł Chętnik, St. Strzetelski, Wł. Tarło-Maziński oraz Naczelnik Związku dh Cz. Kłoś.

12) Urządzono nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy śmierci wiceprezesa Związku ś. p. dha St. Biegi.

13) Wysłuchano sprawozdania delegata związku dha Simona z wyjazdu drużyny sokolej do Włoch na zawody i uchwalono podziękować delegatowi za opiekę i reprezentowanie Związku, zaś dhowi Fazanowiczowi i drużynie za dzielne spisanie się na konkursie i uzyskanie nagrody.

14) Zatwierdzono poniższy projekt regulaminu organizacji sokolich drużyn junackich, przedstawiony przez dha Kozielewskiego.

II. Tymczasowa Organizacja Sokolich drużyn junackich.

§ 1. Celem organizacji Sokolich drużyn junackich jest: 1) przygotowanie fizyczne i moralne młodzieży junackiej (drużyniackiej) do spełnienia jej obywatelskich obowiązków narodowych i państwowych; 2) przysposobienie wojskowe dla spełnienia obowiązku obrony narodu i państwa; 3) wychowanie jej w przywiązaniu do Sokolstwa.

§ 2. Do Sokolej Organizacji Junackiej mogą należeć Polacy i Polki, wyznania chrześcijańskiego, nie splamieni na czci i mający przynajmniej 14 lat życia.

§ 3. Cała sokola młodzież junacka dzieli się: 1) na kółka drużyniaków, (do pięciu osób każde) i 2) na zastępy, osobne dla każdej płci i składające się z członków kółek w pierwszym rzędzie; zastępy mogą liczyć do 10 członków (2 kółka); członkowie kółek wybierają sobie *starszych* z pośród siebie, a zastępy *zastępowych*. Zastępowych zatwierdza drużynowy.

§ 4. Kółka drużyniaków pracują wedle własnego regulaminu.

Kilka najbliższych terytorjalnie zastępów (nie więcej, jak 7) stanowią drużynę, kierowaną przez drużynowego. Drużyny mogą być łączone w okręgi i dzielnice, zgodnie z ustrojem Sokolstwa.

§ 5. Drużynowego mianuje Zarząd miejscowego gniazda Sokolego, na przedstawienie Naczelnika Gniazda, po porozumieniu się z Komendą Junacką. Jeśli zaś w danej miejscowości gniazda sokolego jeszcze niema, drużynowego mianuje Związkowa Komenda Junacka i zawiadamia o tem Zarząd najbliższego Okręgu Sokolego.

§ 6. Związkowa Komenda Junacka: 1) stanowi Wydział Komisji Młodzieży przy Związkowym Wydziale Wychowania Fizycznego; 2) posiada z ramienia Przewodnictwa Związku Sokolego naczelną władzę nad młodzieżą junacką; 3) zależna jest od Naczelnika Związku; 4) w pracy swojej jest zobowiązana stać w stałym i ścisłym związku z władzami sokolimi tych miejscowości, gdzie junactwo istnieje.

§ 7. Drużynowi junaccy wchodzą automatycznie albo w skład grona nauczycielskiego miejscowego gniazda albo, jeżeli gniazda niema w danej miejscowości, w skład grona nauczycielskiego najbliższego okręgu.

§ 8. W miejscowościach, gdzie gniazda sokole istnieją, kółka drużyniackie albo zastępy i drużyny młodzieży junackiej wchodzą w skład gniazd bez ciężarów, obowiązujących starszych druhów, jedynie z obowiązkiem przestrzegania karności sokolej i stania na straży dobra i czci swego gniazda i całej organizacji sokolej.

§ 9. Zarząd każdego gniazda staje się albo sam w całości Kołem Opieki nad swemi drużynami junackiemi albo wyznacza go z pośród siebie lub z pośród członków Gniazda.

Gdzie Gniazd sokolich jeszcze niema, Związkowa Komenda Junacka tworzy w porozumieniu z Zarządem okręgu sokolego—Koła Opieki z obywateli miejscowych lub w najbliższej okolicy mieszkających.

§ 10. Koło Opieki: 1) sprawuje prawną, materjalną i moralną opiekę nad swoimi drużynami; 2) pracuje w porozumieniu z Zarządem swego gniazda albo z Zarządem Okręgu, jeśli gniazda na miejscu niema; przyczem za stan pracy swoich kół opieki odpowiadają Zarządy Gniazd lub Okręgów; 3) pozostaje pod kontrolą Związkowej Komendy Junackiej.

§ 11. Związkowa Komenda Junacka skupiać będzie całe kierownictwo organizacji i pracy w swych rękach dotąd, dopóki nie powstaną Okręgowe i Dzielnicowe Sokole Komendy Junackie, jako ciała pośrednie, przewidziane w ogólnej organizacji Sokolstwa.

§ 12. Praca w drużynach junackich odbywa się na podstawie: 1) rozkazów, poleceń i okólników Związkowej Komendy Junackiej; 2) regulaminów pracy, jakie w miarę potrzeby ukazywać się będą

III. Protokół ze zjazdu Rady Dzielnicowej,

który się odbył dn. 19 kwietnia 1925 r. w Poznaniu.

Prezes Dzielnicy, druh Powidzki, otwiera zjazd, witając przybyłych delegatów. W przemowie swej podkreśla znaczenie zjazdu najwyższej w Dzielnicy reprezentacji, wzywa do tego, aby obrady w zrozumieniu bardzo ważnych zagadnień, tak dla Państwa, jak i Narodu, wypadły jaknajkorzystniej. Polsce grozi zamach ze strony prusactwa, chce ono pogwałcić traktat Wersalski i zrabować nam to, cośmy w roku 1918 odzyskali; dlatego spocząć nam ani na chwilę nie można.

Przedkłada rezolucję następującej treści:

„Przedstawiciele Sokolstwa Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", zebrani w dn. 19 kwietnia 1925 r. na dorocznym zjeździe Rady Dzielnicowej, wobec pogłosek o zamiarach niemieckich, dotyczących „rewizji" granic naszych zachodnich, oświadczają uroczyście, że Sokolstwo Wielkopolskie wierne ideałom, którym służy od czterech dziesiątków lat, gotowe jest każdej chwili w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej do najwyższych poświęceń życia i mienia".

Wśród niemilknących oklasków rezolucję tę jednogłośnie delegaci uchwalili.

Porządek dzienny przyjęto do wiadomości.

Druh Derda odczytuje obecnych na zjeździe delegatów; nieobecność usprawiedliwiło gniazdo Solec okręgu Grodziskiego.

Z 57 gniazd przybyło 87 delegatów.

Z 15 okręgów przybyło 33 delegatów.

Z Przewodnictwa, prócz druha Sporakowskiego, który nieobecność usprawiedliwił, obecni wszyscy, to jest 12 druhów.

Z Naczelnictwa obecnych 12 druhów.

Odczytany protokół ze zjazdu w roku 1924 przyjęto do wiadomości. Przed przystąpieniem do sprawozdań rocznych poszczególnych funkcjonarjuszy Przewodnictwa, druh Prezes w dłuższej przemowie wzywa do punktualnego wykonywania swoich obowiązków. Sokół to organizacja wojskowo-wychowawcza, musi przeto być karną. Na terenie sokolim, mimo przynależności do różnych stronnictw, jesteśmy apolityczni, mając tylko na celu dobro Państwa, Narodu i szczytne nasze Ideały sokole. Praca Przewodnictwa Dzielnicy, w stosunku do Zarządów okręgowych, zacieśniła się, praca ta wykazała wiele zrozumienia, i to daje pewność, że w przyszłości będzie ona sprawniejszą.

Dalej dziękuje druh Prezes członkom Przewodnictwa za współpracę. Składając prezesurę, ma to przekonanie, że praca ta w ręku innego druha, przy takim składzie Przewodnictwa, będzie się pomyślnie rozwijała. Poczem oddaje głos druhowi sekretarzowi, który zdaje sprawozdanie z czynności administracyjnych za r. 1924.

Nad sprawozdaniem otwiera druh Prezes dyskusję, w której zabiera głos kilku druhów; po wyjaśnieniach druha sekretarza sprawozdanie przyjęto.

Druh Naczelnik w swojem sprawozdaniu przedstawił stan Dzielnicy pod względem technicznym, w szczegółach omawia odbyty w Inowrocławiu zlot dzielnicowy w roku 1924 i zawiadamia, że drukowane sprawozdanie Naczelnictwa, ukaże się w następnym numerze „Sokoła".

Druh Prezes podnosi wielką pracowitość d-ha Naczelnika, nacechowaną umiłowaniem Sokolstwa.

Nad sprawozdaniem druha Naczelnika otwarto dyskusję, w której druh Leszner[1]) poruszył sprawę kwater podczas zlotów dzielnicowych, prosząc Przewodnictwa, aby dołożyło wszelkich starań, by ci, co na zlot przybędą, na kwatery nie narzekali.

Sprawozdanie druha skarbnika przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie druha administratora przyjęto do wiadomości.

W sprawie abonowania organu „Sokół", druh Szurkowski i inni druhowie narzekają, że organu bardzo późno, albo całkiem nie otrzymują; domagają się także, aby sprawozdania roczne na zjazd Rady dzielnicowej były na parę tygodni przedtem w organie umieszczane; druh Wolski na wszelkie zarzuty daje wyczerpujące wyjaśnienie.

Na wniosek druha Łukomskiego zjazd jednogłośnie udzielił absolutorjum Przewodnictwu z rachunków za rok 1924.

Druh Suligowski referuje sprawę opodatkowania druhów na rzecz wybudowanych na boisku trybun. Po referacie, w dyskusji zabierało głos kilkunastu druhów, poczem uchwalono, że opodatkowanie od poszczególnego druha ma wynosić 1 zł., który ma być zapłacony do 1 lipca 1925.

Ustanowienie płatnego instruktora technicznego zreferował druh Rudolf (uchwalono). Ustanowienie płatnego instruktora wyszkolenia rezerw referował druh Powidzki (uchwalono).

Nakładanie grzywien za niepunktualne płacenie składek do Związku, Dzielnicy i Okręgów zreferował druh Kempiński. Uchwalono, że Okręgi oznaczą na swoich zjazdach wysokość grzywny.

Budżet na rok 1925 przyjęto z tem, że składka od członka ma wynosić rocznie 80 gr.

Wniosków pisemnych nie było.

Druh Wiceprezes Soborski imieniem Przewodnictwa dziękuje ustępującemu prezesowi Powidzkiemu za jego pracę dla dobra Sokoła, a ze względu na to, że rezygnacja jest stanowcza, stawia, jako kandydata na prezesa, druha Wolskiego.

Imieniem Naczelnictwa druh Alejski stawia kandydaturę druha Langego. Przed przystąpieniem do wyboru prezesa, zabierali głos druhowie Gruszczyński, Jankiewicz, Roskosz, prosząc ustępującego druha Prezesa Powidzkiego, aby swoje postanowienie dla dobra sprawy sokolej cofnął.

Druh Prezes Powidzki przy swojem postanowieniu wytrwał, przyrzekając po trzymiesięcznym wypoczynku nadal pracować w Przewodnictwie.

Druh Wiceprezes Soborski ze względu na to. że postanowiono dwie kandydatury, przerywa posiedzenie na 10 minut, celem wypełnienia kartek,

Po obliczeniu okazało się, że głosowało 108 druhów, a wybrany został dh Wolski.

Druh Wolski przyjąwszy wybór, dziękuje za zaszczyt, jaki go spotkał, przyrzeka dla dobra sprac wy sokolej wytężyć wszystkie siły, a podnosząw swojej przemowie zasługi ustępującego prezesa, prosi go, aby jak dotychczas, tak i nadal, radą swoją światłą Przewodnictwu służył. Poczem druh Powidzki wręczył druhowi Wolskiemu opaskę prezesa dzielnicy, a zebrani delegaci przez powstanie z miejsc tak jednemu, jak i drugiemu druhowi wyrazili swoją cześć.

Na wniosek Przewodnictwa wybrano przez aklamację na członków Przewodnictwa druhów: Gładysza, Powidzkiego, Kargego, Weselika Wiktora i Sporakowskiego.

Na wniosek Przewodnictwa wybrano do komisji rewizyjnej druhów: Łukomskiego, Weselika Stefana, Wojciechowskiego i Hoffmana Władysława. Do sądu honorowego zaś druhów: Maćkowiaka, Dziurżyńskiego, dr Meissnera, Jęczkowiaka i Tucholskiego.

W sprawie Zlotu Dzielnicowego druh naczelnik Fazanowicz przedstawia wszelkie prace, jakie już poczyniono, wzywa wszystkich naczelników, aby jak największa liczba druhów wzięła udział w poznańskim zlocie, jak i w zlocie dzielnicy Mazowieckiej.

Przewodnictwo komunikuje, że Magistrat pismem z dnia 11.4 25 L. dz. I. 1424/1925 zawiadamia, że Magistrat i Rada Miejska godzą się na objęcie protektoratu nad zlotem Sokolstwa Wielkopolskiego, który się odbędzie 28 i 29.6 25.

Druh Wysocki prosi, aby gniazda popierały orkiestrę Sokoła Okręgu Poznańskiego.

Druh Szurkowski prosi, aby na przyszłych Walnych zjazdach Rady dzielnicowej nie odczytywano sprawozdań rocznych funkcjonarjuszy Przewodnictwa, lecz wcześnie wydrukowane sprawozdania rozsyłano do poszczególnych gniazd, aby delegaci mogli już z gotowym materjałem na zjazd przybyć. Zapytuje również, dlaczego nie przestrzega się regulaminów, co do noszenia odznak na mundurach.

Druh Naczelnik Fazanowicz w odpowiedzi

[1]) Za nazwiska, z powodu niedostatecznej czytelności rękopisu, Redakcja nie odpowiada.

wyjaśnia, jakich odznak mogą druhowie umundurowani używać. Zawiadamia, że w Zagrzebiu na zlocie r z. postanowiono zorganizować Związek Sokolstwa Słowiańskiego, tamże wybrano komisję, która pod przewodnictwem prezesa Związku, druha Zamoyskiego, będzie w tym roku obradować.

IV. Protokół Zjazdu Dzielnicy Pomorskiej,

z dnia 19 kwietnia 1925 r. w Grudziądzu.

O godzinie 10.15 otwiera posiedzenie Rady prezes dzielnicy, druh Karol Mokrzycki, witając w imieniu Dzielnicy przybyłych gości i delegatów. Przed rozpoczęciem obrad powitał Sokolstwo w imieniu miasta Grudziądza prezydent, p. Włodek, w imieniu D. O. K. VIII, pułkownik Aleksandrowicz; w imieniu p. Wojewody p. Radca Stefański; w imieniu starosty grudziądzkiego p. Ziółkowski; w imieniu Dowództwa dywizji pułkownik p. Krystyna. Kurator okręgu szkolnego, Dr. Riemer, i delegat Związku, dh Tarło-Maziński — przysłali telegramy z życzeniami. Po przemówieniu powyższych reprezentantów, powitał druh Samoliński przedstawicieli Głosu Pomorskiego, Gazety Grudziądzkiej, Dziennika Bydgoskiego, a także przedstawiciela gimnazjum, dyrektora p. Augustyńskiego i naczelnika Dzielnicy Mazowieckiej, druha Chełmickiego.

Druh prezes Mokrzycki, dziękując przedstawicielom władz, przeczytał niżej podaną rezolucję, którą Rada przez powstanie z miejsc jednogłośnie uchwaliła:

„Zebrana w Grudziądzu dnia 19 kwietnia 1925 r., Rada Dzielnicowa Sokolstwa Pomorskiego protestuje przeciwko żądaniom niemców rewizji traktatu wersalskiego, kryjącego w sobie chęć naruszenia granic Państwa Polskiego, i oświadcza, że Sokolstwo Polskie gotowe jest użyć swych środków w celu wytworzenia takiej siły, która potrafi skutecznie przeciwstawić się wrogim zakusom nigdy nienasyconego krzyżactwa, chcącego naruszyć nasze granice, w szczególności ziemię pomorską, i bronić jej do ostatniej kropli krwi.

„Sokolstwo Pomorskie solidaryzuje się z postanowieniami całego narodu i obowiązuje się, działać jak najskuteczniej, by z piersi swoich członków stworzyć żywy, nieprzełamany mur, o który rozbiją się wszelkie zakusy wrogów".

Sprawę przysposobienia rezerw przedstawił druh prezes. Nad referatem drha prezesa toczyli dyskusję dhowie prof. Albrycht, Dr. Kantek, Sikorzyński, Dostatni, Misiewicz i Jankiewicz. Druh prezes, streszczając przemówienia wszystkich przedmówców, stwierdził, że celem sokolim nie jest tylko wychowanie fizyczne, lecz również stworzenie organizacji obywatelskiej, któraby sama przez się stanowiła wartość dla Państwa.

Przez rozszerzenie naszego programu rozumieć należy: 1) przysposobienie rezerw, 2) wyszkolenie wojskowe.

Celem zrealizowania projektu przysposobienia rezerw, uchwalono następującą rezolucję:

„Sokolstwu, chcącemu rozwijać się dla dobra Państwa, powinna przyświecać idea wielka, łącząca całe społeczeństwo. Taki ideał widzi Rada Dzielnicowa w rycerskości całego narodu. Rada wzywa wszystkie gniazda do natychmiastowego zrealizowania naszego programu przysposobienia wojskowego".

Po stwierdzeniu przez prezesa, iż zjazd został formalnie zwołany, przyjęto porządek obrad, sprawdzono prawomocność obecnych delegatów oraz ilość uprawnionych do podejmowania uchwał. Obecni: z przewodnictwa, wzgl. zarządu Dzielnicy: prezes Karol Mokrzycki, wiceprezes Władysław Samoliński, sekretarz Alojzy Malczewski, skarbnik Józef Kałas, naczelnik Bolesław Makowski, I-szy zastępca naczelnika, Piotr Dostatni, II-gi zastępca naczelnika, Maksymiljan Bosiacki, redaktor Wojciech Albrycht, referent komisji rewizyjnej, Leon Wallo, razem głosów 9. Usprawiedliwili nieobecność: Władysław Kulczyński i Stefan Malczewski. Pozatem 8 okręgów i 25 gniazd, głosów 47, razem głosów decydujących 56.

Marszałkiem Walnego Zgromadzenia wybrano drh. Samolińskiego, na sekretarza powołano dha Kaliszana.

Protokół posiedzenia Rady z dnia 6 kwietnia 1924 r. przyjęto bez dyskusji; sprawozdanie z rocznej działalności zdawali dd. Malczewski i Makowski. Druh skarbnik przedstawił szczegółowe zamknięcie rachunków za rok 24.

Dochody wynoszą:	4.479,52 zł.
rozchody	4.094,31 „
przechodzi	285,21 zł. na rok 1925.

Imieniem komisji rewizyjnej. drh Wallo odczytał protokół komisji rewizyjnej z dnia 2 marca 1925 r., stwierdzający, że komisja rewizyjna sprawdziła szczegółowo wszystkie pozycje, dotyczące dochodów i rozchodów, porównała je z przedstawionemi dowodami kasowemi, a znalazłszy wszystkie rachunki w należytym porządku, przedstawia wniosek o udzielenie pokwitowania. Rada Dzielnicowa przyjmuje rachunki za rok ubiegły, udziela skarbnikowi i zarządowi absolutorjum za prowadzenie rachunków i za gospodarkę funduszów, poczem dh skarbnik Kałas przedstawił budżet w dochodach i rozchodach 2.500,— złotych, który Rada jednogłośnie zaakceptowała. Rada uchwaliła wysokość opłaty na 1925 rok na rzecz Dzielnicy 50 groszy od członka. Opłaty wnoszą gniazda do swego okręgu, a ten wpłaca do kasy dzielnicowej.

Druh przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę obiadową, poczem Rada zatwierdziła skład zeszłoroczny komisji rewizyjnej na rok 1925 w osobach dha Wallo, Jabłońskiego, Jóźwiaka. Do sądu honorowego wybrano dd. Poszwińskiego, Krzyżanowskiego, Wolskiego, Jabłońskiego, Piaseckiego, Dra Praisa, prof. Sicińskiego, prof. Marciniaka i Suleckiego.

W sprawie ubezpieczenia druhów ćwiczących referował druh Samoliński. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja. Rada uchwaliła i przekazała do przeprowadzenia: „Przewodnictwo Dzielnicy ubezpieczy dhów ćwiczących w stosunku dwuch druhów na jedno gniazdo w wysokości 2.000,— zł. Gniazdom pozostawia się do woli ilość druhów ćwiczących ubezpieczyć."

Druh Prezes referował wnioski gniazd okręgów i Przewodnictwa. Wniosek I-szy gniazda Bydgoszcz III: „W uznaniu zasług Sokolstwa Polskiego, położonych w ciągu swego istnienia nad oswobodzeniem Ojczyzny, Rada prosi Przewodnictwo Związku o poczynienie starań, aby Rząd Polski nadał jednemu z pułków Armji Polskiej nazwę „Pułku Sokolego". Wniosek przyjęto z aplauzem.

Wniosek drugi w sprawie zniesienia zarządów dzielnicowych, a pozostawienie tylko okręgowych i Związkowego nie doznał poparcia.

Wniosek trzeci i czwarty poparto[1]).

[1]) Patrz „Przewodnik Gimn." Nr. 4, str. 87.

Wniosek Bydgoszcz I w sprawie zniesienia 10% zysku od zabaw przechodzi większością głosów.

Wniosek w sprawie zwrotu zapłaconych składek na Olimjadę upada. Rada kładzie nacisk na opieszałe okręgi i gniazda, w celu zastosowania się do zeszłorocznej uchwały.

Wniosek okręgu II w sprawie Związku Powstańców i Wojaków, Rada przekazuje Przewodnictwu do załatwienia w drodze ugodowej.

Wniosek Przewodnictwa w sprawie umundurowania Rada akceptuje.

W sprawie zlotu okręgu I wywiązała się żywa dyskusja. Część delegatów wypowiedziała się przeciw urządzeniu zlotu w Gdańsku. Delegat okręgu I podkreśla, że co do bezpieczeństwa ze strony naszych wrogów nie ma najmniejszej obawy; zgodzono się na urządzenie zlotu w Gdańsku.

W sprawie zlotów Dzielnicy Mazowieckiej, Wielkopolskiej i okręgu berlińskiego, referuje druh prezes, wyrażając życzenie, by takowe obesłać najwyższą liczbą druhów i druhen.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi, zamknął drh Samoliński posiedzenie Rady.

V. Komisja Finansowa.

Bilans brutto w dniu 30 Kwietnia 1925 r.

	Aktywa-Winien	Pasywa-M
Kasa	380,74	
P. K. O.	666,77	
Ruchomości	700,00	
Bank dla Handlu i Przemysłu. .	20,00	
Bank Przemysłowców Polskich .	4827,75	
Bank T-w Spółdzielczych . .	2090,00	
Papiery Procentowe (Akc. B-ku Pol.).	2500,56	
Dłużnicy	11450,00	
Przewodnictwo . . .	446,90	
Koszty Handlowe . . .	316,96	
Druki i odezwy . . .	1861,59	
Depozyty u obcych . . .	0,55	
Dzielnica Mazowiecka cegiełka. .		1500,00
„ Małopolska ofiary .		5,11
„ Mazowiecka „ .		705,79
„ Górnośląska „ .		22,22
„ Pomorska-udziały .		120,00
„ Mazowiecka „ .		2755,00
„ Wielkopolska „ .		150,00
„ Krakowska „ .		780,00
„ Śląska „ .		220,00
„ Lwowska „ .		650,00
Wierzyciele		22,20
Imprezy		15617,04
Extra wpływy . . .		2713,91
Depozyty własne . . .		0,55
Razem Zł.	25261,82	Zł. 25261,82

Dział literacki.

O istocie pracy społecznej, nie wyłączając sokolej.

Nasza organizacja stoi niezawodnie u progu nowego życia. Tłumaczy to się nowemi warunkami, wśród których się znalazła, a uwidocznia tem, że szereg druków występuje od czasu do czasu z nowemi programami, mającemi Sokoła poprowadzić na nowe tory. Chciałbym tedy kilka słów powiedzieć o formie i metodach, jakie pracy tej towarzyszyć powinny. Widzę bowiem, jak w ogólnem zaburzeniu pojęć powojennych, druhowie, odczuwający w sobie potrzebę pchnięcia bryły świata na nowe tory, a nie posiadający dostatecznego wyrobienia społecznego, coraz częściej zatracają miarę rzeczywistości, zatracając tem samem swą energję na rzeczy nieprodukcyjne, a zabijające życie organizacyjne Sokoła.

Nie mam przytem zupełnie ambicji, aby ktośkolwiek poniższe uwagi miał uważać za myśli nowe, chciałbym tylko zrobić rekapitulację tego, czegośmy się w długoletniej pracy społecznej nauczyli, a sokolej doświadczyli, abyśmy zawsze i każdego czasu z zapasu tej wiedzy, bez powracania do błędów, czerpać mogli i czerpali, nie stosując metod nie wypróbowanych, jakie tylko szkodę przynosić mogą.

Korzystając jednak ze sposobności, chciałbym poruszone zagadnienie w niektórych jego punktach postawić w płaszczyźnie pojęć ogólniejszych, ponieważ każde uogólnienie, o ile tylko zrozumiane, stanowi ekonomję myślenia, dając syntezę wielkiej ilości wypadków odddzielnych a konkretnych, których wszystkich wymieniać nie podobna. W syntezie otrzymujemy całokształt podstaw, na których spoczywają zjawiska społeczne i na których budować można dalszą pracę, społecznemi wymogami zakreśloną.

Cóż więc przedewszystkiem rozumieć należy przez pracę społeczną? Wśród wielu odpowiedzi, jakie na to pytanie daje socjologja, najwięcej trafia mi do przekonania odpowiedź: jest to praca nad *uporządkowanym twórczym postępem* albo całego społeczeństwa, albo pewnych grup społecznych. Z określeniem tem łączą się wprawdzie nowe trudności definicyjne, bo, w zależności od światopoglądu jednostek, mogą zachodzić różnice między takimi pojęciami: jak porządek, postęp i t. d.; może u jednego najwyższem prawem porządku być, n.p., „l'etat c'est moi!", u drugiego natomiast — parlamentaryzm — jednak uważam, że grupa społeczna, zwarta w Sokole, jest w przeważnej swej większości dość jednolita w swych pojęciach o świecie, nie wątpię więc, że wyżej sformułowana definicja pracy społecznej, zrozumiana będzie przez naszą większość zupełnie jednoznacznie.

Musimy dalej podkreślić, że tak, jak każda inna, praca społeczna podlegać musi pewnym prawom, musi mieć swą metodę, swe uzasadnienie w wewnętrznym psychologicznym ustroju człowieka lub pewnych grup ludzkich. Nie można jej oderwać od człowieka, i wszelkie przymioty człowieka muszą się w niej odzwierciedlać i wylewać na zewnątrz.

Praca społeczna ma również dla swych twierdzeń swoje własne, a nieraz i swoiste dowody, z których jedne są zupełnie objektywne, wyprowadzone drogą dedukcji, drugie subjektywne, intuicyjne, podobne do wywodu genialnego wynalazcy, który wbrew twierdzeniu starej szkoły odkrył prawdę nową. Dowody objektywne znajdujemy przeważnie w historji i życiowem doświadczeniu. Znajdziemy tam dowody, że zdarzenie A wywołuje zjawisko B lub że zarządzenie (A + B) wywołuje zjawisko C i t. d. Znaczy to, że za pomocą abstrakcji można wyprowadzić wnioski naukowe o prawidłowości i konsekwencji zjawisk społecznych.

Oczywiście, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby działacze społeczni z metodyką tą dobrze byli obznajmieni, ale nie tylko z metodyką, ale nie

mniej z faktami samemi, które im dać mają właściwy materjał do dedukcji. Znajomość historji i doświadczenie dają bowiem społecznikowi umiejętność patrzenia w przyszłość i przewidywania faktów i niedopuszczają do stawiania kroków fałszywych. Studjum historji zaś znakomicie zaostrzyć może jego zdolności, rozszerzyć jego horyzont patrzenia na otoczenie i przyszłość.

Odrazu zapytujemy się, iluż mamy pracowników w Sokole, którzy znają historję Sokoła, genezę pierwotnych idei sokolich i genealogję dzisiejszych? Zupełna nieznajomość pracy i wysiłków, wśród których Sokół w trzech zaborach powstał i wyrósł, jest u większości druhów przerażająca, a objektywną wiedzę i doświadczenie zastępuje się najczęściej subjektywnem: Sokół—to ja!

Musimy dalej podkreślić, że praca społeczna, związana z przyrodą człowieka, na tych samych ustala się prawach natury, jakie znamy z nauk przyrodniczych i jakie są niezbędne dla wykonania każdej pracy wogóle. Mamy więc do czynienia *z prawem energji potencjalnej i kinetycznej*. Wiadomo, w jakich warunkach można energję potencjalną przelewać w energję kinetyczną i odwrotnie. Żadnej pracy wykonać nie można bez energji kinetycznej, którą czerpać można z niezmierzonych zasobów energji potencjalnej wszechświata. Żadnej pracy w organizacji wykonać nie można bez przeróżnego typu organów wykonawczych, które ze swej strony energję i kompetencję czerpać muszą z wyraźnej woli wielkich mas ludzkich.

Im masy te będą liczniejsze, im uświadomienie ich większe, tem większy zapas energji potencjalnej w sobie chronić będą, tem więcej energji kinetycznej posiadać będą wydziały wykonawcze, różne przewodnictwa, naczelnictwa i t. p. Sztuką inżyniera jest stworzyć taką maszynę, któraby przy najmniejszej objętości wydawała maksymum energji. Wykonawca skrystalizowanej woli ogółu winien ześrodkować w swoim ręku wszystkie wentyle i dźwignie pracy społecznej, a od ogółu żądać stałego dopływu nowych zasobów energetycznych, bez których maszyny długo nie poprowadzi.

Nie mniej ważnem prawem, posiadającem w zjawiskach tego świata najogólniejsze znaczenie, jest *prawo ciągłości zjawisk*. Dowód tego prawa dla pracy jest bardzo trudny, a bezpośrednie zastosowanie tego prawa (w szczegółach wzmocnienia gmachu pracy społecznej) napotyka na nieprzezwyciężone trudności, ponieważ zjawiska społeczne nie poddają się analizie ilościowej. Można jednak a priori przypuszczać, że najogólniejszego prawa natury nie może brakować w dziedzinie psychologji społecznej, z której wyprowadza się praca społeczna. Dostrzegamy prawo to bardzo często w jego negacji, widząc, że brak ciągłości pracy w każdej dziedzinie pracy społecznej szkodzi. Dla naszego Sokoła odbiły się skutki tego prawa najwyraźniej i najfatalniej wtedy, kiedy przez wybuch wojny światowej praca Sokoła zupełnie prawie zamarła, a po wojnie wskrzeszać ją było trzeba w zupełnie nowych warunkach. Rany, jakie Sokół otrzymał wtedy, dziś jeszcze nie są zaleczone.

I jeszcze na jedno prawo najogólniejszej natury chciałbym (chociażby pobieżnie) zwrócić uwagę; jest to *prawo akcji i reakcji*. Wiemy, że reakcja zawsze równa się akcji. W dziedzinie zjawisk społecznych nie można prawem tym operować ilościowo, tem nie mniej istnienie jego nie ulega żadnej wątpliwości i oględni działacze społeczni winni się z niem liczyć zawsze i przewidywająco. Nie można w życiu społecznem komuś czegoś narzucić, nie chcąc wywołać natychmiast stosownej reakcji. Czy taka reakcja będzie pożądaną lub niepożądaną, ocena tego będzie leżała w rękach tego, kto daje zarządzenia.

Z kolei należy nam się zastanowić nad określeniem pojęcia organizacji wogóle, a organizacji społecznej w szczególności. Organizacja jest to przedewszystkiem: 1) suma pewnej ilości ludzkich jednostek, działających w pewnym określonym kierunku, który zależy od zamiarów i osobistych uzdolnień jednostek, wchodzących w skład organizacji. Poza jednostkami ludzkiemi, ich barwą indywidualną, ich walorami moralnemi i ich inteligencją, część organizacji 2) stanowią i dobra materjalne, nagromadzone w długoletniej pracy przodków, wreszcie 3) przekazana przez tradycję ideologja, zwyczaje, wierzenia, nauka i t. p.

Jest to więc powierzchowne tylko mniemanie, że ludzie tworzą instytucję. Raczej powiedziećby można, że instytucja dobiera sobie stosownie do swych form i tradycji takich ludzi, jakich jej do osiągnięcia jej celów potrzeba, i będzie to czyniła tem wyraźniej, im rasowo czystszą, im jest starszą i im większą posiada kulturę, ogólnie mówiąc, im więcej posiada sił społecznych, które socjologja nazywa „zobjektywizowanemi" [1]).

Siły te wywierają na życie społeczne organizacji wpływ decydujący. One to posiadają ten moment bezwładności, który chroni instytucję przed zbyt szybkiemi wahaniami się w lewo lub prawo, one nadają osobom pewien kierunek, hamując ich zbyt indywidualne zachcenia, one wreszcie, drogą żywej inercji, pomogą nieraz instytucji przejść przez przepaście, nad któremi się znaleźć może.

Nie odmawiamy jednak wybitnym jednostkom pewnego znaczenia ich indywidualności i indywidualnego wpływu na wykonanie zadań codziennych. Mogą one doskonale oddziaływać na swe otoczenie, na uświadomienie mas, mogą mieć doskonały wpływ na bieg okoliczności, wśród których znalazła się organizacja. Zwłaszcza jeżeli ich środki materjalne są takie, że pozwalają im według własnej woli posługiwać się całym aparatem informacyjnym, komunikacyjnym i t. p. nowoczesnego życia naszego, wpływ wybitnej jednostki stanie się w organizacji bardzo prędko dominujący, i trudno nieraz powiedzieć, jakie czynniki, wybitna umysłowość czy poważne dobra materjalne, odgrywają przytem rolę główną.

Jednak, jak wyżej wspomniałem, w zależności od wieku organizacji i od jej kultury, wpływ danej jednostki na bieg spraw będzie różny i, oczywiście, wpływ ten będzie daleko mniejszy w organizacjach starych, niż młodych. Tem się tłumaczy zjawisko, że pozornie silniejsze indywidualności, żądne w łatwy sposób osiągnąć wpływ na bieg spraw społecznych, ustępują z organizacji starszej i przechodzą do organizacji młodszej, nie mającej dostatecznych zasobów „zobjektywizowanych", aby się ich indywidualności przeciwstawić mogły. W naszych polskich stosunkach występuje zjawisko to, jako dobrze nam znana manja tworzenia nowych organizacji.

Jeżeli jednak dopuszczamy wpływ jednostki na bieg spraw społecznych, to wpływ ten przyniesie organizacji wtedy i tylko wtedy pożytek, jeżeli przyczyni się do powiększenia w organizacji „zobjektywizowanych" sił społecznych. Twierdzenie to nie wyłącza bynajmniej zaniechania nowych pomysłów, szukania nowych dróg. Takie wyłącze-

---

[1]) N. p. Kulczycki, „Zasady socjologji ogólnej", i inni.

nie byłoby równoznaczne z zatamowaniem rozwoju społeczeństwa. Powiększać „objektywizowane" siły społeczne znaczy, że należy dodać do nich z biegiem czasu nowe, z dawnemi sharmonizowane. Jeżeli zaś do starych „zobjektywizowanych" sił społecznych staramy się wcielić nowe, z niemi niesharmonizowane, wtedy charakter dawnych sił „zobjektywizowanych", a z niemi i całej organizacji osłabia się. W stosunku do pracy jednostki oznacza to, że nowe idee osobiste danej jednostki nie będą dla pracy społecznej szkodliwe, a przeciwnie przyniosą trwałą wartość dopiero wtedy, jeżeli ogół je przyjmie na własność, jeżeli zrobi je swem prawem dla oceny swego postępowania. Najłatwiej osiąga się to oczywiście wtedy, jeżeli jednostka wyłoniła się z pośród otoczenia, wśród którego działa, wtedy bowiem jej umysłowość jest produktem jej otoczenia i assocjacja myśli i uczuć jest łatwa.

W potocznej mowie nazywamy taki stan rzeczy „zgraniem się" ludzi. W przeciwnym razie dana grupa, dany wydział i t. p. pozostanie tylko sumą jednostek, którym brak będzie spoiwa, organizacja będzie tracić spoistość, zatracać cenną dla swego życia tradycję, tracić na sile.

Siła organizacji polega dalej na jej spójności i jednolitem działaniu na zewnątrz. Silna organizacja społeczna powinna zawsze na zewnątrz występować, jako ideowo nierozdzielna całość. Wtedy to skapitalizowana w ideologji zbiorowej psychologja społeczna odegra rolę zbiornika, o którego bezwładność rozbije się chwilowe niepowodzenie, którego ciężar gatunkowy i absolutny zaważy decydująco na przypadkowych wydarzeniach dnia i indywidualnych chęciach jednostek. Nie wyłącza to jednak, aby tak do pracy wewnętrznej, jak i zewnętrznej, nie można przydzielić specjalnych samoistnych czynności. Tylko w organizacjach zupełnie małych i prymitywnych znajdujemy pracę niezróżniczkowaną,ześrodkowaną w rękach jednostek lub nawet jednostki, stojącej na czele organizacji. Taki stan rzeczy widzimy dziś jeszcze u niektórych plemion murzyńskich, gdzie wódz jest alfą i omegą wszelkiego poczynania. W wielkich organizacjach społecznych praca musi być rozłożona na szerokie koło grup i jednostek. Wtedy oczywiście kompetencje danych grup lub jednostek muszą być jaknajsubtelniej zróżniczkowane, określone, a czynności pozostawione do samodzielnego i odpowiedzialnego załatwienia tego, komu pracę powierzono. Kto temu przeczy, ten nie rozumie nowoczesnego mechanizmu życia zbiorowego, a zamiast organizacji stworzy biurokrację.

Z powyższego widzimy, że organizacja społeczna w dużym stopniu podobna jest do organizacji zarobkowej, z tą jedynie różnicą, że w organizacji zarobkowej kitem dla współpracowników jest zdobycie dóbr przeważnie materjalnych, w organizacji zaś społecznej przeważnie duchowych. Analogja ta jest bardzo wyraźna. Jedna i druga organizacja powinna posiadać pewien kapitał zakładowy, jedna i druga kapitał obrotowy.

W organizacji społecznej kapitałem zakładowym są wyżej wymienione „zobjektywizowane" siły społeczne, kapitałem obrotowym suma ludzi, w organizacji czynnych. Jedna i druga organizacja winna dbać o to, aby kapitał zakładowy utrzymać za wszelką cenę, powiększyć rezerwy, a kapitałem obrotowym działać szybko i wydajnie. Na czele tych i tamtych instytucji stają kierownicy, głowy najtęższe, charaktery wybitne, w pracy wypróbowane, wykonawcami są szersze rzesze pracowników.

W organizacjach zarobkowych pracownicy pracują przeważnie za pieniądze, w organizacjach społecznych natomiast są powodowani ideałami, w istocie pracy społecznej tkwiącemi, i do pracy zapalającemi. I tu przerywa się wątek analogji między temi organizacjami, różnica staje się zasadnicza.

Przez tą jedną różnicę czyni się organizacja społeczna w swej istocie zupełnie niepodobna do organizacji innych, np., zarobkowych, wojskowych i t. p. Jeżeli w innych organizacjach bezpośrednie korzyści materjalne lub egzekutywa, narzucona z góry, muszą wytłoczyć swe swoiste piętno na formach organizacji, to organizacja społeczna ma swój swoisty podkład w dobrowolności przynależności i dobrowolności posłuchu.

Aksjomat ten tak dalece wywiera wpływ na istotę i życie wewnętrzne organizacji społecznej, że nie ma dla niej ani jednej metody działania, ani jednego statutu, regulaminu, rozkazu lub zlecenia, któreby nie musiały opierać się na dobrowolności. Kto prawdy tej nie przeniknie, ten raczej rozbije organizację, niż ją wzmocni, natrafi na opór, innych zniechęci i sam się od zniechęcenia nie uchroni.

Z aksjomatu dobrowolności wypływa cały szereg wskazań, które bezwzględnie przestrzegać należy, pod rygorem zabicia społeczności w organizacji.

Jakie to są wskazania i w jakim stosunku stoją one do naszej organizacji, zobaczymy na przyszły raz.

D. c. n. *Czesław Kłoś.*

O metodzie Nielsa Bukha.

W artykule dr. med. T. Drabczyka, umieszczonym w N-rze 12 Przewodnika Gimn. „Sokół", z r. 1924 p. t. „Niels Bukh", znajduje się kilka uwag słusznych, o ile one dotyczą krytyki prowadzenia lekcji gimnastycznej w „zawrotnie szybkiem tempie", niby metodą Bukha; również słuszną jest wzmianka, nadzwyczaj zresztą skąpa, o wprowadzeniu przez Bukha do gimnastyki ćwicz. gibkościowych. Na inne zresztą zapatrywania d-ra med. T. Drabczyka się nie godzę, gdyż nie są one zgodne z rzeczywistością, i dlatego w imię prawdy i nauki uwagi te wymagają sprostowania, choćby tylko w grubych zarysach.

Bukh podzielił ćwiczenia, które mają usuwać braki bądź to w odnożach, bądź też w tułowiu, na czternaście grup ćwiczebnych, a mianowicie: 1) ćwiczenia porządkowe; 2) ćw. nóg; 3) ćw. rąk; 4) ćw. szyi; 5) ćw. boków; 6) ćw. mięśni przednich tułowia; 7) ćw. mięśni pleców; 8) napony; 9) ćwiczenia w podnoszeniu się; 10) ćw. równoważne; 11) chód i bieg; 12) skoki; 13) ćw. zręcznościowe; 14) zabawy śpiewne i zabawy dziecięce.

Niektóre ćwiczenia z tych grup, ułożonych, na podstawie anatomji, dzieli N. Bukh jeszcze, na podstawie fizjologji, na ćw. gibkościowe, ćw. zręcznościowe i ćw. siłowe.

W podziale tym nazywa to ćwiczenie gibkościowem, które silniej, niż zwykle, zgina lub wyciąga; następnie to ćwiczenie jest siłowem, które silniej spotrzebowuje mięśnie, niż to się dzieje w rzeczywistości, i to ćwiczenie nazywa zręczno-

ściowem, które wymaga większej współpracy mięśni i nerwów, aniżeli się to dzieje w życiu codziennem, przyczem N. B. zaznacza, że z chwilą wyuczenia się jakiegoś ćw. zręcznościowego, przestaje ono być dla danego osobnika ćwiczeniem zręcznościowem a staje się mechanicznem.

Ten podział ćwiczeń gimnastycznych jest wprawdzie bardzo dawno znany, jednak sposób prowadzenia ćwiczeń, dostosowany do ich charakteru, uwzględnił otwarcie N. Bukh, czem przyczynił się walnie do ożywienia i urozmaicenia skostniałej w formaliźmie metody szwedzkiej.

Metoda ta w pierwotnej swej formie zachowała się jeszcze w Warszawie i w niektórych salach gimnastycznych w Małopolsce podczas, gdy Szwedzi już przed wojną przy pomocy szwedki Elly Falk i finlandki Elly Björksten poszli o duży krok naprzód.

W tej właśnie dawnej metodzie szwedzkiej uznawano tylko jeden sposób wykonywania ćwiczeń i specjalnie chwalono go w podręcznikach, nawetu nas (Zasady wych. fiz., dr. Eug. Piasecki, str. 104, przypisek pod gwiazdką). Jest to właśnie sposób wykonywania ćwiczeń siłowych, gdyż dawna gimnastyka szwedzka przeważnie niemi operowała, a wszelkie inne sposoby wykonywania ruchów uznawała za błędne.

Działanie ćwiczeń siłowych, zręcznościowych i gibkościowych jest jednak fizjologicznie różne, i dlatego każde z nich ma swój rytm, w którym winno być ćwiczone.

Widzimy więc, że wykonywanie wszystkich ćwiczeń w jednym rytmie i do tego jeszcze w jednym takcie—jest ze stanowiska nauki błędne, bo po pierwsze, należy uwzględnić charakter wykonywanych ćwiczeń, a następnie, należy się również zastosować do przeróżnych indywidualności psychofizycznych ćwiczących, a dopiero wtenczas będziemy mogli twierdzić, że metoda nasza jest racjonalna.

Bardzo się myli dr. Drabczyk, jeśli twierdzi, że ćwiczenia gibkościowe uwzględnił N. Bukh tylko w ćwiczeniach wstępnych i że one „poprzedzają systematyczne lekcje gimnastyki metodycznej“. Otóż nie — ćwicz. gibkościowe w lekcji N. Bukha rozrzucone są po wszystkich grupach ćwiczebnych całego programu. N. Bukh nie trzyma się niewolniczo tych wspomnianych 14-stu grup ćwiczebnych, lecz ze względów praktycznych dzielił program lekcyjny na trzy części:

I. ćwiczenia wolne na ziemi,

II. ćwiczenia na ściance szczeblowej lub łacie szwedzkiej,

III. ćwiczenia w chodzie, skokach; ćwiczenia zręcznościowe lub (dla kobiet) zabawy śpiewne.

Następnie, każda z tych części dzieli się jeszcze na 3 — 5 drobnych cząstek ćwiczebnych, w których w różnych następstwach po sobie idą naprzemian ćwiczenia zręcznościowe, siłowe i gibkościowe, a choć nieraz wydaje się, że ćwiczenia po sobie następujące są do siebie z ruchu podobne, to jednak ze względu na to, że są one co do charakteru różne, ich działanie fizjologiczne na organizm jest też różne. W programie lekcyjnym N. Bukha, który jest zbudowany na zasadzie Linga wszechstronności w ćwiczeniach, widzimy jeszcze i tę zaletę uwzględnioną, że partje mięśni są przeważnie wydłużane, a mięśni tylnych tułowia skracane, jako antidotum szkodliwych wpływów codziennych zajęć życiowych.

Następujący schemat lekcji Bukha daje nam najlepszy obraz jego metody:

I a) ćwiczenia nóg zręcz.; rąk gibk.; nóg zr.; rąk zr.;

b) nóg gibk.; boczne gibk.; rąk sił.; pleców sił.;

c) boczne g.; nóg s.; rąk s.; mięśni przednich s.;

d) szyi s.; rąk g.; mięś. przed. s.; m. plec. s.; nogi s.;

II e) m. plec g.; nóg g.; plec g.; m. przednich s.;

f) m. plec g.: nóg g.; rąk ćw. w podnoszeniu się s.; m. przed. s.;

g) m. plec s.; podnoszenie się s.; rąk s.;

III h i j) 12 ćwiczeń wszechstronnych zręcznościowych.

Kończy lekcję marsz ze śpiewem.

Jeśli zanalizujemy lekcję Bukha, to mamy w czasie jej trwania 1 ćwicz. szyi, 7 ćwicz. nóg, 6 ćwicz. rąk, 2 ćw. boków, 6 ćwicz. pleców, 4 ćw. mięśni przednich, 2 ćw. w podnoszeniu się, 12 ćw. wszechstronnych i marsz ze śpiewem, czyli razem 40 ćwiczeń, z pomiędzy których jest 14 zręcznościowych, 10 gibkościowych, 15 ćwiczeń siłowych.

Jak wspomniałem już, każdy gatunek ćwiczeń ma swój sobie właściwy rytm, i tak: zręcznościowe wykonywują się szybko, siłowe wolno, a gibkościowe sposobem, wprowadzonym przez Bukha, t. j. że ćwiczenia te nie wykonuje się jednym nieprzerwanym ciągiem i wolno, ale gnie i naciąga się krótkiemi zamachami, co jest nadzwyczaj skuteczne, a nie bolesne.

Ćwiczenia gibkościowe w metodzie Bukha są dwojakie: 1) czynne t. j. te, które ćwiczący wykonują o swojej sile, i 2) bierne, wykonywane przy pomocy współćwiczących. I jedne i drugie, umiejętnie wykonywane, nikomu zaszkodzić nie mogą. Nie można również wydawać o ćwiczeniach tych należytego i miarodajnego sądu, jeśli się ich nie przerabiało w całości, a tylko z góry orzekło, że ćwiczenia gibkościowe z pomocą współtowarzyszy, jako niebezpieczne, nie mogą być stosowane, jak to miało miejsce w Studjum w Poznaniu. Tam jest wogóle ta tragedja, że się za dużo studjuje a za mało praktykuje, a teorja bez praktyki jest jakby tułów bez głowy.

Metoda Bukha wyrabia ćwiczących w krótkim czasie na regularnych i zręcznych ludzi, przystosowuje ich do potrzeb życiowych i uczy wielkiej ekonomji w wydatkowaniu energji w trwałej pracy, czego żadne inne metody dotychczas nie uwzględniały.

Ćwiczenia, prowadzone bez wytchnienia, w szybkiem następstwie po sobie, wyrabiają wytrwałość fizyczną, która jest podwaliną dla silnej woli i stałego charakteru; wyrabiają właśnie te zalety, których naszemu narodowi chronicznie brak. Ćwiczenia gibkościowe stwarzają obszerność ruchu i wydłużają mięśnie, wskutek czego te zdolne są do wydatniejszej pracy, według prawa Lehmanna, które mówi, że im mięsień jest bardziej wydłużony, tem więcej się kurczy, jest zdolny do wykonania większej pracy.

Metoda ta jest znakomitem przygotowaniem ćwiczących do wszelkich ćwiczeń sportowych i dlatego Bukh nazwał swą podstawową gimnastykę „prymitywną“.

Więc, nie po to się ją robi, aby po skończeniu jej dopiero przystępować do jakiejś gimnastyki metodycznej, jak to twierdzi dr. T. Drabczyk, ale po to, aby się nią gruntownie przygotować do ćwiczeń sportowych.

Metoda ta jest najzupełniej wystarczalną dla rozwoju fizycznego ćwiczących, a prócz tego jest życiowo praktyczną i nie potrzebuje uzupełniania jeszcze inną gimnastyką metodyczną.

Jednak trzeba wiedzieć i o tem, że o ile ćwiczenia gibkościowe nadają się do wykonywania przez młodzież szkolną i nawet przedszkolną, o tyle dobór ćwiczeń i tempo lekcji dla młodzieży szkolnej muszą być odpowiednio dobrane, co najlepiej można uskutecznić przez wprowadzenie do lekcji gier ćwiczebnych i gier zwykłych i małych zabaw; wtenczas lekcja będzie odpowiadała rozwojowi psychofizycznemu dzieci.

(D. n.) *Szczęsny Połomski.*

Tok lekcyjny.

Oświetlenie i układ pracy mięśniowej oraz kilka uwag dla prowadzących ćwiczenia.

(*Ciąg dalszy*).

Ćwiczenia, prowadzone u nas, a pospolicie zwane metodycznemi, są to ćwiczenia analityczne, w swoich elementach tyczące się pracy poszczególnych mięśni albo grup mięśniowych, dlatego też, mając tak wielką ilość mięśni, musimy umieć tę analizę za pomocą ruchu przeprowadzać.

Ćwicząc człowieka, wiedzieć należy, jakie mięśnie angażować kolejno do pracy, w jakim ruchu (ćwiczeniu), w jakim stopniu jedne mięśnie do drugich można utrudzić i jak złagodzić w końcu wpływ wysiłku. Dla tych przyczyn ćwiczenia muszą być tak obmyślone, aby osiągały granice wysiłku, koniecznego do rozwoju organizmu i stosowanego w sposób, zgodny z prawami fizjologji. Należy więc zmuszać ćwiczących do dokładnego i prawidłowego wykonania, aby wysiłek był dostateczny i skuteczny; ma to znaczenie i wychowawcze; urabia bowiem charakter, przez zmuszenie do pracy sumiennej.

W ten sposób wyćwiczony ustrój będzie w stanie dać maksimum wysiłku, jeżeli zajdzie tego potrzeba, i wysiłek ten ujawni w ruchu syntetycznym podczas, kiedy wszystkie grupy mięśniowe wezmą udział.

Na tych zasadach należy zestawiać ćwiczenia w program lekcyjny, który opiera się znów na schemacie co do kolejności. Lekcja napisana i przeprowadzona; stosownie do tego schematu, składa się z 3-ch grup, z których każda inne ma zadanie. Przed rozpoczęciem samej lekcji, przeprowadza się zwykle kilka minut musztry, jako ćwiczenia porządkowe, a następnie:

Grupa A, ćwiczenia wstępne, są to:

1) Ćwiczenia głową, (szyi);
2) „ nóg;
3) „ rąk;
4) „ tułowia;
5) „ trudniejsze ćwicz. nóg;

Grupa B.

1) Napon (skłon napięty);
2) Zwieszenia (w Sokole: przyrządy w zastępach);
3) Równowaga;
4) Trudne ćwiczenia tułowia (oddech);
5) Chody;
6) Biegi (oddech);
7) Tułowia (lżejsze);
8) Skoki (w Sokole na przyrządach), (oddech);

Gry i zabawy sportowe:

Grupa C. Ćwiczenia łagodzące.

1) Pół przysiady;
2) Lekkie ćwiczenia tułowia;
3) Ćwiczenia oddechowe z ruchami ramion;
4) Marsz ze śpiewem.

Musztra, prowadzona na początku 8 do 10 minut, opanowuje ćwiczących, zmusza do uwagi i orjentacji.

1) Ćwiczenia wstępne mają na celu przygotować organizm do ćwiczeń forsowniejszych przez pobudzenie czynności całego ustroju, jak krążenie, oddychanie i układ nerwowy. Otrzymanie poprawnej postawy, usuwanie błędów w postawie zasadniczej, oraz systematyczne wyuczanie ruchu przez łatwe ćwiczenia szyi, nóg, ramion i tułowia. 2) Ćwiczenia grupy B., zw. główne, wzmacniają ręce, ramiona, nogi i tułów, wyrabiają odwagę i przytomność umysłu, decyzję i śmiałość. 3) Ćwiczenia końcowe gr. C, są to ćwiczenia łagodzące, uspakające czynności płuc i serca przez równomierne rozprowadzenie krwi po organiźmie.

Jak widać więc, powyższa konstrukcja lekcji, dobrze stosowana i przeprowadzona, daje w rezultacie stałej i dłuższej pracy całokształt cielesnego wyćwiczenia, którego widocznym świadectwem ma być ładna postawa zasadnicza, oraz ogólny harmonijny rozwój.

Nie wszyscy ćwiczący zadają sobie pytanie, co to jest postawa zasadnicza, a co gorsze, nie wszyscy prowadzący ćwiczenia dają dobre objaśnienia tej postawy. Z ust niektórych lekarzy słyszymy, iż postawa zasadnicza jest to przybranie takiego położenia ciała, w którym organom wewnętrznym najwygodniej jest pracować. Kiedyż więc jesteśmy zdolni do przyjęcia tej postawy i co jest do tego potrzebne? a więc, aby potylicowa część czaszki, łopatki, pośladki i pięty zostały umieszczone w jednej płaszczyźnie, Ależ jest to możliwe tylko w leżeniu na podłodze. W pozycji stojącej osiąga się postawę po długim ćwiczeniu i wzmocnieniu ogólnym ciała, gdyż, jak zobaczymy, jest to bardzo złożone ćwiczenie gimnastyczne, przy którem praca wielu mięśni jest ściśle odmierzona.

Chociaż wszystkie kości połączone są ze sobą za pomocą wiązadeł i chrząstek, jednak wielka liczba stawów, wysoko położony środek ciężkości, uniemożliwia otrzymać kościec w pionowym położeniu bez pomocy. Postawa zasadnicza zatem jest utrzymana zapomocą znacznej ilości mięśni, które, przeciwdziałając sobie wzajemnie, utrzymują ciało w równowadze. Szczegółowiej podział pracy przedstawia się w ten sposób: za podstawę oparcia służą stopy; gdyby nie kurczyły się mięśnie łydek, nogi i ciało padły by ku przodowi. Te same mięśnie posiadają zdolność zginania nogi w stawie kolanowym; dla przeszkodzenia temu, mamy wielkie mięśnie na przedniej powierzchni biodra, które znów służą do zginania tułowia ku przodowi; jeżeli więc chcemy się sztywno wyprostować, musimy działanie tych mięśni usunąć przez mięśnie miednicy i grzbietowe.

Utrzymanie w odpowiedniej pozycji głowy i poruszanie nią dowolne jest znów oparte na pracy mięśni szyi. Ważne jest, aby za pomocą ruchu głowy, zwłaszcza podczas wdechu, unieść pierwszą parę żeber i obojczyki, przez co umieszczone pod niemi wierzchołki płuc mają łatwość rozszerzania się, oraz większą zdolność wentylacji. Ruch głowy

musi być taki, aby w nim wzięły udział odpowiednie mięśnie. Do takich należy: 1) mięsień szeroki szyi i 2) mięsień mostkowo-obojczykowo-sutkowy. Mięsień szeroki szyi nie u wszystkich ludzi działa na żądanie; nie wszyscy nim dowolnie kierują, pracuje on przeważnie przy odruchach, np. wymiotach lub forsownych wdechach. Działanie jego polega na podnoszeniu skóry szyi w górę i klatki piersiowej, ponieważ dolny jego przyczep jest na drugiej parze żeber, górny zaś na dolnym brzegu żuchwy. Mięsień mostkowo-obojczykosutkowy jest silnym pasmem mięsnym, idącym na szyi skórnie od tyłu z góry ku przodowi i w dół. U dołu przyczepiony on jest do przedniej powierzchni rękojeści mostka jednym ścięgnem i do górnej powierzchni obojczyka tam, gdzie on łączy się z mostkiem, drugim ścięgnem; oba te ścięgna przechodzą w górę, stanowiąc wspólny brzusiec, który kończy się na wyrostku sutkowym kości skroniowej i częścią na linji karkowej kości potylicznej. Działanie tego mięśnia zmienia się w zależności od ustalenia jego przyczepów. Jeżeli oba te mięśnie będą miały ustalone dolne przyczepy i działać będą jednocześnie, to podniosą głowę twarzą do góry. Jeżeli „ustalimy" dolny przyczep i działać będziemy jednocześnie, to głowa pochyli się potylicą ku stronie mięśnia skurczowego i zwróci się cokolwiek w stronę przeciwną (skłony głowy boczne, tylne i przednie). Jeżeli ustalone są przyczepy górne, to mięsień ten działa na klatkę piersiową, podnosząc obojczyki i pierwszą parę żeber do góry, wykonywując ruch wdechowy. Dlatego też ćwiczący, biorąc wdech, winni unieruchomić głowę i cofać podbródek w kierunku mostka. Oto dwa z wielu mięśni szyi, o którym należy coś wiedzieć.

Dalej mamy ćwiczenia nóg. Nogi, jako aparat lokomocyjny, mają za zadanie przenoszenie ciała naszego na żądane odległości, w każdej chwili i w każdym terenie, a zatem ćwiczenia tu muszą specjalnie dążyć do wzmocnienia, nadania sprężystości, uzdolnienia do wysiłku i wytrwałości.

Nogi odznaczają się silnym umięśnieniem i mięśnie te dzielą się na 1) m. obręczy biodrowej, 2) mięśnie uda, 3) mięśnie goleni i 4) mięśnie stopy.

Z grubsza powiem tylko, że mięśnie obręczy biodrowej poruszają udo w stawie biodrowym w ten sposób, że jeden lędźwiowobiodrowy przy ustalonej miednicy zgina kończynę w stawie biodrowym, obraca kość udową na bok. Przy ustalonym udzie zbliża miednicę do kości udowej. Drugi pośladkowy wielki działa na udo, podnosząc je w tył i w bok, przy ustalonej miednicy, podnosi zaś nachyloną miednicę przy ustalonym udzie. W spokojnej pozycji nienapięty, zaś w postawie bacznej naprężony. Trzeci mięsień, zw. napinający powięź szeroką, umieszczony jest na udzie od górnego kolca kości biodrowej i ciągnie się w dół do bocznego kłykcia kości piszczelowej. Prostuje on staw kolanowy i odwodzi udo. Goleń ma 3 grupy mięśni: 1) przednią, prostującą stopę; 2) boczną, mięśnie nawrotne stopy; 3) tylną, zginającą stopą. Każda z tych grup posiada liczne mięśnie, które, ze względu na ich kierunki i miejsca przyczepów, odpowiednio działają, kierując golenią, stopą czy palcami.

Ręce, aparat chwytny, również działa na skutek skurczu i rozkurczu mięśni, posłusznych woli człowieka.

Układ mięśniowy rąk: 1) mięśnie ramienia; 2) przedramienia; 3) dłoni i 4) palców. 1) Deltowy (naramienny) podnosi do góry rękę i skręca nazewnątrz; 2) Biceps (dwugłowy), zgina przedramię i odwraca. Ramienny wewnętrzny zgina ramię w stawie łokciowym.

Wogóle mięśnie ułożone są w ten sposób, że każdy z nich przymocowany jest do dwóch kości, przez co kurcząc się zbliża je do siebie, lub oddala rozkurczając się; lub kiedy dany mięsień działa w jednym kierunku na jakąś część ustroju, to przeciwny mięsień, zwany antagonistą, przeciwdziała tamtemu, i na skutek tego z przyjętego położenia wracamy do normalnego.

Taki podział pracy mięśniowej bywa co do kierunku działania, nie zaś co do czasu, gdyż pewnem jest, iż przy każdym ruchu działają jednocześnie obie grupy mięśni, tak współdziałających, jak i przeciwniczych; tylko jedna z nich działa słabiej, a druga silniej.

Uzupełniając powyższe, dodam, że kto chce dobrze zrozumieć znaczenie mięśnia, ten musi koniecznie poznać miejsca, w których ścięgna tego mięśnia, tak zwane przyczepy, łączą się z kością. Wązkie ramy niniejszej pracy nie pozwalają na dokładne omówienie wszystkich mięśni pod względem ich działania, ale może praca ta pobudzi sokolskich wychowawców fizycznych do zajęcia się gorliwiej tym przedmiotem i uświadomienia sobie gry mięśniowej podczas pracy fizycznej, jaką sami podają do wykonania, boć nikt nie zaprzeczy, że w sokolstwie jest pewna liczba kierowników ćwiczeń, którzy zdają sobie z tego sprawę, lecz ogromna większość, zwłaszcza na prowincji, prowadzi tę robotę nieświadomie.

(d. c. n.)

M. Kuśmidrowicz,
Naczelnik Okręgu Warszawa I.

Tryumf w Asti.

W końcu marca r. b. Poselstwo Włoskie zwróciło się do Przewodnictwa Związku, za pośrednictwem d-ha Edwarda Simona, Wiceprezesa Gniazda I-go w Warszawie, z propozycją wzięcia udziału w konkursie międzynarodowym gimnastycznym, mającym odbyć się w Asti we Włoszech północnych w dn. 8, 9, i 10 maja r. b.

Tow. Gimnastyczne „Fulgor" [1]) w Asti, które, z okazji 25-lecia swego istnienia, urządziło powyższy konkurs, zaprosiło po jednym zastępie, składającym się z 10 gimnastyków, z każdego z większych Państw.

Przewodnictwo Związku Tow. Gimn. „Sokół" przyjęło zaproszenie oficjalne i wybrało zastęp poznański, pod kierownictwem d-ha Naczelnika J. Fazanowicza, dla reprezentowania Sokolstwa Polskiego na Kongresie, a rezultaty, osiągnięte na Konkursie, dowiodły iż wybór był słuszny. Jednocześnie Przewodnictwo Związku upoważniło d-ha Edwarda Simona do zajęcia się urządzeniem wyjazdu i do reprezentowania Przewodnictwa na Konkursie.

Zastęp nasz wyjechał do Asti w dn. 6 b m., biorąc ze sobą Flagę Narodową i Sztandar Sokoli, gdyż miał on być powitany w Asti przez Sztandary Włoskie.

Zastęp „Sokołów" przyjechał do Asti w dn 8 b. m. i na dworcu został uroczyście powitany przez delegację Komitetu Konkursowego i liczne tłumy

[1]) Rodzaj naszego Sokoła.

publiczności, witające entuzjastycznie Polaków. Poprzedzony przez orkiestrę, Zastęp Sokoli został odprowadzony do pierwszorzędnego hotelu, przeznaczonego mu na mieszkanie. Dodać trzeba, że podczas 3-dniowego pobytu w Asti, mieszkanie i utrzymanie zastęp otrzymywał darmo, a był nadzwyczaj serdecznie i gościnnie przyjmowany.

Przedstawiciel Sokolstwa i Naczelnik wystąpili w mundurach sokolich, które wywoływały dobre wrażenie. Pozostali Druhowie mieli kostjumy ćwiczebne, jak zresztą wszyscy gimnastycy, którzy zjechali do Asti ze wszystkich okolic Italji i z zagranicy.

Na konkurs pryybyło 110 zastępów, składających się z 2500 gimnastyków. Oprócz drużyny polskiej stanęło do Konkursu po jednym zastępie z Francji i Belgji, oraz zastępy Szwajcarji, z Lugano i Lucerny.

Przyjazdem zastępu Sokołów z dalekiej Polski zainteresował się nasz poseł Zaleski w Rzymie, który specjalnie wydelegował do Asti pana Radcę Leonarda Kociemskiego, dla powitania Sokołów i przyjrzenia się ich ćwiczeniom.

Po próbie, odbytej w Sobotę d. 9 b. m., w obecności pana Radcy Kociemskiego oraz kilku członków „Jury“ konkursowego, obecni składali serdeczne i szczere powinszowania druhowi Simonowi za niewidziany dotąd we Włoszech rodzaj ćwiczeń-w tempie szybkim, przy torsach gołych. Byliśmy tedy przekonani, że nie będziemy ostatni. Rzeczywistość przeszła nadzieje.

Właściwy pokaz odbył się w Niedzielę, d. 10 b. m., o 10-ej rano, przed jury, składającem się ze specjalistów znawców, wojskowych i cywilnych. Ćwiczenia polskie wywołały ogólny entuzjazm i żywiołowe okrzyki: „Niech żyje Polska!“. Pokaz trwał 50 minut i składał się z szeregu ćwiczeń wolnych, na poręczach i przez konie. Zakończył się ukłonem rzymskim (saluto romano).

O godzinie 12-ej odbyło się na Ratuszu uroczyste powitanie zastępów przez Prezydenta m. Asti i przez Prezesa Komitetu Organizacyjnego. Po ich przemowach zabrał głos przedstawiciel Sokolstwa, dh Simon, i wygłosił w języku włoskim mowę[1]), aprobowaną przez Kierownictwo a przyjętą entuzjastycznym aplauzem przez obecnych, poczem wszystkie sztandary włoskie pochyliły się przed Sztandarem Sokolim.

W ostatniej niemal chwili Następca Tronu Włoskiego, któremu mieli być przedstawieni sokoli, zawiadomił Komitet, iż z powodu śmierci siostrzeńca przybyć do Asti nie może.

O 2-ej po poł. odbył się wspaniały pochód wszystkich gimnastyków przez miasto. Drużyna Sokołów, na czele której niesiona była flaga narodowa, biało-amarantowa oraz Sztandar sokolski na całej przestrzeni pochodu była witana owacyjnie okrzykami na cześć Polski i zarzucana kwiatami.

O 4-ej po poł. na boisku przed zapełnionemi trybunami odbyły się pokazy. Zastęp naszych Sokołów został przywitany długotrwającemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Polska!”. Osiągnął on sukces ponad wszelkie oczekiwanie, który najlepiej osądzić można z artykułów, pomieszczonych w dziennikach sportowych.

„L'Asti Sportiva“ z d. 10/V podała artykuł pod tytułem: „Drużyna Polska“.

„Drużyna, składająca się z 10 silnych młodzieńców, dała się podziwiać przez dynamiczny swój typ ćwiczeń. Pod kierunkiem energicznego Naczelnika, drużyna produkowała się z gołym torsem, o ciele wolnem, co jest najzdrowszym systemem, jaki według nas powinien być przyjęty przez wszystkie Komisje Techniczne Towarzystw Wychowania Fizycznego. Całe ciało pozostaje w rytmicznym i progressywnym ruchu. Ten rodzaj gimnastyki jest wyższy ponad wszelkie inne ćwiczenia fizyczne. Młodzieniec, uprawiający go, rozwija się i wzmacnia zdrowotnie..

Wypowiadamy nasz podziw, patrząc na świetność i precyzję pokazanych nam ćwiczeń fizycznych. Jesteśmy przekonani, że niejedno Stowarzyszenie przyjmie metodę powyższą. Było to nową lekcją, której nauczyliśmy się na Konkursie w Asti”.

„Il Paeso Sportivo” zaś z d. 11/V podaje:

„Zastęp, o którym zapomnieć nam nie wolno, przybył do Włoch z dalekiej Polski. Drużyna Sokołów z Warszawy[1]), składająca się z 10 wspaniałych atletów, dała się podziwiać dla swego systemu pokazu, składającego się z wybornej serji ćwiczeń szwedzkich, bez jednej chwili wytchnienia. Podług komendy, jakby na sposób niemiecki, 10 atletów produkowało się z gołymi torsami. Występ ich był więcej, niż demonstrancją nowej szkoły, niż ćwiczeniami, system zaś ich był przez znawców podziwiany, a oklaskiwany przez publiczność. Jakże mógł być zaklasyfikowany tak wielki pokaz? Sędziowie nie byli w niepewności ani przez jedną chwilę i jednogłośnie uznali drużynę za zwycięzcę nagrody „eccelsa” (doskonałości)”. Była to, dodajmy, pierwsza nagroda dla obcokrajowców!“

Dwa artykuły powyższe wskazują, że występ „Sokołów w Asti wywołał entuzjazm i podziw publiczności i najwyższe uznanie u znawców. Wyjazd drużyny polskich „Sokołów” do Włoch był wspaniałą propagandą, zarówno dla wykazania tężyzny fizycznej Sokołów Polskich, jak i dla Państwa Polskiego.

Drużyna zdobyła nagrody następujące: Puhar srebrny i dyplom „gran Premio“ dla Sokolstwa Polskiego; wielki medal złoty z liśćmi laurowemi wraz z dyplomem dla d-ha Naczelnika Fazanowicza; zaś każdy z 10 uczestników otrzymał medal i dyplom za ćwiczenia indywidualne, a przedstawiciel Sokolstwa żeton złoty.

Nadmienić jeszcze trzeba, że z Czechosłowacji przybyło do Asti dwóch delegatów, jako przedstawiciele „Orła“. *Edward Simon.*

Wojskowe przysposobienie kobiet do obrony Kraju.

Dnia 27 kwietnia r. b. w obecności przedstawicielek 12 organizacji, P. W. K. (1. Sokół, 2. Harcerstwo, 3. Strzelec, 4. Wioślarki, 5. Katolicki Zw. Polek, 6. Biały i Czerwony Krzyż, 8. Stow. Kobiet prac. w handlu i biurowości, 9. Zw, mł. wiejskiej 10. Koło Polek. 11. Komitet lwowski, 12. Koło mieszczanek) odbyło się walne zebranie Przysp. W.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności, stwierdzającej wielką bierność naszego społeczeństwa dla spraw wojskowego przysposobienia kobiet, p. pułk. Minkowski, szef P. W. oddziału III szt. gen., wygłosił referat o przysposobieniu kobiet do obrony kraju. Zwracając uwagę na nowość problemu, wywołującego trudności w zrealizowaniu przysposobienia kobiet, stwierdził, że wśród samych kobiet, jak i w sferach wojsko-

[1]) Podajemy ją w kronice.

[1]) Z Poznania, naturalnie, być powinno. Chętnie darowujemy ten błąd naszym sympatycznym gospodarzom.

wych miarodajnych niema dotychczas skrystalizowanego poglądu na tę ważną sprawę. Obie strony wykluczają wszelką możliwość pełnienia przez kobiety służby linjowej, przeznaczając im niektóre rodzaje służby pomocniczej. Ale czy kobiety mają pełnić swoją służbę analogicznie do mężczyzn, zajmując stanowiska oficerskie i podoficerskie, czy też tworzyć będą wyodrębnioną grupę, to dotychczas rozstrzygniętem nie jest. Komitet niewątpliwie mógłby wpłynąć na te sprawy.

Ustawa P. W., która ma wpłynąć do Sejmu przewiduje: 1) uczestnictwo kobiet w służbach pomocniczych (oświatowa, sanitarna, łączność); 2) opieka nad żołnierzem. Dziedzina pierwsza wymaga wojskowego przysposobienia kobiet, które polegać będzie na: a) wychowaniu fizycznem w szkołach i na gruncie organizacyj, popieranych przez państwo, b) na odpowiedniem wyszkoleniu, które oprze się na obozach letnich i kursach fachowych; powinny one doprowadzić do utworzenia kadr instruktorskich, rodzaj kobiecych P. K. U.

Zadanie, jakie komitet ma przed sobą, polegałoby na propagandzie, szkoleniu i prowadzeniu przeglądu sił wyszkolonych. Sam udział kobiet w służbie pomocniczej w wojsku, jako elementu bardziej ideowego, wzmoże siłę moralną, a siła moralna jest właśnie tą wartością, z którą się głównie liczą zarówno nasi sprzymierzeńcy, jak i wrogowie. Powinien więc komitet P. W. rozpocząć jaknajbardziej wytężoną pracę nad podniesieniem siły moralnej Polski przez propagowanie powszechne pogotowia obronnego, które dopiero stworzy właściwą pewność niepodległości.

Co za tem idzie? Musimy wziąć się do przysposobienia wojskowego w Sokole, abyśmy w razie potrzeby mogły wystawić duży zastęp instruktorek-sokolic, któreby (jak to już czyniły w bolszewickiej wojnie) stanęły licznie do obrony kraju. Czas, abyśmy już zrozumiały, że—aczkolwiek inne—przysposobienie wojskowe kobiet nie jest mniej ważnem od przysposobienia wojskowego mężczyzn. Duch, np., kobiet polskich, ich stanowisko wobec wojny jest czynnikiem pierwszorzędnym. Powinny być przygotowane do ofiar.

Stale robią nam zarzuty, że w poczynaniach tego rodzaju widziano wszystkie ugrupowania, ale brakło sokolic. Czas już skończyć z tem. Musimy być gotowe na wypadek niebezpieczeństwa, boć przecież kraj nasz leży w wyjątkowych warunkach geograficznych. Nie zasłaniają nas góry, nie broni nas morze! I nie możemy zapominać o tem, że przyszła wojna będzie wojną całych społeczeństw. Weźmy chociażby gazy trujące, przed któremi będzie się musiał umieć obronić każdy obywatel, a każda matka powinna umieć ochronić przed niemi swoje dzieci i siebie.

My, Sokolice, musimy zawsze przodować w takich poczynaniach przed innemi organizacjami. Dlaczego młodzież sokola męska w społecznem przysposobieniu wojskowem zajęła pierwsze miejsce? Bo tam się nie namyślano, a wzięto się do roboty z energją! tak powinno być i u sokolic! Dosyć rozmyślań! Musimy się wziąć do roboty, aby nie mówili o nas, że tylko gadać możemy i umiemy, a na pracę nas nie stać.

Ale wróćmy do sprawozdania. Po przerwie zgłoszono cały szereg wniosków: 1) wybranie komisji do opracowania podstaw przyszłej obowiązkowej służby kobiet dla państwa, 2) wniesienie do władz uzupełnienia do ustawy o P. W., na mocy której obowiązek P. W. rozciągnięty byłby i na całą młodzież żeńską, 3) opracowanie i wniesienie do sejmu memorjału, uzasadniającego konieczność ustawowego uregulowania formy pracy kobiet w dziedzinie służby pomocniczej dla wojska; 4) zwrócenie się do p. ministra spraw wojskowych, by zechciał wziąć pod uwagę konieczność wznowienia aparatu kierowniczego dla prac P. W.

Po uchwaleniu tych postulatów, nastąpiły wybory, które wprowadziły do zarządu delegatkę Przewodnictwa związku sokolstwa polskiego, d-hnę T. Walczewską, p. Łubieńską, posłankę Holder-Eggerową, Tarnowską, Dąbską, Uklejską, Cejzingerównę i Wittekównę.

Żeński obóz letni przysposobienia wojskowego kobiet odbędzie się w czasie od 1 lipca do 25 sierpnia 1925 roku w Zaleszczykach, na terenie D. O. K. Lwów; w obozie prowadzone będą kursy przysposobienia I i II stopnia.

Według programów, zatwierdzonych przez M. S. Wojsk. oddz. III szt. gen. Wydz. P. W., kursy te mają na celu przygotowanie instruktorek w dziedzinie przysposobienia kobiet do wojskowej służby pomocniczej. Przygotowanie to polegać będzie: 1) na przyzwyczajeniu kobiet do zorganizowanego życia zespołu oraz do form dyscypliny wojskowej; 2) na wychowaniu fizycznem i 3) wyszkoleniu wojskowem, potrzebnem i odpowiedniem dla kobiet.

Programy kursów obejmują: 1) regulamin wewnętrzny organizacji armji, terenoznawstwo, naukę o broni, obronę gazową; łączność i ćwiczenia praktyczne z powyższych przedmiotów w polu. Ilość zajęć: 8 godzin dziennie. Po skończeniu obowiązuje egzamin przed wojskową komisją egzaminacyjną.

Kandydatki do obozu przyjmowane będą na warunkach następujących: 1) od 18 do 30 lat życia, 2) cenzus 6-klasowy lub wykształcenie równorzędne, 3) świadectwo lekarskie, stwierdzające możność życia obozowego, 4) złożenie pisemnej deklaracji. Uwaga. Na kurs II stopnia mogą być przyjmowane dziewczęta, nie mające wymaganych kwalifikacji naukowych (6 klas).

Bliższych wyjaśnień udzielają zarządy gniazd i okręgów, w Warszawie zaś biuro Sokoła okręgu warszawskiego: Al. Jerozolimskie 42, we wtorki i piątki od 7½ do 9 wiecz. tel. 52-58.

Wierzę niezłomnie, że apel komitetu przysposobienia wojskowego kobiet nie przebrzmi bez echa i że w szeregach instruktorek P. W. druhen nie zabraknie.

T. Walczewska
ref. wojskowego przysposobienia druhen.

Bibljografja i Czasopisma.

„Sokół Polski“, tygodnik, urzędowy organ Związku Sokołów polskich w Ameryce, 1001 Bingham St. Pittsburgh, Pa. Rok XXIX. Posiada treść urozmaiconą, przeznaczoną zarówno dla Sokolstwa, jak i dla wychodźtwa polskiego wogóle. W treści ogólnej daje dużo wiadomości ze „starego kraju” i ogólne informacje z życia harcerstwa polskiego oraz wiadomości z całego świata. Nas naturalnie ob-

chodzi głównie życie sokole w Ameryce, które dość żywo odbija się w piśmie. Sądzimy, że przynajmniej Zarządy dzielnic i okręgów u nas powinnyby prenumerować „Sokoła Polskiego“. Taka łączność obowiązuje nas w stosunku do naszych braci z Ameryki, a korespondenci do „Przewodnika“ nie przepracowaliby się, gdyby te same sprawozdania wysyłali i do redakcji „Sokoła Polskiego“ w Pittsburgu. Szczególniej powinno to obowiązywać sprawozdania drukowane. Ogół nasz sokoli powinien zrozumieć, że Sokolstwo nie kończy się w państwie polskiem, ciągnie się ono i we Francji i za oceanem. Prenumerata nie wielka: dwa dolary rocznie w Ameryce. Wyniosłoby to tedy koło 15 złotych w „starym kraju“. Warto się zdobyć na wysiłek, aby mieć łączność z braćmi za oceanem. Suma nieduża, a jakżeż podniosłaby ona ducha tych dalekich naszych członków, no, i my moglibyśmy wielu rzeczy się nauczyć.

„Harcmistrz“, wiadomości urzędowe Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa. Prenumerata kwartalna z wysyłką 2 złote, konto P. K. O. 536. Adres: Warszawa, Aleje Ujazdowskie, 37 m. 12, administracji: Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Doskonale redagowany przez dha St. Sedlaczka miesięcznik urzędowy harcerski. Składa się stale z dwóch części: 1) Listów okólnych Naczelnictwa i Rozkazów Naczelnictwa i Głównych Komend, żeńskiej i męskiej, i 2) z szeregu artykułów, omawiających zagadnienia ogólne, związane z Harcerstwem (np. dr E. Piasecki, prof. Uniw. pozn.: Rozwój systemów gimnastycznych w ostatnich dziesiątkach lat) i szczegółowe, ściśle harcerskie. Wśród nich wysuwa się nadzwyczaj ciekawy artykuł prof. Uniw. Lub., dha Tad. Strumiłły: „Nasze dzieje“, w których autor daje Harcerstwu rzecz niezwykle cenną i wychowawczą, a na jaką Sokolstwo ciągle jeszcze czeka.

Niezwykle ciekawe i wartościowe wydawnictwo, z którem powinni być zaznajomieni przynajmniej wszyscy nasi prezesi i naczelnicy.

„Skaut“, czasopismo polskiej młodzieży Harcerskiej, Lwów. Kwietniowy numer tego, dawniej tak blizko związanego z Sokołem pisma, zasługuje, począwszy od zewnętrznej szaty, na uwagę. Treść numeru rozpoczyna artykuł powitalny na V Zjazd walny, który 17 i 18 b. m. obradował we Lwowie, poczem szereg artykułów poświęca redakcja św. Jerzemu, jako patronowi skautingu. Artykuł p. t. „Rocznice“ daje temat do pogadanek historycznych na kwiecień. Rozprawka p. t. „O kolebkę naszego ruchu“ pragnie dowieść, że Lwów zapoczątkował ruch harcerski na ziemiach polskich przed 15-tu laty. Nie brak i aktualnej wierszowanej zachęty do wycieczek oraz programu szczegółowego Walnego Zjazdu, dla informacji czytelników.

Numer, starannie ułożony, jest ozdobiony szeregiem rycin.

„Skaut“ jest pismem, które zainteresować może nawet i starszych.

Władze szkolne powinny „Skauta“ polecić dla czytelni szkolnych, rodzice powinni go zaprenumerować dla swoich dzieci, a ogół sokoli powinien stale interesować się tym organem młodzieży, tak do sokolego typu zbliżonej, a ongi w Sokole zorganizowanej.

Katalog pism polskich. Wyd. Tow. Reklamy Międzynar. Warszawa. Bardzo cenny i ciekawy katalog dla wszystkich branż i interesów. Podaje spis pism polskich, wychodzących w 110 miejscowościach Polski i reprezentujących 29 różnych działów, a obejmujący z górą 150 branż, od aeronautyki do Żelaznego przemysłu. I atletyka, i bankowość, i chirurgja, i emigranci, i fryzjerzy, i grafika, i marynarka i t. d. Warunki reklamy krajowej i zagranicznej. Słowem bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Okólniki Dzielnic.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Sprawozdanie

z kursów okręgowych Dzielnicy małopolskiej, odbytych w czasie zimowych ferji świątecznych 1924/1925.

Przewodnictwo Dzielnicy poleciło na wniosek Dz. W. W. Fiz. wszystkim wydziałom okręgowym przeprowadzić 5-cio dniowy kurs okręgowy dla naczelników i nauczycieli danego okręgu, według ułożonego programu obejmującego ćwiczenia na sali; program został wszystkim okręgom rozesłany.

Polecenie to zostało wykonane przez 4 okręgi, a mianowicie:

Okręg I (Jarosław) urządził kurs w dniach 27 do 30 grudnia 1924, pod kierownictwem dha naczelnika Skarbowskiego, przy pomocy d-ha Trzaskowskiego. Uczestników było 13, z czego z Jarosławia 5, z Łańcuta 1, z Przeworska 3, z Rozwadowa 2, z Sieniawy 1 i 1 z Leżajska. Przy tej sposobności zwołano zjazd naczelników.

Okręg V (Lwów) przeprowadził kurs w dniach 28 do 31 grudnia 1924, pod kierownictwem dha naczelnika Kapałki, przy pomocy dhów Fedorowskiego i Rzepki. Uczestników kursu było 15, a mianowicie: z Gródka Jagiell. 1, ze Lwowa — Macierzy 2, ze Lwowa II 5, ze Lwowa III 1, z Mostów Wielkich 1, z Żółkwi 3, z Winnik 2.

Okręg VI (Tarnopol) odbył kurs w dniach od 12 do 15 stycznia 1925, pod kierownictwem dha naczelnika Juzwy, przy pomocy dhów Borońskiego, Szmilewskiego i kap. dha Kuleszy. Uczestników było 21, z czego 18 z okręgu VI, a 3 z okręgu XII (Brzeżańskiego). Z okręgu VI było z Tarnopola dhów 11, z Mikuliniec 1, z Podwołoczysk 2, z Trembowli 1, ze Skałata 1, ze Zbaraża 2, z okręgu VII z Brzeżan 2, z Bohorodczan 1.

Okręg XIV (Złoczów) przeprowadził kurs w dniach 28 do 31 grudnia 1924 r., pod kierownictwem dha naczelnika Podgórskiego, przy czynnej współpracy dha prezesa, d-ra Gawlikowskiego.

Okręgi III (Sambor), VIII (Brody), XIII (Czortków) i XV (Buczacz) usprawiedliwiły niemożność urządzenia kursu; siedm okręgów na polecenie Przewodnictwa nie zareagowało wcale.

Poszczególne sprawozdania tych okręgów, które kurs urządziły, wykazują, że hospitanci przedstawiali materjał bardzo chętny i pilny, ale surowy i nie zawsze pod względem intellektualnym odpowiedni, co jest najlepszym dowodem, że kursy takie są bardzo potrzebne i bardzo pożyteczne i winny być corocznie urządzane.

Czarnik
prezes dzielnicy.

Lwów 6.V.25.

Komunikaty.

Główny Komitet Narodowy Zawodów Strzeleckich.

KOMUNIKAT № 3

Warszawa 27.V 1925 r.

Główny Komitet podaje do wiadomości, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył przyjąć protektorat nad II Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi w Krakowie i ofiarował osobistą nagrodę dla mistrza Polski.

Ze sprawozdania delegatów Głównego Komitetu z przebiegu obrad Komitetu Wykonawczego Zawodów w Krakowie w dniu 29. IV i 22. V b. r. wynika, że prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Komitet Wykonawczy z p. A. hr. Wodzickim na czele, mając do swej dyspozycji wybitnych działaczy strzeleckich i oficerów D. O. K., dokłada starań, aby pod względem programowym i technicznym II Narodowe Zawody wypadły równie świetnie, jak zeszłoroczne we Lwowie. Na czele sekcji organizacyjnej Komitetu stoi p. dr. Szneider, sekcję techniczną objął p. pułk. Schoegl, sekcję kwaterunkową p. Pilecki, sekcję finansową p. inż. Treutler, Komisarzem Głównym Zawodów został p. pułk. Frank, sekretarjat prowadził p. kpt. Kurek.

Na podstawie opinji zaciągniętej w Komitecie Krakowskim, Główny Komitet na posiedzeniu swoim w dniu 25 maja b. r. uchwalił zaprosić na uroczystości strzeleckie do Krakowa za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego przedstawicieli wszystkich jego członków.

Zdając sobie sprawę z ważności rozwoju sportu strzeleckiego wśród młodzieży, zgodzono się zasadniczo na zorganizowanie zawodów dla młodzieży szkół średnich i wyższych. Realizację projektu powierzono Komisj organizacyjno-technicznej Głównego Komitetu.

Celem zapoznania szerokich kół społeczeństwa i uczestników II Narodowych Zawodów ze stanem fabrykacji broni i amunicji kulowej i śrutowej, postanowiono w locum, użyczonem przez Krakowskie Stow. Strzeleckie, urządzić wystawę broni i amunicji, zapraszając do udziału w niej wszystkie polskie firmy, posiadające na składzie broń i amunicję własną lub przedstawicielstwa firm zagranicznych.

Przedyskutowano i przyjęto preliminarz budżetowy II Narodowych Zawodów w kwocie 8.000 złotych. Na potrzeby Komitetu Krakowskiego zadecydowano wyasygnować w formie pożyczki ryczałtową kwotę 500 złotych.

Następne posiedzenie Głównego Komitetu odbędzie się dnia 22. VI. o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady Wojennej.

Kierzkowski
Sekretarz Generalny

Suszyński
gen. dyw.
Zastępca Prezesa Gł. Kom.

Z ŻYCIA SOKOŁA.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Protokół

Zebrania Rady Okręgu IV, odbytego w dniu 23 marca 1925 r.

W Złoczowie. Obecni przewodniczący Dr. Stanisław Gawlikowski, dh. Lang, dh. Obertyński, dh. Terlecki, dh. Płuszyński, delegaci gniazda Złoczowskiego dh. Woroszyński i Teodorowki i naczelnik okręgu, dh. Zygmunt Podgórski. Nieobecni delegaci gniazd w Załoźcach i Kruhowie.

1. Odczytany protokuł ostatniego zebrania Rady przyjęto bez zmiany.

2. Przewodniczący poświęca wspomnienie zmarłemu d-howi wice-prezesowi ś. p. Władysławowi Podłowskiemu, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie.

3. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły:

Okręg obesłał kurs związkowy w Delatynie przez delegowanie na kurs 4-ch druhów z gniazda złoczowskiego.

W r. 1923 wysłano do letniego obozu przysposobienia rezerw 4-ch druhów ze Złoczowa i 1-go ze Zborowa.

Czterech członków gniazda złoczowskiego brało udział w zawodach lekko-atletycznych dzielnicowych we wrześniu 1924 r. we Lwowie; z tych trzech wzięło nagrody.

Okręg wziął udział w zarządzonym przez Powiatowy Komitet wyszkolenia rezerw „w dniu sprawności fizycznej“ w Złoczowie; do zawodów stanęła drużyna złoczowska z 15 druhów.

Naczelnik okręgu, dh. Podgórski, wziął udział 28/9 1924 r. w zjeździe naczelników dzielnicy i został powołany do Komisji, mającej opracować popisowe ćwiczenia zlotowe.

Delegaci okręgu uczestniczyli w zebraniu rady dzielnicowej we Lwowie w r. 1924 i 1925.

Na zlot w Wilnie wydelegował okręg d-ha Terleckiego.

Wykonując polecenie dzielnicowego Wydziału wychowania fizycznego, urządził okręg w dniach od 27 — 31 grudnia 1924 r. czterodniowy kurs przygotowawczy do kursów dzielnicowych, wedle programu, udzielonego przez wydział. W kursie wzięło udział 2-ch druhów ze Złoczowa i 3-ch z Kruhowa.

Delegat okręgu wziął udział w Walnem Zebraniu założycielskiem gniazda włościańskiego w Kruhowie.

Protokół walnego zebrania i projekt statutu przesłano zarządowi Związku i Dzielnicy, z wnioskiem na zatwierdzenie i uwolnienie gniazda od wkładek na rok 1925; wniosek uzyskał zatwierdzenie Wydziału Związkowego.

Następnie przewodniczący zdaje sprawę o stanie gniazd w okręgu z końcem roku 1924.

a.) Złoczów miał członków 185; ćwiczenia młodzieży męskiej, prowadzone przez d-ha Ćwiczyńskiego, odbywają się 3 razy tygodniowo po 2 godziny w dwu oddziałach a mianowicie: młodzieży do łat 16 ćwiczyło 26 do lat 21 ćwiczyło 24.

Ćwiczenia młodzieży żeńskiej w 6 godzinach tygodniowo prowadził dh. Trusz.

Stała drużyna „Sokoła“ złożona z 32 druhów ćwiczyła w 2 godzinach tygodniowo pod kierownictwem oficera instrukcyjnego P. K. U. i pod tegoż kierownictwem odbyły się ćwiczenia w strzelaniu na strzelnicy pokojowej, którą gniazdo urządziło we własnym gmachu.

Wkładki uiściło gniazdo do Związku, Dzielnicy i Okręgu za lata 1924 i 1925.

b.) Zborów gniazdo liczy 50 członków.

Skutkiem rezygnacji prezesa, nastał zastój w gnieździe, które wszystkie swe wysiłki skierowało do odbudowania zniszczonego przez wojnę domu. Z braku fachowego naczelnika zupełna stagnacja w ruchu ćwiczebnym; stałej drużyny sokolej niema.

Po licznych ponagleniach, wyrównało gniazdo zborowskie zaległe wkładki do Związku, Dzielnicy i Okręgu.

c.) Założce, gniazdo nieczynne. Wydział na wszelkie pisma okręgu nie odpowiada i delegatów na radę okręgową nie przysłało.

d.) Kruhów: gniazdo włościańskie, założone w drugiej połowie 1924 r.; naczelnika fachowego niema.

Zawiązano stałą drużynę z 19 druhów.

Następnie, przewodniczący zdaje sprawę z toku dyskusji na zjazdach dzielnicowych i zamierzonej reorganizacji „Sokolstwa“ i przedstawia wnioski d-ha Borowca, prezesa Macierzy, odnośnie do stałych drużyn i projekt regulaminu sokolego.

IV. Po dyskusji na wniosek d-ha Ćwiczyńskiego uchwalono;

1.) przyjąć sprawozdanie do wiadomości,

2.) wezwać gniazda w Zborowie i Załoźcach do zorganizowania drużyn dla wyszkolenia rezerw.

3.) urządzić 28. 6 1925 r. Zlot okręgowy w Załoźcach i dokonać lustracji gniazda w Zborowie i Kruhowie.

4.) powołać Komisję, złożoną z d-hów D-ra Gawlikowskiego, Ćwiczyńskiego i Obertyńskkiego, któraby rozpatrzyła projekty d-ha Borowca co do reorganizacji Sokolstwa i przedstawiła w tej sprawie swoje wnioski.

V. Do Zarządu okręgowego wybrano;

Prezesem D-ra Stanisława Gawlikowskiego, zastępcą prezesa dha Woroszyńskiego Władysława ze Zborowa, sekretarzem d-ha, Langa Jana, zastępcą sekretarza Fedorowskiego Stanisława ze Zborowa, skarbnikiem Kazimierza Obertyńskiego, zastępcą Kazimierza Ćwiczyńskiego, gospodarzem Jarońskiego Bronisława ze Załoziec, zastępcą Pluszyńskiego Jana i jednego delegata z Kruhowa, którego wyznaczy gniazdo.

Naczelnikiem okręgowym wybrano d-ha Zygmunta Podgórskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano druhów Terleckiego, Blumskiego i Górskiego.

VI. Wysokość wkładki do okręgu ustalono na 10 groszy od członka.

VII. Gdy dalszych wniosków nie zgłoszono, a porządek obrad wyczerpano, przewodniczący zamknął posiedzenie.

JAWORÓW. Sprawozdanie Wydziału za rok 1924, na walnem zgromadzeniu dnia 29 marca 1925 roku.

Zagaił prezes, oddając cześć zmarłemu dnia 19 stycznia 1925 roku druhowi Mieczysławowi Peiperowi, który od chwili przyjazdu do Jaworowa t. j. od 1.XII 1922 — aż do śmierci, zawsze szczerze i ochotnie pracował dla Sokoła, szczególnie pomagając przy urządzaniu przedstawień i zabaw.

Odczytano protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia (13.IV 1924).

Towarzystwo należy do Związku od 1.III 1890.

Wybrany dnia 13.IV 1924 Wydział ukonstytuował się następująco:

1) Prezes: Roman Hirsch, sędzia powiatowy; 2) I viceprezes i sekretarz Proll Karol, starszy oficjał sądu; 3) II viceprezes: Stanisław Lachowicz, burmistrz, aptekarz i właśc. dóbr; 4) skarbnik Czesław Decorde, starszy oficjał sądu; 5) gospodarz Stanisław Bończak, oficjał inspektoratu skarb.; 6) zast. sekretarza, Krysiak Władysław, emeryt i właściciel realności w Jaworowie. Wydziałowi: 7) Jan Budzicki, 8) Justyn Gramski, 9) Wawrzyniec Kapecki, 10) Ludwik Tuleja, 11) Piotr Tercha, wreszcie 16.XII 1924 powołany został do Wydziału, z głosem doradczym, nowomianowany przez Wydział naczelnik, druh Józef Nowicki.

W roku administracyjrym (całym 1924) odbyto ogółem 17 posiedzeń — w okresie urzędowania obecnego Wydziału (t. j. od 13.IV 1924) odbyto 21 posiedzeń, nie licząc zebrań Wydziału przy innych okazjach, jak komisje, komitety, kółka i t. d. w różnych kwestjach.

Z końcem 1923 roku gniazdo liczyło 154 członków.

W ciągu roku 1924 wpisało się nowych 38, łącznie liczyłoby gniazdo 192 druhów, ale z tej sumy odpada z powodu wyjazdu 14, z powodu wystąpienia 6, z powodu wykreślenia 13, razem 33, czyli pozostało na rok 1925 druhów 159.

Od początku roku 1925 przyjęto 3, powinno być dziś 162, z tej liczby zmarł druh Peiper, mamy więc dziś 161 druhów, i cyfra ta zgadza się z listą członków i księgą wkładkową.

W liczbie 161 było mężczyzn 114, kobiet 46. Z ogólnej liczby mężczyzn było 13 druhów w wieku do lat 21; ponad 30 lat— 101; z tej liczby należało do rezerwy 43 druhów; 7 druhów jest zamiejscowych.

Ruch ćwiczeń rozpoczął się dopiero 1925 r., a mianowicie od dnia 27 stycznia zaczęli ćwiczyć członkowie Strzelca [1]), jako sokoli zastęp uczniowski, a następnie od dnia 25 lutego zaczął ćwiczyć zastęp druhów.

Zastęp uczniowski liczy przeciętnie 18 ćwiczących, a zastęp druhów przeciętnie 5 ćwiczących.

Ćwiczenia prowadzi druh Józef Nowicki, mianowany naczelnikiem dnia 16.XII 1924.

Wydział z powodu wznowienia tych ćwiczeń złożył podziękowanie druhowi Ludwikowi Tulei, któremu zawdzięczamy pozyskanie nauczyciela gimnastyki dla Jaworowa, a tem samem naczelnika dla ćwiczeń.

Obecnie podziękowanie to z naciskiem powtarzamy, gdyż kilkuletnie usiłowania Wydziału około wznowienia ćwiczeń pozostawały bez skutku, z powodu braku naczelnika, a pozyskanie go w Kuratorjum szkolnem było rzeczywiście wielką trudnością, i jest zasługą druha Tulei.

Mamy nadzieję, że po tylu staraniach — wznowiony ruch ćwiczebny wzmoże się — i wzrośnie do miary przedwojennej, a przy dobrych chęciach druhów i zachęcie i sprężystej organizacji ze strony druha naczelnika, pokaźny zastęp druhów będzie mógł wziąć udział w tegorocznych Zlotach w Warszawie i we Lwowie, na co gniazdo nasze nie poskąpiłoby funduszów.

Obecny Wydział Sokoła w r. 1924/25, stosownie do poleceń swoich władz wyższych t. j. okręgu i dzielnicy, wysyłał następujące delegacje: dnia 3 czerwca 1924 r. delegowano dha Bolesława Popiela na zawody strzeleckie, a dnia 18 stycznia 1925 r. delegowano druha viceprez. Prolla i druha naczelnika Nowickiego na Zjazd Rady dzielnicowej we Lwowie.

Obecny Wydział dnia 18 lutego 1925 r. uruchomił komisję mundurową i do tej komisji powołał druhów Buszydłę Artura i Nowickiego Józefa, którzy mają za zadanie zbierać fundusze na mundury, zakupywać materjał, oddawać sukno do krawca, gotowe mundury wręczać druhom i ściągać od nich raty na zapłatę za mundury, i w tej sprawie zawierać umowy, które Wydział ma zatwierdzać. Cała ta akcja będzie przez Wydział silnie popierana, i Wydział zwraca się do druhów z prośbą, aby zamawiali mundury, by już wreszcie po wojnie można w gnieździe mieć mundurowany zastęp, któryby reprezentował gniazdo, czy to w święcie narodowem 3 Maja, czy na zlotach.

Praca Sokoła poświęcona sprawom narodowym.

W ubiegłym roku sprawozdawczym Sokół urządził tylko jeden obchód narodowy, a to Kościuszkowski, dnia 26.X 1924, a w innych obchodach narodowych tylko brał udział.

Praca poświęcona rozbudzeniu życia towarzyskiego.

W roku 1924 Sokół urządził tylko jedną zabawę, dnia 8.VI 1924, która miała wielkie powodzenie dzięki chórowi akademickiemu lwowskiemu.

Dnia 17 lutego roku 1925 urządził Wydział opłatek Sokoli, w którym wzięło udział 82 osoby. W czasie opłatku wręczono dyplomy honorowe druhom Lachowiczowi i Prollowi, zamianowanym 14 kwietnia 1923 r., a dalej dar honorowy druhini Gramskiej i dyplomy uznania druhini Gramskiej i pani Chmielewskiej. To odznaczenie pań nastąpiło z powodu namalowania przez nich w r. 1924 przepięknych dekoracyj scenicznych, które są dla Sokoła rzeczą wysokiej wartości i sympatyczną pamiątką.

Opłatek tegoroczny udał się nadzwyczajnie, i trzeba oddać uznanie Komitetowi, pod przewodnictwem druha Tulei, że opłatek ten był dla druhów wieczorem mile spędzonym.

Kółko amatorskie Sokoła było w roku 1924 nieczynne. Wydział, wyrażając swoje ubolewanie z powodu tego, żywi nadzieję, że zaniedbania z r. 1924 naprawi w roku 1925 tem bardziej, że Sokół musi dowieść swej żywotności na każdem polu i potrzebuje znacznych funduszów, których przyspożyć nam może dobry teatr amatorski, do którego należą przecież najinteligentniejsze siły.

Praca Sokoła około utrzymania majątku:

W roku 1924 Wydział, wykonywując program prac około odbudowy i konserwacji gmachu, wykonał następujące najważniejsze roboty:

1) Przypasowano skrzydła Sokołowi na gmachu, które przed wojną opadły;

2) dokończono oparkanienia gmachu;

3) całe oparkanienie wynoszące 292 mt. terowano;

4) urządzono drugie boisko, mianowicie, cztery pola podzielone ścieżkami;

5) na obu boiskach dano ławki — razem 21 ławek;

6) ustawiono 3 piece kaflowe — a to dwa duże w sali i jeden mniejszy w bibljotece i dano jeden piec kamyczkowy w garderobie męskiej;

7) zupełnie zremontowano klozety, dając ligary, podłogi, rynny i rury ściekowe;

8) otynkowano ściany koło futryn na górze i w klatce schodowej;

9) zalutowano podziurawiony dach i zaopatrzono kominy kołnierzami blaszanymi;

10) wreszcie zasadzono 22 akacje na boisku i

11) uporządkowano scenę.

Dnia 18 czerwca 1924 r. ogromna burza, jaka nawiedziła Jaworów, wyrządziła w gmachu Sokoła ogromne szkody: były wybite wszystkie szyby i złamane prawie wszystkie drzewa, które stanowiły dla nas wielką pamiątkę, oraz ucierpiały komórka i kręgielnia.

W tem ciężkiem dla nas zrządzeniu losu, dopomógł nam szczerze i hojnie przezacny druh inżynier Jarosz, nasz członek honorowy i były prezes z roku 1904 — 1906, służąc swoją radą i ofiarując na uporządkowanie gmachu 200 zł. Także szczera podzięka należy się T. S. L. które wydział Sokoła wspomagało pożyczkami, co nam umożliwiło szczególniej przed 3 Maja zeszłego roku doprowadzenie gmachu i boiska do należytego porządku.

Towarzystwo nasze, jak zawsze, uważając gmach Sokoli za ostoję życia narodowego i towarzyskiego wszystkich Polaków, daje pomieszczenie następującym T-wom polskim: 1) Kasynu, 2) Lutni, 3) Związkowi Strzeleckiemu, 4) Gwieździe mieszczańskiej, 5) T. S. L. i bibljotece T. S. L.; dalej udziela sali bezpłatnie na ćwiczenia: 1) młodzieży gimnazjalnej 16 godzin tygodniowo; 2) na ćwiczenia hufca gimnazjalnego; 3) drużyny harcerskiej męskiej; 4) drużyny harcerskiej żeńskiej; 5) zastępu uczniowskiego (członkowie Strzelca),

---

[1]) *To trochę niewyraźne. Czy ten „Strzelec" jest to organizacja poświęcona nauce strzelania, czy też jest to znana organizacja lewicowa?*

Ażeby przysporzyć Sokołowi większych dochodów, starał się Wydział: a) albo wydzierżawić salę na rok na kino, b) albo nabyć aparat i prowadzić kino we własnym zarządzie lub w spółce z T. S. L., lecz obie te kombinacje upadły wobec tego, że sala jest stale całymi dniami zajęta na ćwiczenia, a każdej niedzieli odbywają się pop. odczyty.

Sprawozdanie naczelnika.

W listopadzie 1924 r. przydzielony zostałem przez lwowskie kuratorjum szkolne do tut. gimnazjum, jako nauczyciel gimnastyki, i zaraz rozpocząłem ćwiczenia z młodzieżą szkolną w sali Sokoła; odbywają się one 16 godzin tygodniowo. W ćwiczeniach bierze udział 163 uczniów gimnazjalnych.

Od 27 stycznia 1925 r. rozpoczął ćwiczenia zastęp uczniowski Związku Strzeleckiego. Zastęp ten liczy 18 ćwiczących, a ćwiczenia odbywają się 2 razy tygodniowo, t. j. we wtorki i czwartki.

Dnia 25 lutego 1925 r. rozpoczął ćwiczenia zastęp druhów, który liczy łącznie z naczelnikiem 12-tu ćwiczących, lecz ze smutkiem podnoszę, że zapał do ćwiczeń ostygł tak, że obecnie uczęszcza na ćwiczenia 4 do 5 druhów. Ćwiczenia druhów odbywają się w środy i piątki od 7 do 8 wieczorem.

Apeluję dziś do druhów, aby zechcieli regularniej chodzić na ćwiczenia, które się przyczyniają do rozwoju i zdrowotności organizmu. Apeluję również do druhów, którzy się dotychczas wcale nie zgłosili do ćwiczeń, aby się najrychlej i najliczniej zgłaszali i zwiększyli zastęp ćwiczących.

W maju b. r. mają się odbyć trzy zloty, a to w Warszawie, w Poznaniu i Lwowie. Jak świadczą pamiętniki zlotowe, gniazdo nasze od lat przeszło 30-stu wysyłało znaczną liczbę ćwiczących na zloty.

Sprawozdanie gospodarza.

Przeprowadzone w r. 1924 przez Wydział główniejsze roboty zostały wyszczególnione w sprawozdaniu ogólnym.

Stan majątku Sokoła przedstawia się następująco:

A) Stan czynny:	1) nieruchomości . .	39.676 zł.
	2) ruchomości . . .	1.432 zł. 46 gr.
	3) scena	463 „ 50 „
	Suma . .	41.571 zł. 96 gr.
B) Stan bierny:	1) pożyczka z r. 1899 reszta	5.144 zł. 79 gr.
	2) pożyczka z r. 1909 reszta	6.466 zł. 10 gr.
Zwaloryzowano, jak pismo Banku . . .		
	Suma . .	[2])

Pozostaje czysty majątek T-wa.

Sprawozdanie skarbnika.

Od 1/I do 16 kwietnia 1923 r. skarbnikiem był druh Tuleja; od 16 kwietnia do 1 lipca druh Decorde, a od 1 lipca do 31 grudnia 1924 r. w zastępstwie druha Decorda druh Proll.

Zestawienie rachunkowe:

Przychody zł.	gr.		Wydatki zł.	gr.
3	97	Pozostałość z r. 1923		
793	61	Wkładki i wpisowe w r. 1924		
236	12	Dary		
574	64	Zabawy		
345	67	Najem sali		
167	—	Pożyczki	179	40
260	20	Czynsze		
37	81	Różne	87	50
66	67	Zwrot zaliczek		
249	57	Kręgielnia		
116	21	Światło i opał	238	02
20	—	Obsługa sali		
14	—	Fundusz sceny	96	61
13	—	Konserwacja gmachu	85	35
		Służba	190	68
		Inwentarz	242	21
		Przyrządy gimnast.	230	10
		Wydatki kancel.	12	19
		Delegacje	25	—
		Podatki	7	50
		Do Związku	16	32
		Do Dzielnicy i Okręgu	79	18
		Czasopisma	4	80
		Raty hipoteczne	3	—
		Remont gmachu	1.115	56
D. 2.898	47		2.613	42
R. 2.613	42	Gotówka na rok 1925 — 285 zł. 05 gr.		

[2]) *W sprawozdaniu brak danych.*

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Sprawozdanie Ogólne Zarządu II Okręgu „Sokoła" Dzielnicy Krakowskiej za 1924 r.

Stan liczebny Okręgu w porównaniu z r. 1923 wygląda jak następuje:

	członków druhów	druhen	ćwiczących druhów	druhen	młodzieży męska	żeńska
na 1/X 24 r.	746	222	229	104	216	115
na 1/X 23 r.	680	237	244	126	159	84
w r. 1924-ym zatem	+ 66	: 15	: 16	: 22	+ 57	+ 31
porówwajmy to z latami dawnemi:						
1910 r.	1040	163	441	123	145	226
1911 r	810	140	250	65	162	159
1912 r.	996	201	335	111	250	142
1913 r.	850	142	313	69	157	65

Uderza tu przedewszystkiem spadek liczby ćwiczących druhów, bo 1910 r. było ich w Okręgu 441, a w 1924 tylko 228.

Liczba Gniazd w końcu 1924 r. wzrosła z 11 na 13-cie; przybyły Gniazda Wojkowice i Milowice. — Pierwsze z liczbą 45 członków, drugie z liczbą 50 członków, — oba rozporządzające dobremi salami, a zatem mające niezbędny warunek pomyślnego rozwoju.

Czy wzrosła w 1924 r. w naszym Okręgu **siła ideowa i sprawność Gniazd?** — Miarą tego mogą być tylko czyny i fakty: możnaby je zawrzeć w następujących pytaniach i odpowiedziach?

1) Czy Gniazda regularnie opłacały składki w 1924 r. Na to pytanie można odrzec, że za I-e półr. Gniazda zapłaciły składki bez zarzutu—w terminach właściwych; za II-e półr. z różnymi opóźnieniami.

2) Czy wzrosła w 1924 r., karność? czy Gniazda spełniały starannie polecenia Władz Okręgowych? np., co do drużyny wzorowej? — niestety nie, — bo druh Naczelnik Okręgu często miał powód do skargi w tej sprawie, — co do regularnego dostarczania statystyki? — nie! co do spełnienia rozkazu zbiórki 12/X w Sosnowcu w dniu święta przygotowania rezerw? Słaba, bo niektóre gniazda przysłały na tę zbiórkę tak małą liczbę druhów, pomimo wczesnego okólnika № 42 29/X r. z. i rozkazu № 64, że ogólna liczba drużyny nie wypadła tak imponująco, jak to było życzeniem Zarządu Okręgowego.

3) Czy Gniazda starają się o pogłębienie u Druhów i o znajomość i stosowanie Statutu i regulaminów naszych u druhów Zarządów? — Naogół, jest to sprawa systematycznie zaniedbywana, o czem świadczą liczne uchybienia, zarówno w zachowaniu druhów na publicznych występach, jak i niejednokrotnie w zachowaniu się samych Władz Gniazdowych w stosunku do poleceń Władz Okręgowych.

Czy więc można powiedzieć, że w 1924 roku byliśmy wzorem ideowości i karności Sokolej? — niestety, byliśmy często zaprzeczeniem tych cnót, mających być podstawą naszej organizacji.

4) Czy pracowaliśmy nad rozwojem ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletycznych tak, aby przynajmniej módz współzawodniczyć z pozostałemi, już licznemi zrzeszeniami, które się zajmują czynnie sprawą wychowania fizycznego? Niestety — w nielicznych tylko Gniazdach praca ta idzie serjo i systematycznie.

Czy więc niema żadnego jaśniejszego objawu w życiu Okręgu w 1924 r.? Owszem — trzeba przyznać, że objawy takie są:

1-szy to działanie Okręgu według programu, ustalonego na początku roku; — jest to postęp w stosunku do przeszłości. Czy Gniazda również działały według swoich uchwalonych programów,— na to niech sobie dadzą odpowiedź same.

2-gi — to zdobycie się kilku gniazd (Zagórze, Zawiercie, Niwka, Czeladź, Grodziec, Sosnowice) na wysłanie pierwszych druhów do obozów: letniego — w Delatynie (7 druhów) — i jesiennego w Wadowicach (6 druhów), przez co zaczęto nareszcie korzystać z tej pożytecznej i celowej instytucji, jaką są obozy. — Tu wypada zapytać, czy druhowie ci, którzy byli w obozach, odsługują się swoim Gniazdom, jak tego wymaga zobowiązanie przez nich podpisane? Wiadomo, że w Gn. Zawiercie druhowie ci pracują, jako przodownicy, a inni?

3-ci — to sprawna wyprawa 245 druhów i 98 druhen d. 3 Sierpnia r. z. na Zlot do Katowic.

4-ty — to wysiłek, uczyniony dla doprowadzenia do skutku Zlotu Okręgowego 12/X w Zawierciu, przy udziale 335 druhów i 151 druhen. Tu trzeba przyznać, że największy wysiłek uczyniło dla tej sprawy Gniazdo Zawiercie.

5-ty — to nie żaden wysiłek, ale proste stawienie się na służbę reprezentacji Okręgu w d. 25/X r. z. na chwilę przejazdu przez Zagłębie pociągu ze zwłokami ś. p. H. Sienkiewicza, za co nagrodą dla tejże reprezentacji, a zaszczytem dla całego Okręgu, była możność odbycia warty honorowej Sokolej w wagonie kaplicy na dystansie Sosnowiec — Częstochowa.

6-ty — to zwycięstwo druhów z Gniazd w zawodach 28/IX i 12/X r. z.; przypadkowe, bo osiągnięte właściwie bez uprzednich specjalnych cwiczeń w tym kierunku, bez t. zw. tre-

ningu. Przyznać jednak trzeba, że ogólne wyćwiczenie gimnastyczne, jakie ci druhowie zdobyli w Sokole, przyczyniło się do tego zwycięztwa.

7-ym — nakoniec objawem — nie mało ważnym, nazwaćby trzeba niewątpliwy wzrost uznania dla Sokolstwa w społeczeństwie właśnie z powodu dobrze zorganizowanych w 1924 roku występów publicznych: na 2 zlotach (Katowice i Zawiercie), na zawodach 38/IX i 12/X — w dniu 25/X na całej drodze przewożenia zwłok H. Sienkiewicza, wreszcie d. 14/X w Sosnowcu na uroczystości T-wa „Rozwój".

Zarząd Okręgu odbył w 1924 r. posiedzenia.

d. 24/IX 24 r. (nieobecne były gniazda: Będzin, Niwka, Sławków).

d. 14/XII „ prezydjum Okręgu z Gniazdem: Zawiercie
„ 26/XII „ nieobecne: Sławków, Czeladź, Dąbrowa, Piaski.
„ 30/XII 24 r. nieobecne gn. Sławków.
„ 16/XI „ „ „ Piaski, Wojkowice, Zawiercie.

Z posiedzeń tych rozsyłane były szczegółowe protokóły wszystkim gniazdom — z zaleceniem, aby przez Zarządy Gniazd odczytywane były wszystkim druhom i druhnom. Czy tak się dzieje? — niech druhowie delegaci, obecni na zebraniu, odpowiedzą i na przyszłość tego pilnują.

Zarząd Okręgowy rozesłał w r. 1934 — 58 okólników i rozkazów. Okólniki Z. O. również powinny były być członkom Gniazd odczytywane. Niech druhowie delegaci o tem pamiętają.

Dbając o porządny wygląd Sokolstwa w czasie występów publicznych, Z. O. wciąż nalegał na Gniazda, aby starały się o zaopatrzenie druhów w mundury lub przynajmniej w koszulki wojskowe. Ze statystyki Gniazd na 1/X 24 — widoczny jest postęp w umundurowaniu bo mieliśmy już wtedy w Okręgu 75 druhów umundurowanych.

Dla pełności obrazu życia Okręgu w 1924 r., należy wspomnieć, że d. 14/XI 24 r. odbyło się oddawna niebywałe posiedzenie Sądu honorowego i dyscyplinarnego dla osądzenia spraw:

1) sprawy dyscyplinarnej przeciwko Zarządowi jednego z Gniazd — o niewykonanie rozkazu № 44 — co do zbiórki w d. 12/X. Sąd wyraził rzeczonemu Zarządowi naganę.

2) sprawy dyscyplinarnej przeciwko zastępcy naczelnika jednego z gniazd, o nieprzyzwoite zachowanie się na zabawie publicznej. — Sąd wziął pod uwagę skruchę i przyznanie się do winy obwinionego i relegował go z Gniazda na 3 miesiące, ale zaliczył mu czas zawieszenia w członkostwie do daty sądu i pozwolił go przyjąć do Gniazda, jako szeregowca.

4) sprawa druha Andrzeja Szostaka przeciw Zarządowi gn. Dąbrowa — którą sąd rozsądził zaleceniem wzajemnej zgody.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się życie naszego Okręgu.

Jeżeli Z. O. zmuszony był w tym sprawozdaniu wypowiedzieć pod adresem niektórych Gniazd słowa napomnienia — to oczywiście nie dlatego, żeby mu to robiło przyjemność, ani nie dla zasady, że trzeba zawsze gderać, — ale dlatego, że obowiązani jesteśmy do mówienia sobie prawdy w oczy, bo w ten sposób wchodzimy na drogę poprawy i zbliżamy się do celu[1].

Karney

---

[1]) *To sprawozdanie powinni wziąć sobie za wzór kierownicy innych okręgów; może nie we wszystkich szczegółach jest ono najlepsze, ale sam fakt opracowania go należy poczytać druhowi Karneyowi, prezesowi Okręgu i wiceprezosowi Dzielnicy, za wielką zasługę. Tylko takie ogólne ujęcie życia i prac okręgów sokolich przyczyni się do poznania i pogłębienia życia naszego. Godzimy się szczególnie z tem, że sprawozdanie nie tuszuje błędów, nieróbstwa, przewin. Kto widzi błędy, jest na dobrej drodze. Ocena surowa jest dowodem siły! Pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy zasyłamy druhowi Karneyowi.* *Redakcja*

SPRAWOZDANIE TECHNICZNE

Naczelnika 2-go Okręgu Dzielnicy Krakowskiej za 1924 rok.

W roku sprawozdawczym okręg brał udział w następujących wewn. i zewnętrznych przejawach życia sokolego i narodowego.

Data	WYSZCZEGÓLNIENIE	Sokołów	Sokolic	Razem
	Zloty			
8 i 9 czerwca	W zlocie kresowym w Wilnie pod przewodnictwem Dha Prezesa Okręgu.	14	2	17
22 czerwca	W zlocie I-go Okręgu Dzielnicy Ślązkiej w Siemianowicach.	60	23	83
29 czerwca	W zlocie I-go Okręgu Dzielnicy Krakowskiej w Zakopanem pod przewodnictwem Naczelnika Okręgu.	1	1	3
3 sierpnia	W zlocie Dzielnicy Ślązkiej w Katowicach pod przewodnictwem Dha Prezesa i Naczelnika Okręgu.	245	98	343
7 września	W III-im zlocie II-go Okręgu Dzielnicy Krakowskiej w Zawierciu, pod kierunkiem Dha Prezesa i Naczelnika Okręgu.	345	151	487
	W tej liczbie ćwiczących.	272	136	408
	Zawody			
31 sierpnia	W zawodach Okręgowych Zlotowych w Grodźcu.	33	10	43
	Z liczb tych nagrodzonych zostało:	5	6	11
28 września	W zawodach Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Wojskowego w Sosnowcu.	27	—	27
	W tej liczbie nagrodzonych zostało:	5	—	5
12 października	W zawodach Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Wojskowego w dniu Święta Przysposobienia Rezerw, w Sosnowcu.	14	—	14
	W tej liczbie nagrodzonych zostało:	3	—	3
	Kursy			
30 marca	W Sokole Krakowskim w jedniodniowym kursie gry w piłkę koszykową.	16	17	33
13 lipca—13 sierp.	W obozie przysposobienia rezerw w Delatynie.	7	—	7
paźdz.—grudz.	W obozie przysposobienia rezerw w Wadowicach.	6	—	6
	Wycieczki			
29 maja	W jednodniowej Okręgowej wycieczce na Klimczok, pod przewodnictwem Naczelnika Okręgu.	13	2	15
	Zbiórki Kompanji Wzorowej			
16 marca	W gnieździe „Sielce"	57	—	57
6 kwietnia	W gnieździe „Sielce"	42	—	42
18 maja	W gnieździe „Czeladź"	50	—	50
	Zbiórki ćwiczebne			
24 czerwca	W zbiorowej lekcji ćwiczeń zlotowych w Grodźcu, pod kierunkiem Naczelnika Okręgu.	32	20	52
26 czerwca	W zbiorowej lekcji ćwiczeń zlotowych w Zagórzu, pod kierunkiem Naczelnika Okręgu.	37	26	63
10 sierpnia	W okręgowej zbiórce dla przeglądu ćwiczeń zlotowych, pod kierunkiem Naczelnika Okręgu w gn. „Sielce"	120	61	181

Data	WYSZCZEGÓLNIENIE	Sokołów	Sokolic	Razem
	Lustracje			
29 lutego	Odbył się przegląd gn. „Będzin"			
27 marca	„ „ „ „ „Dąbrowa"			
10 kwietnia	„ „ „ „ „Zawiercie"			
14 kwietnia	„ „ „ „ „Zagórze"			
26 maja	„ „ „ „ „Niwka"			
3 czerwca	„ „ „ „ „Grodziec"			
12 czerwca	„ „ „ „ „Piaski"			
18 czerwca	„ „ „ „ „Czeladź"			
31 grudnia	„ „ „ „ „Wojkowice"			
	Posiedzenia W. O. W. F.			
7 lutego	W Będzinie przy udziale nacz.	3	—	3
17 lutego	W Sielcu „ „ „	7	—	7
13 lipca	W Grodźcu „ „ „	9	—	9
30 lipca	W Sosnowcu „ „ „	11	—	11
	Różne			
1 marca	Okręgowa zabawa taneczna w O. Klubie Tow. Hr. Renard w Sosnowcu, urządzona staraniem gn. „Sielce"			
3 maja	W święcie 3 Maja w Zawierciu, pod przewodnictwem Dha Prezesa i Naczelnika Okręgu.	104	12	116
24 maja	W pogrzebie Ś. P. Kazimierza Srokowskiego, b. pierwszego prezesa Okręgu, brało udział pod przewodnictwem Dha Prezesa i Naczelnika Okręgu.	62	9	71
6 lipca	W uroczystościach poświęcenia sztandaru gn. „Pszczyna" na G. Śl.	24	—	24
14 września	W uroczystości poświęcenia Targów Polskich i pochodzie narodowym pod przewodnictwem Dha Prezesa i Nacz. Okr.	73	—	73
12 październ.	W święcie przysposobienia wojskowego w Sosnowcu brała udział kompanja pod przewodnictwem Dha Prezesa i Naczelnika Okręgu w liczbie:	96	—	96
25 październ.	W plutonie honorowym na dworcu w Sosnowcu w czasie przewożenia zwłok Henryka Sienkiewicza, brało udział na czele z Dhmi Prezesem i Nacz. Okr.	25	—	25
25 październ.	W warcie honorowej przy zwłokach Henryka Sienkiewicza w drodze z Sosnowca do Częstochowy brało udział	16	—	16
26 październ.	W uroczystościach pogrzebowych Henryka Sienkiewicza w Warszawie brało udział	4	—	4
	Nowe gniazda			
15 września	Założone zostało gniazdo „Wojkowice"	44	1	45
24 listopada	„ „ „ „Milowice"	48	2	50

W dniu 31-go grudnia 1924 roku okręg liczył:

Gniazd czynnych 13		na I/X 24 r.
Gniazd zamarłych 9		
Sokołów wogóle 822	w tej liczbie ćwiczących 228	
Sokolic wogóle 204	w tej liczbie ćwiczących 104	
	Młodzieży sokolej męskiej 216	
	Młodzieży sokolej żeńskiej 115	

Grodziec—Pawelski.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Ostrów.

Protokół Zjazdu Towarzystw Sokolich okręgu ostrowskiego, w dniu 1-go marca r. b.

Prezes Okręgu powitał Delegata Dzieln. dha Kowarzyka, oraz 60 delegatów, reprezentujących 22 gniazda.

Z zarządu okręgowego byli obecni dhowie: Krzanowski, Górecki, Jankowski, Wodniakowski, Bereszyński i Grus. Sekretarz dh Skrobalski z powodu choroby nie był obecnym. Do pióra powołano dha Frąckowiaka.

Delegatów przysłały gniazda **Bukownica 1, Czekanów 1, Dębnica 2, Franklin 5, Granowiec 2, Kalisz 5, Mikstat 1, Ostrów 7, Ostrzeszów 4, Ociąż 5, Ołobok 1, Odolanów 3, Opatówek 2, Pruślin 2, Pogrzybów 4, Raczyce 1, Skalmierzyce 9, Sieroszewice 1, Strzyżew 3, Tarchały 2, Topola Mała 1, i Ząbców 2. Brakowało gniazd 10.**

Do odczytanego protokółu z ostatniego rocznego zjazdu deleg. z dnia 10/2 1924., uchwalono następującą poprawkę: „Gniazda, które składki z góry zapłaciły, winne powstałą różnicę dopłacić".

Uchwalono jednogłośnie wystosować wniosek do Dzielnicy o skreślenie z listy Okręgu następujących. nieczynnych gniazd: Gruszczyce, Turkusów, Masanów i Sulmierzycer

Delegat Dzieln., dh Kowarzyk, eferował o szkodliwych, skutkach braku karności i posłuszeństwa wobec władz sokolich, oraz niesumiennego wypełniania obowiązków, przyczem podkreślił, że gniazda takie nie powinny być tolerowane w Związku, gdyż zatruwają i rujnują zdrowe zasady organizacji.

Następnie dh delegat referował zlot Dzielnicy Wielkp. w Poznaniu, który się odbędzie w dniach 28-29-go czerwca r. b. i będzie połączony z uroczystościami dziewięćsetnej rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego, przyczem zaapelował do Okręgu i gniazd o jaknajliczniejszy udział w Zlocie.

Również zakomunikował zebranym, że Związek Stowarzyszeń Polskich w Warszawie wręczył przez Prezesa związkowego, dha Adama Zamoyskiego, Ojcu św. Adres Miast Polskich, przyczem Ojciec św. wyraził życzenie, ażeby w dniu Koronacji M. B. Częstochowskiej, jako Królowej Korony Polskiej, to jest w dzień 3-go maja r. b., dzień ten uroczyście obchodzono w całej Polsce.

Z okazji tej zostaną wszystkie sztandary sokolskie, biorące udział w uroczystej Koronacji w Częstochowie, ozdobione pamiątkowym gwoździem, z podobizną „Tjary" papieskiej.

Delegat apelował o jaknajliczniejszy udział sztandarów w tej uroczystości.

W końcu delegat dzieln. wyjaśnił zebranym sprawę zatargów w Bukownicy i Pogrzybowie, i apelował do gniazd, ażeby w przyszłości urządzały zabawy, przedstawienia, igrzyska i t. p. tylko za pobieraniem wstępnego, z którego czysty zysk winien być przeznaczony na zakup sprzętów, bibljoteki, ubiorków ćw. i t. p.

W sprawie wysyłania kwestjonarjuszy, del. dzieln. nadmienił, że dwa egzemplarze odsyła się do Okręgu, jeden natomiast pozostaje w gnieździe, jako dowód.

Prezes okręgu dh Krzanowski zdał treściwe sprawozdanie z działalności Okręgu w roku 1924-tym, przyczem skrytykował opieszałość niektórych gniazd miejskich, natomiast pochwalił

gniazda wiejskie, które z powodu wyjazdu sił technicznych zajęły się w porze zimowej szerzeniem oświaty w swych gniazdach. Niedomagania Okręgu motywował chorobą członków Wydziału okręg. oraz niedbalstwem niektórych gniazd, które składek do okręgu nie nadsyłały, a tymsamem utrudniały wyjazdy lustracyjne.

W końcu dh Prezes apelował do gniazd, ażeby powinności, nałożone przez władze sokole, sumiennie wypełniały, oraz pracowały ku „Chwale Ojczyzny".

Z sprawozdania sebretarza okręg. wynika, że w Okręgu odbyło się 12 zebrań zarządu i 2 zjazdy delegatów.

Do Okręgu należało z początkiem roku—41 gniazd. W ciągu roku założono 3 gniazda: Blizanów, Raczyce i Huta. Razem Okręg ma 54 gniazda.

Zlot okręgowy odbył się w Kaliszu w dniach 5 i 6 lipca 1924 roku przy wielkiem udziale członków ćwiczących i wspierających.

W dniu 2 lutego 1924-go roku, na zjeździe delegatów w Kępnie nastąpił podział Okręgu na dwie części. Do nowego Okręgu przyłączono 16 gniazd, położonych w powiecie kępińskim.

Po podziale Okręgu pozostało 38 gniazd położonych po części w powiecie ostrowskim, z których zasnęły w ciągu roku gniazda Szczury, Zamość, Leziorna, Franklinów, Baranów, Gruszczyca, Turkusów, Masanów, Sulmierzyce. W obec tego pozostaje 20 gniazd.

Skarbnik okręg. dh Jankowski zdał sprawozdanie z stanu kasy, z którego wynika:

że dochód w ciągu roku wyniósł:	947,35 zł.
rozchód „ „ „ „	887,85 „
na rok 1925-ty pozostało:	49,50 zł.

Dh. skarbnik skrytykował gniazdo Kobylagórę, które pomija drogę legalną wobec Okręgu i Dzielnicy.

Naczelnik okręg. dh Wodniakowski zdał sprawozdanie z działalności naczelnictwa w roku 1924-tym, oraz sprawozdanie z zlotów, zawodów i lustracji gniazd w Okręgu, z którego wynika, że praca pod względem technicznem była zadowalająca.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu pokwitowania skarbnikowi, przystąpiono do uzupełnienia zarządu okręg., i wybrano dhów Janaszewskiego z Kalisza, Wodniakowskiego z Ostrzeszowa ponownie, Rosińskiego z Ociąża, Szrejbrowskiego z Ostrowa i Burmę z Odolanowa.

Ustępującym członkom zarządu okręg. udzielono wotum ufności.

Uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego długoletniego członka Sokoło dha ś. p. Stasiaka z Kępna.

Składki do Okręgu uchwalono 0,40 zł. rocznie od członka.

Uchwalono na zjazdy i uroczystości sokolskie przybywać w mundurach; w braku tychże, przybywać w rogatywce sokolskiej.

Również uchwalono wręczenie przez Naczelnictwo okręg., Ofic. Instr. przy P. K. U., adresów Naczelników gniazd w Okręgu.

Zlot okręgowy w Ostrowic, uchwalono na dzień 1 i 2-go sierpnia r. b.

Naczelnik okręg. dh Wodniakowski zakomunikował delegatom o podziale młodzieży na kategorje i lata, o zawodach dzielnicowych w r. b. w Poznaniu, o zakupie ubrań polowych dla gniazd i o odrębnych ćwiczeniach szablą, na zlot okręgowy.

Następnie zakomunikował, że:

1) Wszelkie zatargi gniazd contra duchowieństwo, winny być zgłoszone przez Okręg do Dzielnicy.

2) Przy wszelkich zatargach gniazd contra Władzy, winne powołać na okólnik D. O. G. z d. 8/6 1924 wystosowany do wszelkich Władz, a dotyczący w spółpracy tychże w Tow. wojsk. wychowawczych.

3) Przy zatargach z Władzami w sprawie urządzania zabaw, występów, zniżenia podatku, zwolnienia od opłaty, stempla i t. p., winny się gniazda powołać na okólnik Województwa z dnia 9/1 1922. |7902/21 l. A. 3, dotyczący wydatnego poparcia tak ważnej kwestji na Kresach Zachodnieh.

4) W sprawie udzielenia broni i orkiestry wojsk., winny Tow. wystosować wniosek do Ofc. Instr. przy P. K. U. w Ostrowie, p. kp. Trzcińskiego.

W końcu dh naczelnik apelował do delegatów o gremjalny udział w poświęceniu pomnika dla poległych powstańców z r. 1918/20. formujących się z Sokolstwa i ufundowanego również przez Sokolstwo tut. Okręgu; poświęcenie odbędzie się w dniu 7-go czerwca r. b. w Ostrzeszowie.

Dh Bereszyński apelowat do naczelników gniazd, ażeby zakładali w swych gniazdach kasy oszczędności, a tymsamem zachęcali młodzież do składania oszczędności na zakup ubiorków ćwiczebnych, wyjazdy i t. p.

Dh Frąckowiak zdał krótki referat o pogrzebach członków i apelował ażeby, w przyszłości przy potrzebach członków Tow., jak i Wydziału, w których i inne Tow. udział biorą, Sokoli trumnę na swych barkach nieśli.

Po wręczeniu gniazdom nagród dla zwycięzców w zawodach Zlotu Dzieln. w Inowrocławiu, i wyczerpaniu obrad, oraz podziękowaniu Delegatom za rzeczowy i spokojny przebieg zjazdu, Prezes dh Krzanowski salwował zjazd hasłem: „Czołem".

Ostrów. Protokół z okręgowego zjazdu naczelników i przodowników w Ostrowie.

Zjazd Okręgowy naczelników i przodown. Tow. Gmn. „Sokół" Okręgu Ostrowskiego zwołany do strzelnicy miejsk. w Ostrowie, zagaił o godz. 9.30 zastępca naczeln. okręg. dh. Bereszyński.

Z naczelnictwa okręg. obecni dhowie Bereszyński, Frąckowiak, Kothe i Wełnic, oraz prezes okręg. dh Krzanowski i Ofc. instr. przy P. K. U. Ostrów, p. Kpt. Trzciński.

Na zjazd stawiło się 17-tu Naczelników, 13-tu podnaczeln., 10-ciu przodownik. męzk. i 6 żeńsk., reprezentujących 21 gniazd, w liczbie 46.

Po stwierdzeniu ilości obecnych dh Bereszyński uniewinnił Naczelnika dha Wodniakowskiego który z powodu choroby na zjazd się nie stawił. Również zakomunikował zebranym, że delegat Dzieln., dh Suligowski z niewyjaśnionych powodów na zjazd nie przybył.

Następnie udzielono głosu p. Kpt. Trzcińskiemu, który ubolewał, że o Okręg. Zjeździe deleg. w dniu 1/3 25 r. nie był przez Sekr. okręg. powiadomiony ani zaproszony, na co druh Bereszyński powód wyjaśnił.

Pan Kp. Trzciński zakomunikował zebranym, że w zawodach D. O. K. № 7 w Poznaniu, uzyskał mistrzostwo dh S. Rzepa nacz gniazda Ostrów. 1-szą nagrodę w pięcioboju, uzyskali dhowie Walendowski, Weber, Litwin i Słomiany. Prócz tego zdobył dh Walendowski 2 nagrody najlepszego z 1-go zespołu pięć-setnego.

Również zakomunikował zebranym, że wojsk. zawody jesienne obejmują 5-cio-bój trudny: 1) marsz, 5 klm. 2) skok w zwyż, 3) rzut granatem pr. i lew., dystans 26 mtr. 4) bieg 200 metr., 5) stzelanie ostremi nabojami.

Pan Kp. ubolewał nad niezałatwieniem przez gniazda okólnika, dotyczącego podania ilości członków i rodzaju ćwiczeń oraz wyniku ostrego strzelania.

W sprawie zakupu mundurów i podręczników wojskowych zwrócił się p. Kpt. Trzciński do D. O. G. w Poznaniu.

Również p. Kpt. stwierdził, że prawie każde gniazdo inną musztrę przeprowadza, z czego wynika, że gniazda nie posiadają jednolitej musztry sokolej, która jest do nabycia w Sekretarjacie Dzielnicy.

W sprawie ostrego strzelania, p. Kpt. stwierdził, że większa część Tow. nie przeprowadziło instrukcji obchodzenia się z bronią (karabinem), przez co nie wolno członkom ostro strzelać.

Dh. Bereszyński zakomunikował, że gniazda winny w dniu 3-go maja r. b. wysłać zawodników do Ostrowa, oraz że Tow. winny w najkrótszym czasie nadesłać do naczelnictwa okręg. dokładne adresy członków Wydziału.

W sprawie ubrań (mundurków) zakomunikował, że skarbnik okręg. dh Jankowski poczynił kroki, celem uzyskania taniego źródła zakupu tychże. Również apelował do gniazd, ażeby takowe przeprowadziły systematyczną gimnastykę tak w gnieździe, jak i przy popisach gimnatycznych.

Dh Frąckowiak apelował do gniazd o gorliwe wypełnianie obowiązków, nałożonych przez Władze sokole, oraz przestrzeganie przepisów tychże.

W końcu dh Prezes Krzanowski wymienił kolejno gniazda, które kwestjonarjuszy za rok 1924-ty nie nadesłały i ubolewał nad nierozsądkiem i niedbalstwem tychże.

Po ukończeniu zebrania o godz. 11-ej, rozpoczęto ćwiczenia wolnych obrazów na zlot, podczas których p. Kpt. Trzciński przeprowadził musztrę.

Zjazd Rady Okręgu VI. odbył się w niedzielę, dnia 8 br. w Prądnicy.

Zebranie zagaił dh prezes Henryk Piekarski [1]) w obecności 18 członków Rady. Protokół prowadził dh. sekretarz Szatkowski [1]).

Sprawozdanie z czynności Zarządu przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniami wniósł dh prezes o wyrażenie Komendzie Garnizonu podziękowania za opiekę, jaką otacza Sokolstwo, co jednogłośnie uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyboru uzupełniającego Zarządu w miejsce 3 druhów, ustępujących z powodu wylosowania. Wybrano powtórnie druhów Mendulskiego [1]) i Siorzewskiego [1]), a w miejsce dha Olędzkiego został wybrany dh Olass, wszyscy na okres trzechletni.

Po referacie dha skarbnika Staszewskiego [1]) przyjęto budżet na rok 1925, objęty w dochodach i rozchodach sumą 800 zł.

Jako delegata na Zjazd Rady Związkowej, wybrano dha Bosiackiego, na zastępcę zaś dha Piękorskiego [1]).

Zatwierdzono regulamin okręgowego Wydziału Wych. Fizyczn.

IV Zlot Okręgu (Chrobrowski) odbędzie się w Lidzbarku. Przeprowadzenie zlotu poruczono Zarządowi gniazda lidzbarskiego.

Dalej zatwierdziła Rada program zajęć na rok 1925.

Sąd Honorowy okr. oraz Komisję Rewizyjną wybrano w tym samym składzie, co w roku ubiegłym.

Szadkowski,
sekr. Okr.

1) *Rękopis nieczytelny, za nazwiska nie odpowiadamy. Red.*

Kalisz. Zwycięstwo biegaczy kaliskich w biegu okrężnym o puhar „Kurjera Polskiego” w Warszawie pobudziło śpiące w letargu obywatelstwo prastarego grodu naszego do zainteresowania się sportem.

Otóż znana firma zabawek w Kaliszu ofiarowała nagrodę wędrowną, statuę „Ikara” i śliczne artystycznie wykonane żetony. Do biegu na przestrzeni 3.400 mtr. stanęła niebywała, jak na Kalisz, ilość biegaczy 35, startowało 28-u, ukończyło bieg 23-ch.

Startował w powyższym biegu drh Stanisław Żeśko, 2-gi zwycięzca w biegu „Kurjera Polskiego”. Młody ten biegacz, liczący zaledwie 18 lat, posiada znakomite walory przyszłej gwiazdy polskiej.

W biegu tym, mimo choroby, przybył jako 3-ci.

Jako 1-szy, przybył członek klubu sportowego „Prosna“, p. Przytuła Franciszek, chorąży 29 pułku piechoty, 3-ci zwycięzca „Kurjera“. Jako 2-gi Stanoch Marjan w 10 min. 55 sek. 3-ci Ześko Stanisław w 11 min. 4-ty Liss Józef w 11 min. 54,2 sek. 3-j ostatni wszyscy Sokoli.

Wyżej wymienionych druhów zamierza gniazdo Kalisz wysyłać każdorazowo na biegi do stolicy, także i do Łodzi.

W, Wełnic.

Dziembowo.

Dnia 21/XII 1924 r. odbyło sie Walne Zebranie Tow. Gimn. „Sokół“ w Dziembowie. Do komisji wyborczej wybrano dha Łapacza Pawła, Catte Michała i dhnę Skorupównę Helenę. Prezesem wybrano dha Pływaczyka Władysława, zastępcą Panowicza Czesława. Sekretarzem Ziemniaka Stanisława, naczelnikiem Kledzika Bernarda, skarbnikiem Catte Michała, chorążym Kledzika Władysława, podchorążym Pilarskiego Franciszka i Baranowskiego Michała. Naczelniczką wybrano dhnę Ferchównę Annę. Jako radnych: dha Bogusławskiego Jana, Kotlarka Kaspra i dhnę Skrupównę Helenę. Do Sądu honorowego dha Różnowskiego Stanisława, Catte Maksymiljana i Kieruja Franciszka. Jako rewizorów kasy: Łapacza Pawła, Kowalskiego Klemensa, Crettówną Jadwigę. Wykluczono z Tow. następujących członków: Stegmana Franciszka, Łapacza Franciszka II, Pilarskiego Józefa, Pilarskiego Franciszka II, Przybyłę Maksymiljana, Nowaka Leonarda, Maslankównę Jadwigę, Wiechejównę Martę. Powód wykluczenia niepłacenie składek. Zebranie zakończono o godz. 18,45 pieśnią „Razem do pracy“. Ogólny stan członków następujący: Dhów niećwiczących: 31, ćwiczących: 15, dhen niećwiczących: 36, ćwiczących — młodzieży żeńskiej 6.

DZIELNICA POMORSKA.

TORUŃ. Zawody strzeleckie IV Okręgu.

W dniu 10 maja b. r. odbyły się w Toruniu na strzelnicy wojskowej „Bolesława Chrobrego” zawody strzeleckie toruńskiego Okręgu Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

Strzelanie rozpoczęło się o godz. 9-tej pod kierownictwem druha Zacharka Bronisława, według następującego programu:

a) strzelanie dla byłych wojskowych.
b) strzelanie dla niewojskowych.

Odległość dla pierwszych 150 mtr., dla drugich 100 mtr. Rodzaj: strzelanie dowolne bez podpory, tarcz o 10 pierścieniach.

Warunki: 3 strzały próbne, 5 strzałów kwalifikacyjnych, następnie 5 strzałów dla zawodników, osięgających minimum 30 pierścieni, o nagrodę. Z tych ostatnich, zachowując normę przepisaną, stanęli zawodnicy z 1 strzałem do uzyskania mistrzostwa Sokołów Okręgu IV.

Ilość zawodników 30, z których 5 było z Chełmży, 4 z Pogórza, a reszta z Torunia.

W y n i k i z k l a s y A — s ą n a s t ę p u j ą c e:

W strzelaniu kwalifikacyjnem osiągnęli minimum druhowie:

Durmowicz Bogdan . . .	42 p. na 50 możliwych
Zuchowski Franciszek . .	41 p. „ „ „
Sikorski Bronisław . . .	31 p. „ „ „
Andruszkiewicz Konrad . .	30 p. „ „ „

W konkursowem strzelaniu otrzymali nagrodę druhowie:

Żuchowski Franciszek	35 p.	— I.
Andruszkiewicz Konrad	30 p.	— II.

Mistrzowską tarcz strzelecką zdobył dh Żuchowski.

Z k l a s y B. o s i ą g n ę l i m i n i m u m w s t r z e l a n i u k w a l i f i k a c y j n e m d r u h o w i e:

Sadowski Stefan	37 p. na 50 możliwych
Gładkowski Tomasz . . .	35 p. „ „ „
Lesiński Bernard	32 p. „ „ „
Kik Edmund	30 p. „ „ „

Nagrody otrzymali w strzelaniu konkursowem druhowie:

Sadowski Stefan	41 p.	— I.
Gładkowski Tomasz	39 p.	— II.
Lesiński Bernard	35 p.	— III.

Mistrzowską tarcz strzelecką zdobył druh Sadowski Stefan. Wszyscy zawodnicy, otrzymujący nagrody, są z Torunia.

Po wręczeniu nagród zwycięzcom przez druha naczelnika Okręgu IV, Piotrowicza Stanisława, zakończono zawody.

(—) *Jan Kalinowski*
Sakretarz zawodów.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Sprawozdanie Zarządu Okręgu Warszawskiego za rok 1924.

Władze Okręgu.

A. Prezes Stefan Lesiewicz, I zastępca prezesa Marjan Dubowski, naczelnik Michał Kuśmidrowicz.
C z ł o n k o w i e Z a r z ą d u: Alek. Bem, dr. T. Drabczyk, inż. T. Graff, J. Jaworska, K. Lajer, inż. M. Maksyś, W. Samojluk i J. Wadowski. Z ramienia O. W. W. F. E. Ładno i K. Wejrauch.
Na drugiego zastępcę prezesa był obrany członek zarządu druh J. Wadowski, na sekretarza druh A. Bem, na skarbnika druh J. Wadowski, na księgowego druh K. Lajer, na gospodarza druh W. Samojluk, na zastępcę sekretarza — druhna prezeska J. Jaworska.
Druhowi vice-prezesowi Dubowskiemu był przydzielony dział przysposobienia wojskowego, druhowi d-rowi T. Drabczykowi referat hygieny ćwiczeń, udział w O. W. W. F. i inspekcją gniazd, druhna J. Jaworska objęła referat druhen. Zastępstwo naczelnika okręgu pełnili druhowie: E. Ładno i K. Wejrauch.
B. Komisję rewizyjną stanowili druhowie: J. Dann, B. Mianowski i C. Sadkowski.
C. Sąd Honorowy składał się z druhów: mec. S. Kijeńskiego, Z. Kaczyńskiego, J. Matuszewskiego, J. Patzera, F. Święcickiego i J. Sokołowskiego.
D. Delegatami Okręgu do Dzielnicy byli druhowie: prezes S. Lesiewicz i vice-prezes M. Dubowski.
E. Kierownikiem Koła sportowego był druh K. Wejrauch.

W czasie trwania kadencji ustąpili na skutek własnej prośby druhowie: B. Karwowski i K. Wejrauch.

P o s i e d z e n i a Z a r z ą d u odbywały się co środę za wyjątkiem świąt.

I n s p e k c j a T o w a r z y s t w.

Inspekcji Towarzystw w roku ubiegłym dokonali:

Prezes Okręgu S. Lesiewicz . .	16
Członek Zarządu dr. T. Drabczyk .	47
Naczelnik Okręgu M. Kuśmidrowicz .	—
Zastępcy Naczelnika Okręgu. . .	—

G r a n i c e O k r ę g u w ciągu roku 1924 nie uległy zmianom.

I l o s t a n c z ł o n k ó w w T o w a r z y s t w a c h: (patrz załącznik Nr. 1).

S k ł a d k a n a r z e c z O k r ę g u obowiązywała 20 groszy od członka, płatna w 4-ch ratach. Prócz tego na rzecz Koła Sportowego była uchwalona składka pogłówna.

W y d a t k i w c i ą g u r o k u obracały się w sumie 3743 złote 61 groszy.

R o c z n y p r z e g l ą d O k r ę g u odbył się dnia 27 kwietnia w Parku Króla Jana Sobieskiego, z udziałem 303 druhów, 157 druhen, 149 mł. m. i 53 mł. żeń. czyli razem 662 osób, co stanowi około 50% członków przy udziale trzech orkiestr.

P o p i s O k r ę g o w y odbył się dnia 1 czerwca przy udziale 133 druhów, 49 druhen, oraz zastępów młodzieży sokolej. Popis wypadł naogół dobrze, choć ilość ćwiczących, jak na stołeczny Okrąg, była zamała.

U d z i a ł w z l o t a c h. Okrąg, jako jednostka, brał udział tylko w Zlocie Kresowym w Wilnie. Uczestniczyło 200 druhów, 80 druhen i 40 chłopców.

P r z y s p o s o b i e n e W o j s k o w e, jako ciąg dalszy rozpoczętego w r. 1923, było prowadzone w dwóch okresach: do wakacji i od września. Do wakacji ćwiczenia odbywały się na terenie kompanji sztabowej D. O. K. Nr. 1 przy ul. Ciepłej 32.

Gniazdo I i VII w pierwszej połowie roku zakończyły szkołę strzelca i odbyły strzelanie ostrymi ładunkami z wynikiem nie dość zadawalającym. Gniazdo II posiadało 2 oddziały starszych i młodzieży, zaś III, VI i VIII po jednym, jednakże do egzaminów nie doszło wskutek czego uczestnicy świadectw nie otrzymali.

Do obozu letniego w Kazuniu wyznaczyły Towarzystwa chłopców: I—12, II—22, III—11, IV—11, VI—13, VII—5, VIII=5 i XI—8 = 87.

Praca w tym kierunku była prowadzona przez druha vice-prezesa okręgu M. Dubowskiego przy bliższym współudziale członka zarządu 1-go gniazda, druha Pawłowskiego. Komendantem obozu był porucznik Wojtulewicz, kierownikiem wychowania fizycznego druh Falęcki, wyznaczony przez D. O. K. Nr. 1. Kompanji towarzyszył na miejsce druh M. Dubowski, który również parokrotnie następnie odwiedzał obóz.

Ukończyli obóz w stopniu I—66 chłopców, a w stopniu II (wyższym) 27.

Dobór kandydatów nie dość udatny. Byli kwalifikowani chłopcy bez żadnego wyrachowania na przyszłość. To też z rezultatów pracy mamy dziś słabe wyniki. Większość chłopców na terenie Sokoła nie pokazuje się, co jest dowodem, że i przedtem nie miała żadnej z gniazdem łączności, a z obozu skorzystała, jako z darmowego letniska. Dla Państwa pożytek był, bo w każdym razie uczestnicy przeszli szkołę obozową, co im w przyszłości przyda się. A przecież ten obóz był zapowiedziany, jako taki, z którego gniazda miały następnie mieć kierowników dla swoich potrzeb. W okresie powakacyjnym zgłosiło się na przysposobienie wojskowe 157 druhów. Ilość ta jednak wkrótce stopniała do 129 osób z gniazd: I — 3, II — 42, III — 23, VI—23, VII—2 i XI—36.

Komendantem tego hufca z ramienia „Sokoła" jest naczelnik II gniazda druh Hermanowski, który wykazał dużo wartości i pracuje wytrwale. Kurs rozpoczęto przy udziale komendanta miasta generała Suszyńskiego i szefa sztabu D. O. K. pułkownika inż. Przybylskiego oraz oficerów przybocznych. Ćwiczenia odbywały się na dziedzińcu kompanji sztabowej bądź w lokalu specjalnie w tym celu wyznaczonym, z którego także korzysta dla swoich potrzeb gniazdo II. Przedmiotem ćwiczeń są: musztra, szermierka, grenadjerka i szkoła strzelca, a prócz tego wykłady teoretyczne z dziedziny wojskowości, prowadzone przez oficerów specjalistów. Przysposobienie wojskowe konne jest prowadzone pod kierunkiem instruktora wyższej szkoły wojennej rotmistrza M. Podgórskiego. Wachmistrzem oddziału z ramienia Sokoła jest druh K. Tołłoczko. Przez listę oddziału konnego przeszło około 200 druhów z gniazd: I—40%, IV—25%, VII—25%, II—8%, III—1% i VI—1%.

W okresie od 11 maja do 31 października oddział korzystał z koni, rekwizytów i terenu wyższej szkoły wojennej. Od 1 listopada wobec zajęcia koni do bezpośredniego przeznaczenia, oddział prowadzi ćwiczenia teoretyczne z frekwencją do 55%, podczas gdy na ćwiczeniach konnych, prowadzonych 5 razy w tygodniu od 5 do 7 rano, uczestniczyło przeciętnie 70%, przy ogólnej ilości 124 ćwiczebnych dni, w tem 110 konnych.

Ćwiczenia były prowadzone ściśle według obowiązującego regulaminu kawalerji. Przećwiczono musztrę formalną (konno i pieszo), władanie bronią białą, musztrę bojową, porządek stajenny i doglądanie konia.

Ilość cięższych uszkodzeń cielesnych była niewielka: 1 złamanie nogi, 1 złamanie dwóch żeber i kilka pomniejszych uszkodzeń, wszystko—bez poważniejszych następstw

Stopień wyrobienia oddziału nie był kontrolowany przez urządzenie egzaminów, natomiast odbyły się dwa przeglądy: 31 października o godzinie 6 rano komendant miasta generał dywizji Suszyński, jako inspektor przysposobienia wojskowego, dokonał przeglądu oddziału na polu Mokotowskiem. Były wykonane różne ćwiczenia, a między innymi kłócia i rąbanie szablą w cwale, oraz szarża, poczem pan generał zadawał druhom cały szereg pytań. W rezultacie podziękował oddziałowi i nawet zaszczycił swym towarzystwem przy powrocie oddziału do stajen. (patrz rozkaz Nr. 2 Przewodnika Gimn. 1925 r.).

Dnia 14 listopada pan generał Suszyński dokonał przeglądu oddziału w szyku pieszym.

Dnia 12 października oddział wziął udział czynny w święcie przysposobienia wojskowego, stając do publicznych ćwiczeń szablą i lancą.

Wszystko powyższe świadczy, że są pozbawione wszelkiej podstawy rozsiewane wersje, że oddział istnieje po to tylko, by pokazywać się w czasie uroczystości na koniu.

Koło Sportowe. Ćwiczenia lekkoatletyczne były ześrodkowane w osobnym oddziale pod nazwą „Koło Sportowe" pod kierunkiem druha K. Wejraucha.

Do koła sportowego delegowały:

Gn.	I —	11	druhów	5	druhen
„	II —	3	„	—	—
„	IV —	9	„	—	—
„	V —	—	„	4	—
„	VII —	—	„	2	—
Razem		24	druhów	11	druhen.

Ćwiczenia odbywały się na Dynasach przy gnieździe IV, dwa razy w tygodniu wieczorem i niedzielę rano. Członkowie Koła Sportowego brali udział w ćwiczeniach zawodowych międzyklubowych i związkowych, przyczem ilość zdobytych nagród chlubnie zarekomendowała Okrąg, jak i kierownika Koła. W Toruniu zdobyto 9 pierwszych nagród, 10 drugich i 2 trzecie. Na zawodach międzyklubowych w Warszawie wszystkie druhny zdobyły pierwsze, drugie lub trzecie nagrody, a druhna Taborowiczówna pobiła nawet rekord Polski w skoku wzwyż. Druh Rokicki pobił współzawodników w skoku wzwyż. Następnie na zawodach szkolnych druhna Sadkowska poprawiła rekord w skoku wzwyż. Praca w Kole Sportowem utykała z powodu stałego braku środków materjalnych, o które w owym czasie — czasie dewaluacji marki, nie było łatwo. W końcu lata Koło Sportowe z braku frekwencji prawie zamarło, a wreszcie z powodu ustąpienia druha K. Wejraucha zupełnie przestało egzystować, jako jednostka. A szkoda. Była to pożyteczna jednostka, która dobrze zarekomendowała Sokolstwo na ogólnym terenie sportowym, lecz niestety z powodu braku środków materjalnych i ogólnego nierozumienia sprawy musiała zaniknąć.

Kurs sędziowski lekkoatletyczny.

Z tytułu należenia do Warszawskiego Okręgowego Związku Lekko-atletycznego kilku naczelników mogło uczęszczać na kurs sędziowski, prowadzony przez instruktora wojskowego armji francuskiej p. Baquet'a. Druhowie: Z. Paruszewski i Ostapek uzyskali dyplomy. Inni druhowie po przesłuchaniu kursu do egzaminu nie stanęli.

Orkiestry. W towarzystwach należących do Okręgu było kilka orkiestr. Jedna własna w gnieździe II, jedna okręgowa przy gnieździe IV, jedna przy gnieździe VI i jedna własna przy gnieździe czerniakowskiem. Ponieważ orkiestry przy gniazdach IV i VI były słabe, rozwiązano je, a instrumentz zebrano w jedną całość, wyreperowano kosztem około 800 złotych i obecnie są czynione przygotowania aby zorganizować dobrą orkiestrę okręgową. Są nawet pierwszorzędni kandydaci, lecz sprawa utknęła na braku odpowiedniego lokalu do prób, gdzieby jednak mogły być umieszczone także instrumenty muzyczne. Dalsze zgłoszenia amatorów są przyjmowane.

Uwagi ogólne.

Do referatu, wygłoszonego przez prezesa Okręgu na posiedzeniu nadzwyczajnej Rady Okręgowej w dniu 6 grudnia r. z., dodać można niewiele. Od tego czasu zmieniło się na lepsze tylko to, że gniazdo I zdobyło sobie lokal gniazdowy przy ul. Żórawiej Nr. 8. Fakt ten jednak zamiast posłużyć do zjednoczenia gniazd, ideę tę utrudnił a to z powodu że lokal znajduje się na 4 piętrze, co wielu odstraszyło od zamierzonej fuzji, naogół przychylnie przyjętej. W każdym razie do tej pory tylko gniazdo VII stanowczo i nieodwołalnie przystąpiło do zjednoczenia. Ćwiczenia w dalszym ciągu są prowadzone w gniazdach bez żadnego systemu i bez koniecznej segregacji ćwiczących, choć naogół przy dużo większej frekwencji; wskutek tego nie może jeszcze być mowy o prawidłowem wychowaniu fizycznem.

O. W. W. F. na swych posiedzeniach niejednokrotnie stwierdzał, że tak być nie powinno, a jednak wszyscy naczelnicy w dalszym ciągu prowadzą ćwiczenia każdy po swojemu, i niewiadomo, czy ze względu na niezrozumienie, upór czy też dla zadowolenia ambicji gniazdowej. A przecież w Okręgu posiadamy tylu wykwalifikowanych fachowców, że ilość ich byłaby zupełnie dostateczną dla racjonalnego prowadzenia gimnastyki i wychowania fizycznego, gdyby gniazda zdobyły się na segregację ćwiczących nie według gniazd, a według kwalifikacji ćwiczebnych i stanu fizycznego rozwoju, a także i wieku. Może rok 1925, w którym wiele rzeczy stabilizuje się, będzie pod tym tym względem lepszym i dla nas. Nie jest wprowadzona przez Towarzystwa zasada, że każdy ćwiczący winien być, przed przystąpieniem do ćwiczeń, zbadany przez lekarza, nietylko dla ustalenia, czy wogóle ćwiczyć może, ale także dla wyjaśnienia — jakie mianowicie ćwiczenia są mu wskazane dla poprawy rozwoju stanu fizycznego.

Badania członków Koła Sportowego i Konnego Oddziału, dokonane przez doktora Drabczyka, który na to poświęcił dużo czasu i fatygi osobistej, za co należy mu się wdzięczność od wszystkich, ujawniły, że wielu druhów ćwiczyło z krzywdą dla swego zdrowia, a jednocześnie jest możliwość poprawienia tego stanu zdrowia przez zastosowanie innych odpowiednich ćwiczeń. Z tego należy wysnuć wniosek, że Zarządy Towarzystw nie powinny tej sprawy lekceważyć, a które to będą czynić w dalszym ciągu, wystawiają sobie świadectwo, iż nie stoją na wysokości zadania, psując Sokolstwu opinję.

Ponieważ ludzi, oddanych idei Sokolej, jest niewielu, a oddających się pracy rzetelnie dla idei jeszcze mniej, Zarząd Okręgu jeszcze raz wskazuje na konieczność zjednoczenia się gniazd stolicy dla lepszego i szybszego osiągnięcia zamierzonych celów. Czas ucieka.

Protokuł komisji rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna po szczegółowem sprawdzeniu ksiąg, głównej oraz kasowej z odnośnymi kwitami, znalazła wszystko we wzorowym porządku i ustaliła, że saldo kasy po dzień 31.12.1924 r. wynosi zł. 83.18.

ZAŁĄCZNIK Nr. 1

Członków Towarzystwa

Ogółem / W tem ćwicz.	druhów		druhen		młodz. m.		młodz. ż.		przysposob. wojskowe		lekk. atlet.
	1923	1924	1923	1924	1923	1924	1923	1924	piech.	konn.	
Gniazdo Nr. 1	300	325	50	55	47	37	14	—	3	39	16
„ 2	215	200	—	—	60	40	—	—	42	11	3
„ 3	165	165	52	35	40	32	17	—	23	3	—
„ 4	148	127	40	23	80	40	45	12	—	23	9
„ 5	—	—	75	77	—	—	20	21	—	—	4
„ 6	59	97	21	10	96	22	53	—	23	4	1
„ 7	123	86	45	10	35	26	32	18	2	23	2
„ 8	75	29	27	17	14	26	11	—	—	—	—
„ 9	40	—	25	—	20	—	—	—	—	—	—
„ 10	42	49	27	26	34	50	7	10	—	—	—
„ 11	50	50	—	—	20	15	—	—	36	1	—
Piaseczno	99	50	39	18	17	24	5	6	—	—	—
Mińsk Maz.	35	35	—	—	15	—	—	—	—	—	—
Razem	1351	1213	401	271	482	312	204	67	129	104	35

Warszawa, Praga, Gniazdo VI. Zebranie ogólne roczne Gniazda VI-go im BARTOSZA GŁOWACKIEGO w dniu 6 lutego 1925 r.

Posiedzenie zagaił druh Prezes Emil Rauer przy udziale 50 osób, podług listy obecności, mówiąc o dziesięcioleciu istnienia Gniazda, które zbiega się z dwudziestoletniem istnienia życia sokolego. W roku bieżącym odbędzie się uroczysty zlot dzielnicowy, połączony z uroczystością 900 lecia Koronacji Bolesława Chrobrego. Na powyższy zlot przyjadą Sokoli z Ameryki w liczbie 1000 osób, jak również i delegaci państw. Będzie to wielkie święto dla nas Sokołów.

Na przewodniczącego wybrano druha Emila Rauera, na sekretarza dha Edmunda Wojtyńskiego, Wiktora Księżopolskiego i Bronisława Kietlińskiego.

Druh Wojtyński odczytał protokół poprzedniego ogólnego Zebrania Rocznego z dnia 27 stycznia 1924 r., który został przyjęty.

Druh Vice-Prezes Gniazda VI-go, Czesław Rawicz-Karwowski, zdał sprawę z działalności Zarządu za rok 1924.

W roku sprawozdawczym Zarząd odbył 18 posiedzeń, oraz 1-ną ogólną odprawę Członków Gniazda.

Gniazdo występowało: 1) dnia 27/IV w przeglądzie Okręgu I-go (ze sztandarem); 2) dnia 3/V w uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucji 3-go Maja oraz udział ze sztandarem na uroczystej akademji tegoż dnia; 3) dnia 8 i 9/VI w zlocie kresowym w Wilnie (ze sztandarem); 4) 16/XI wystąpienie w Kościele Św. Florjana na Pradze na ślubie druha Jana Millera, członka Gniazda 31 z Detroit (Ameryka); 5) dnia 12/X udział ze sztandarem w uroczystości poświęcenia pomnika na grobie bohaterów, poległych pod Ossowem; 6) dnia 2/XI w obchodzie 130-ej rocznicy Rzezi Pragi na cmentarz na Kamionku (ze sztandarem)

Staraniem Komisji Gospodarczej urządzono:

1) dnia 9/II zabawę taneczną, z której osiągnięto czysty dochód w sumie 154.000.000 mk.

2) zakupiono przedstawienie w Teatrze Praskim, z czego osiągnięto czysty zysk 1.116.000.000 mk.

3) zebrań towarzyskich 2 (dwa)

13/IV staraniem Komisji Krajoznawczej (dh Karwowski) urządzono wycieczkę do Cytadeli, w której wzięło udział 66 osób starszych, oraz młodzieży 19. Niezależnie od tego dh Karwowski zaofiarował się, jako przewodnik po Warszawie i dla druhów sokołów, przybyłych z Ameryki, przyczem zwiedzono Zamek Królewski, Muzeum Narodowe, Cytadelę, Obóz Harcerski na Siekierkach oraz ważniejsze kościoły i osobliwości stolicy.

5/VII podejmowano gości z Ameryki w osobach druhów Gniazda 31 w Detroit: Aleksandra Nowakowskiego, Jana Perkowskiego, Mateusza Mateckiego i Antoniego Janowskiego, przyczem druhowi Al. Nowakowskiemu wręczono honorowy upominek w postaci odlanego z bronzu sokoła

wraz z odpowiednim (napisem) adresem za zasługi, położone przy zebraniu funduszu na budowę Sokolni Gniazda VI-go.

Z szeregów druhen ubyła ś. p. Helena W y r z y k ó w n a, którą wszyscy obecni na sali uczcili przez powstanie.

Zarząd Gniazda w pracy swej napotykał na przeszkody, a mianowicie: brak własnej siedziby i boiska, co paraliżuje rozwój Gniazda i tamuje liczebny jego przyrost. Następnie, brak zrozumienia ze strony członków dla doniosłości ćwiczeń gimnastycznych co uwydatniło się w stosunkowo nielicznym uczęszczaniu druhów na ćwiczenia Również nie wszyscy członkowie Zarządu należycie spełnili swoje zadanie. Jeśli o niektórych członkach Zarządu można powiedzieć, iż pracowali wydatnie i z wielkim pożytkiem dla Gniazda, to jednak tego nie można powiedzieć, niestety, o wszystkich, gdyż niektórzy, przyjmując mandaty członków Zarządu, nie zdawali sobie sprawy na ciążących na nich obowiązkach i odpowiedzialności. To też kandydaci na członków Zarządu winni uprzednio zastanowić się, czy będą w możności spełniać przyjęte na siebie mandaty i wynikające z tego obowiązki.

Zarząd Gniazda w roku bieżącym ma za zadanie.

a) uzyskanie własnej siedziby i boiska;
b) wznowienie ćwiczeń druhen;
c) rozwinięcie propagandy, celem zwiększenia ilości druhów ćwiczących, jako też i uczestników kursu przysposobienia wojskowego;
d) rozwinięcie życia towarzyskiego pośród członków.

Zaznaczyć też należy, iż nad zrealizowaniem projektu uzyskania własnej siedziby i boiska, pracuje Komitet Budowy Sokolni, pod przewodnictwem niestrudzonego druha T. G r a f f a.

Również należy podkreślić wydatną działalność Komisji Gospodarczej, pod przewodnictwem d-ha J. B r z o z o w s k i e g o, która zajmuje się sprawami ułatwienia druhom zaopatrzenia się w stroje sokole, przyczem w roku ubiegłym zaopatrzono w ubranka 12 chłopców z młodzieży, po cenie znacznie niższej kosztu, przyczem różnicę pokryła komisja. Również Komisja Gospodarcza zaopatrzyła 6 chłopców w czapki i koszulki gimnastyczne, rozdane im, jako nagrodę i wyróżnienie za pracę w szeregach. Nagrody takie Komisja zamierza rozdawać i na przyszłość, w odstępach miesięcznych. Przytem Komisja Gospodarcza zapobiega i o wprowadzenie życia towarzyskiego pośród członków, jako też i czynienie ułatwień w wyjazdach na zloty Sokołów i przyjście z pomocą członkom niezamożnym.

Dla wzmożenia intensywnej pracy w Gnieździe z pożytkiem dla Państwa i jego obywateli, konieczny jest współudział w pracy nie tylko członków Zarządu, lecz wszystkich członków Gniazda, gdyż niewątpliwie w szeregach naszych d-hów są ludzie, którzy swoją pracą, wiedzą i inicjatywą mogą przynieść znaczne korzyści na polu pracy Sokolej zarówno dla organizacji, jak i dla jej członków. Prace, nakreślone na najbliższą przyszłość, wymagają nakładu, wytężonej pracy oraz potrzeby zgromadzenia znacznych kwot pieniężnych, co da się zrealizować tylko przy współpracy wszystkich członków Gniazda.

Druh T. Graff dał sprawozdanie Komitetu Budowy Domu Sokoła, zaznaczając jednocześnie, jakie trudności są przy otrzymaniu placu na boisko i pod budowę Sokolni. Pierwszą propozycją był plac między ulicami: Jagiellońską, Ratuszową i Łukasińskiego na terenie wojskowym. Tu jednak Władze Wojskowe odmówiły. Drugą propozycją był plac nad brzegiem Wisły, lecz i tu natrafiono na trudności, które nie doprowadziły do zrealizowania projektu. Wreszcie druh Graff upatrzył teren na przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej, jednak jak się okazało plac ten był oddany dla „Luna-parku". Cierpliwość dha Graffa jednak się nie wyczerpała. Zbadał umowę, zawartą między Magistratem m. st. Warszawy, a zarządem „Luna-parku", i okazało się, iż plac ten może być oddany w ilości 20.000 metr. kw.

Druh Graff nadmienił zebranym, że w kwestji finansowej dużo nam pomogli druhowie z Ameryki; zebrani przez powstanie uczcili ich zasługi.

Druh Górecki złożył serdeczne podziękowanie druhowi Graffowi za jego gorliwą, wytrwałą i pełną poświęcenia pracę przy budowie domu „Sokoła".

Druh Br. Błoński dał sprawozdanie funduszów Komitetu Budowy Domu „Sokoła" na Pradze.

Fundusz w dniu 30-go grndnia 1934 r. wynosił złotych 10.844,86.

Sprawozdanie funduszów Komisji Gospodarczej za rok 1924:

Gotówka w kasie	255.09
Towary—obliczone wg. cen nabycia .	555.09
Dłużnicy—należność za towary . . .	363.54
Złotych . . .	782.54

Stan rachunków Komisji Gospodarczej w dniu 31.XII 1924 r.:

Wpływy	935.97
Wydatki	153.43
Pozostałość złotych .	782.54

Druh Em. Rauer wyraził uznanie Komisji Gospodarczej za energiczną pracę.

Następnie druh Błoński przedstawił zebranym preliminarz budżetowy dochodów i wydatków na rok 1925, w sumie 2,100 zł., który został przez obecnych zatwierdzony.

Druh Franciszek Gzyra, skarbnik VI go Gniazda, zdał sprawozdanie kasowe za rok 1924:

Wpływy	662.01
Wydatki	628.52
Pozostało na dniu 1 stycznia 1925 r. .	33.49

Sprawozdanie z przysposobienia wojskowego dał druch Czesław Rawicz-Karwowski.

W roku sprawozdawczym, t. j. 1924, odbył się kurs Przysposobienia Wojskowego, przeprowadzony przez kapitana Wojtulewicza na terenie Gniazda VI-go, w czasie od 16 maja do dnia 22 czerwca.

Na kurs ten uczęszczało	51	druh.
Z tego druhów w wieku od 16 do 20 . .	30	„
„ „ „ od 21 do 30 . .	9	„
„ „ „ od 31 do 40 . .	6	„
„ „ „ od 41 do 60 . .	6	„

Niezależnie od tego obóz letni Przysposobienia Wojskowego ukończyło druhów 12-tu, z których 11 otrzymało odpowiednie zaświadczenie, d a j ą c e u l g i p r z y o d b y w a n i u s ł u ż b y w o j s k o w e j.

Obecnie uczęszcza do Pieszego Hufca Sokolego Okręgu I-go ogółem 24 druhów:

Z tego druhów w wieku lat od 16 do 20	9	osób
„ „ „ od 21 do 30	5	„
„ „ „ od 31 do 40	4	„
Powyżej lat 40	6	„

Druh Graff wytłumaczył zebranym, co to jest kurs Przysposobienia Wojskowego i jak na to zapatrywać powinien się każdy Sokół. Zaznaczył również, iż na powyższe ćwiczenia wojskowe uczęszczają nie tylko druhowie—młodzi, ale i starsi.

Druh Górecki wyraził uznanie tym druhom—starszym, którzy wytrwale ćwiczą się z karabinem w ręku.

W sprawie Gniazda „Macierz" przemówił druh prezes Okręgu Stefan Lesiewicz. Przedstawił swoje plany, co do utworzenia jednolitego Gniazda „Macierz" w Warszawie. Nadmienił, że my Sokoli powinniśmy się inaczej zapatrywać na przyszłość. Nasza praca idzie ociężale. To się powinno zmienić. To jest rzeczą bardzo ważną w życiu „Sokoła".

Lecz teraz kiedy niema własnego lokalu, jest niemożliwą rzeczą urzeczywistnienie tych planów.

Nikt nie wie właściwie, gdzie się znajduje „Sokół". Dlaczego? Rzecz prosta, bo niema lokalu. Że tam dwa lub trzy razy w tygodniu odbywają się gdzieś na wypożyczonych salach ćwiczenia, że Sekretarjat jest czynny (też nie w swoim lokalu), to nie dowodzi, że jest „Sokół", że tam właśnie wre życie Sokole.

To nie daje pożądanych rezultatów, wobec czego i to musi się zmienić.

W Warszawie życie i praca Sokoła powinna wrzeć w całej pełni, bo my dajemy przykład prowincjonalnym gniazdom, a nawet rezultaty naszej pracy dochodzą do wiadomości w innych państwach.

Powinniśmy wytężyć wszystkie siły, na jakie tylko stać Warszawę i wogóle całą Polskę, ażeby nie ulec nieprzychylnej krytyce wobec obcych. Jednak tej pracy regularnej, intensywnej u nas w Sokole niestety niema. Mając pieniądze, dopiero moglibyśmy zabrać się do dzieła. Trzeba stworzyć Sokół, któryby miał swój własny lokal.

Postanowiono stworzyć Gniazdo — Centralę Sokoła z własnym lokalem.

Zaczęto więc starać się o lokal. Zapał wśród druhów zapanował wielki. Nagle, kiedy już zaczęto robić umowę, znalazł się druh, który zaofiarował lokal. Ofiarodawcą niniejszego lokalu był druh Michalski, który podarował lokal zupełnie bezinteresownie. Oddał do rozporządzenia Sokoła całe piętro, z tym jednakże warunkiem, ażeby dokończyć niektóre roboty. Umowa została zawartą. Teraz kiedy ma się lokal, trzeba zabrać się do czynu, trzeba stworzyć życie towarzyskie, żeby interesanci mogli o każdej porze dnia otrzymać wszelkie pożądane informacje, zawrzeć ściślejsze stosunki z Sokołem, w końcu wiedzieć dokładnie, gdzie się napewno znajduje Sokół.

Wielu członków, nie znalazłszy w Sokole tego, czego pragnęli i spodziewali się znaleść, uciekają do innych towa-

rzystw i klubów. Tego nie powinni czynić Sokoli, a jednak czynią to dlatego, że u nas zamarło życie towarzyskie.

Wzywa przeto druh Lesiewicz wszystkich członków, ażeby mu dopomogli i proponuje składkę w wysokości 15 zł. od członka. Zaznaczył, iż to jest rzeczą konieczną, bo jedynie tą drogą życie towarzyskie w Sokole zacznie wrzeć i wszystkie dotychczasowe plany można będzie urzeczywistnić.

Po powyższem przemówieniu zabrał głos druh Rauer, mówiąc, iż wszystkie plany druha Lesiewicza o stworzenie Centrali są świetne, jednak druh Rauer, który pracuje 20 lat w Sokole nie da placówki Gniazda VI-go znieść.

Gniazdo VI, jako jedyne na Pradze, posiadające oddział, musi pozostać. Ma ono za sobą przeszłość tak, że nie możliwem byłoby, aby istnieć przestało. Co do pomocy materjalnej, druhowie przyłączą się do listy składek, lecz Gniazdo VI musi być zostawione w spokoju.

Po przemówieniu druha Rauera zabrał głos druh Graff, mówiąc, iż był taki czas, kiedy młodzież garnęła się pod skrzydła Sokoła w tak dużej ilości, iż musiano zaprzestać zapisywania, gdyż nie było się w stanie pomieścić ćwiczących na sali; teraz zapał ten zgasł w młodych sercach, lecz pomimo to nie powinniśmy tracić nadziei.

To nie dowodzi, ażeby Gniazdo Praskie miało przestać egzystować. Ono musi zostać i praca musi iść w dalszym ciągu.

Druh Graff zaznaczył, że Centralny budynek również jest potrzebny, gdzieby każdy zasięgał informacji i czuł się swojo. Trzeba mieć odpowiedni teren na boisko i budynki, lecz tego nie wystawi się przez rok; nie trzeba upadać na duchu, trzeba wytrwać, a nie być słomianym ogniem.

Druh Graff zakończył swoje przemówienie, iż Gniazdo VI musi pozostać na Pradze.

Po przemówieniu druha Graffa zabrał znów głos druh Lesiewicz, tłomacząc, iż go nie zrozumiano, ponieważ nie ma żadnego zamiaru robić zamachu na Gniazdo VI, i nie chce, ażeby z tego wyszło jakiekolwiek nieporozumienie. Pragnie, żeby wszystko szło jak najlepiej nadal, jedynie żąda bezwzględnie pomocy.

W dalszym ciągu zabrał głos druh Ostapek, wyrażając swoje niechęci, tłomacząc, że Gniazdo VI żadnych oddziałów niema, ponieważ Grochów chce być gniazdem samodzielnem.

Następnie druh Ostapek uskarżał się, iż na salę przychodzi bardzo mało ćwiczących, tak, że on jako pełniący funkcję naczelnika gniazda, niema prawie po co przychodzić.

Wobec wyczerpania się listy mówców, dyskusję zamknięto, przechodząc do następnego punktu porządku dziennego. Lecz ponieważ asesorowie nie zdążyli obliczyć głosów, druh Rauer w dalszym ciągu mówił o zlocie w roku bieżącym. Sokolstwo polskie nabiera teraz znacznie większego znaczenia, ponieważ przygarnęło pod swoje skrzydła „Junaków", a ich gazetę „Drużynę", którą do tej pory wydawało Towarzystwo Rolnicze, Sokół wziął na siebie.

Wybór delegata do Okręgu, na wniosek druha Karwowskiego, w myśl § 26 statutu został przekazany zarządowi.

Przeprowadzone wybory dały wynik następujący.

Do Zarządu: Brzozowski Jerzy, Dybowski Jan, Gałka Teodor, Gzyra Franciszek. Miszczuk Franciszek, Ostapek Leonard, Samojluk Włodzimierz, Szwedyc Michał.

Do Komisji Rewizyjnej: Konarski Aleksander, Nicolau Franciszek, Szulcewski Stanisław.

Do Sądu Honorowego: Hagmajer Stanisław. Hornich Wiktor, Czerniawski Jakób, Kwaśniewski Paweł, Księżopolski Wiktor.

Mecenas Wincenty Łaski został przyjęty przez aklamację do Sądu Honorowego.

W końcu posiedzenia zabrał głos druh Graff, uspakajając zebranych na sali, iż Gniazdo Praskie pozostanie w dalszym ciągu, jako jednostka samodzielna, nawołując obecnych, aby w dalszym ciągu z jednakowym zapałem zechcieli pracować dla dobra Sokolstwa.

Rożyszcze. Dn. 5-go kwietnia w mieście Rożyszczach odbyło się uroczyste otwarcie gniazda Sokoła. Na uroczystość przybyło łuckie gniazdo na czele z druhem Suszyńskim, ze sztandarem i przyrządami gimnastycznymi. O godzinie 11-ej rano, w miejscowym kościele była odprawiona Msza św. Po nabożeństwie, na placu w pięknym ogrodzie pp. Zapolskich, wśród ogromnego napływu miejscowej, a szczególnie okolicznej ludności, w potokach promieni wiosennego słońca, stanęło gniazdo łuckiego Sokoła z rozpostartym sztandarem, mając obok organizatorów i założycieli gniazda Sokoła w Rożyszczach.

Wówczas w imieniu gniazda łuckiego przemówił do zebranych druh Jan Suszyński, wyjaśniając w zwięzłych, i dobitnych słowach cel i zadania sokolstwa, a również składając najserdeczniejsze życzenia nowopowstałemu gniazdu, życząc mu świetnego rozwoju. Drugi przemawiał w imieniu rożyskich organizatorów gniazda druh Włodzimierz Deutscher, zachęcając miejscowe społeczeństwo do zapisywania się w szeregi sokołów. Po przemówieniach miejscowa orkiestra odegrała Marsz Sokołów Następnie tuż na boisku odbyły się ćwiczenia druhen i druhów Sokoła łuckiego, dzielnie prowadzone przez druha Kondratowicza. Zaciekawienie publiczności było ogromne, rzęsiste oklaski w czasie ćwiczeń świadczyły o odniesionych sukcesach przez gniazdo łuckie. W czasie popisów przygrywała orkiestra. Gdy skończyły się popisy, zamilkły dźwięki orkiestry i gniazdo łuckie z dziarską pieśnią opuszczało Rożyszcze, w bibljotece Macierzy Szkolnej przystąpiono do zapisywania na członków Sokoła. Zapisało się około 60-u osób. Na czele organizatorów Sokoła w Rożyszczach stanął miejscowy obywatel, druh Aleksander Zapolski przy energicznej pomocy druha Deutschera i całego społeczeństwa miasta Rożyszcz.

(„Życie Wołynia", Nr. 15).

DZIELNICA WE FRANCJI.

PROTOKÓŁ

zebrania Zarządu Dzielnicowego, odbytego w Lens w d. 10.V. 25.

Obecni: Przewodnictwo Dzielnicy VII i członkowie Zarządu Dzieln. z nast. Okręgów: I, V, VI i IX. Z gości obecni: prezes b. wojskowych z Paryża, drh mecenas Jan Pajewski i członek Zarządu drh Paweł Kleczkowski. Po powitaniu obecnych przez drha prezesa Dzielnicy, nastąpiło odczytanie protokółu z ostat. zebrania Zarządu Dzielnicy z d. 28.III. 25. z małą poprawką. O obchodzie z dn. 17.V b. r.[1]) referowali goście z Paryża, udowodniając, że obecność Sokolstwa na uroczystości pod Arras w d. 17.V jest konieczną, gdyż bohaterowie ci składali się w większej części z ochotników, Sokołów gniazd półn. Francji. Liczba poległych tamże wynosi około 280.

Z powodu braku funduszów Zw. b. Wojskowych zakupił grunt pod pomnik, gdzie narazie umieszczono krzyż, którego poświęcenie odbyć się miało w dn. 17.V. 25. Udział w uroczystości zapewnili: pan Amb, dh Chłapowski, p. marszałek Foch i ks. biskup Julien z Arras.

Po krótkiej dyskusji na ten temat, uchwalono wydać rozkaz z Przewodn. Dzieln. do Sokolstwa, z wezwaniem do gremialnego udziału w powyższej uroczystości.

Nastąpiło sprawozdanie dha prezesa z zebrania Rady Naczelnej i odczytanie odnośnego protokółu, poczem uchwalono większością głosów zgłosić pisemnie deklarację wstąpienia Dzieln. VII Sokolstwa Polskiego w skład Rady Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich wo Francji.

Liczbę uczestników w Zlocie Franc. w Strassburgu na Zielone Święta określono na 110 uczestników t. j. 80 z Okr. IV (Alzacja) i 30 z Okr. VII (Saine et Loire). Asekuracja ćwiczących została zawartą na następujących warunkach: ćwiczący płaci jednorazowo fr. 10 (dziesięć) rocznie, a otrzymuje:

1) w razie wypadku śmierci rodzina jego fr. 10 tysięcy;
2) w razie całkowitej niezdolności do pracy fr. 30 tysięcy;
3) w razie pokaleczenia i częsowej choroby fr. 10 dziennie począwszy od dnia 5-go aż do dnia 124-go.

W razie wypadku zgłasza się do miejscowego lekarza i do mera. Wyjaśnienia w języku francuskim i polskim i zbiorowe police asekuracyjne dla dhów ćwiczących nadejdą na ręce prezesów okręgowych.

Na zlot do Berlina uchwalono wysłać delegata dha I wicepr. Dzieln. Porzucka.

W kwestji organu zaznaczono, że praca Redakcji „Sokoła" jest wydatną i zasługuje na poparcie. Wydawanie osobnego pisma z ramienia Dzielnicy jest ze względów finansowych niemożliwem, wobec czego należy pozostać przy dotychczasowym organie i jednać mu jak najwięcej abonentów, co wpłynie na zniżkę ceny organu. Dh Opioła z okr. I zaznacza, że Redakcja „Sokoła" działa cały czas dla dob a sprawy sokolej na emigracji, za co należy jej wyrazić uznanie.

Wyrażono również pełne zaufanie kapelanowi Dzielnicy, ks. prałatowi Helenowskiemu, uchwalając jednogłośnie, że w uroczystości, w której nie weźmie udziału kapelan Dzielnicy, nie będzie brało udziału i sokolstwo Dzielnicy VII.

W uroczystościach, gdzie bierze udział sokolstwo, powinna być msza polowa odprawiana przez kapelana Sokolstwa.

Na końcu uchwalono na wniosek dha Sławińskiego, zakładać przy gniazdach drużyny harcerskie, w porozumieniu z miejscowem nauczycielstwem polskiem, które zapewniło swoją pomoc i poparcie.

Pierwsza drużyna harcerska została już sformowana przy „Sokole" w Noyelles (Lens) pod im. patrona Sokolstwa Tadeusza Kościuszki.

---

[1]) *Odsłonięcie pomnika w Arras ku czci poległych w wojnie światowej Polaków.*

Uchwalono również, że członkowie zarządu Dzielnicy wezmą udział przy uroczystościach poświęcania sztandarów sokolich tylko honorowo, bez opłacania datków.

Celem ułatwienia komunikacji członkom przew. Dzielnicy uchwalono na wniosek dha prezesa Dzielnicy zakupić rower.

Lens, dnia 10 maja 1925 r.

Fr. Grzona m. p. — Prezes | *Z. Sławiński* — Sekretarz

Sprawozdanie urzędowe z dorocznego zjazdu Rady Dzielnicowej „Sokoła“.

W niedziele, dnia 27-go marca b. r. odbył się w Lens w Hotelu Polskim doroczny Zjazd Rady Dzielnicowej, VII Dzielnicy Zw. Sokołów Polskich we Francji.

Okręgów zastąpiono 8, gniazd 90, liczba delegatów 46 uprawnionych do głosowania 60 druhów. Nieobecni delegaci z III Okręgu (połudn. Francji) z powodu zbyt wielkich kosztów podróży i delegaci z Belgji, gdzie właśnie zakładano nowy okręg dla pięciu gniazd, pod nazwą Okr. X-go Dzieln. VII.

Z powodu ustąpienia całego Przewodnictwa Dzielnicy VII przystąpiono do nowych wyborów, które dały następujące wyniki: drh Fr. Grzona (39 gł.) jako prezes Dzieln. VII, druh Pozuczek Walenty (35 gł.) jako I wiceprezes; druh Kasprzak Franciszek (37 gł.) jako II wiceprezes; druh Sławiński Wiktor (41 gł.) jako sekretarz; druh Urbaniak Stanisław (48 gł.) jako zastępca sekretarza; druh Nowakowski Ignacy (34 gł.), jako skarbnik; druh Chojnacki, jako zastępca skarbnika; druh Woźniak Tomasz, jako naczelnik; druh Musielak Franciszek, jako I podnaczelnik; druh Hendrysiak Leon, II podnaczelnik.

Z gości byli obecni na zjeździe Rady Dzielnicowej: p. konsul dr. Gawroński z Lille, redakcja „Wiarusa“ i „Narodowca“, prezes Zw. Kół Śpiewaczych, którzy kolejno witali Zjazd i życzyli pomyślnych obrad i wyborów.

W imieniu Centr. Banku Związkowego przemówił jeden z jego pracowników. Związek Kół Teatralnych nadesłał list z życzeniami. Do Rządu Polskiego w Warszawie i do p. ambasadora Chłapowskiego wystosował Zjazd listy z zapewnieniem o łączności z krajem, jak również wyraził im wyrazy hołdu i zaufania za energiczne stanowisko Rządu Polskiego w odpowiedzi na apetyty niemieckie.

Sprawę organu sokolego Dzielnicy przekazano wybranemu do tego komitetowi redakcyjnemu do rozpatrzenia.

W sprawie składki do Dzielnicy uchwalono wysokość tejże od członka na rok bieżący w wysokości 2 fr.

Opracowanie wniosków, odnoszących się do poprawek statutu związkowego w Warszawie, powierzono Przewodnictwu względnie Zarządowi Dzielnicy. („Wiarus Polski“).

Z ŻYCIA SOKOLSTWA W NIEMCZECH.

Kurs gimnastyczny Okręgu V (Berlin).

Celem podjęcia rozpowszechniania systematycznego uprawiania gimnastyki, potrzebny jest zastęp ludzi, obeznanych wszechstronnie z regulaminami i zasadami ruchu sportowego. Teoretyczna znajomość terminologji gimnastycznej, musztry i gier, zwłaszcza na wychodźtwie, ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Młodzież bowiem, przybywając na ćwiczenia, hartuje nietylko ciało, lecz równocześnie doskonali się w mowie ojczystej. Myślą tą kierowało się okręgowe grono techniczne Okręgu V, urządzając kurs dla naczelników i przodowników gniazd, w niedzielę 1-go i 8-go marca b. r. w Berlinie. Ażeby osiągnąć tytuł przodownika w Sokole, koniecznem jest kolejne przejście trzech kursów gimnastyki, a mianowicie: niższego, średniego i wyższego. Wyżej wymieniony miał charakter kursu niższego. Na program dwudniowy składały się lekcje praktyczne, teoretyczne i praca pisemna. Przechodzono wszelkie ćwiczenia na przyrządach, lekkoatletyczne, musztrę i gry. Kierownictwo całego kursu spoczywało w rękach grona technicznego. Na kurs przybyło:

	Dzień I.				Dzień II.			
Berlin I	3	męsk.	1	żeńsk.	2	męsk.	1	żeńsk.
„ II	5	„	—	„	2	„	1	„
„ III	2	„	2	„	3	„	—	„
Charlottenburg . .	1	„	1	„	—	„	1	„
Schöneberg . . , .	3	„	1	„	1	„	2	„
Weissensee . . .	2	„	—	„	—	„	—	„
Wilhelmsburg . . .	—	„	—	„	1	„	—	„
Wielka Dąbrówka .	—	„	—	„	2	„	—	„

Razem dzień I męskich 16 żeńskich 7
„ „ II „ 13 „ 6

Okazano w dniu pierwszym musztrę i ćwiczenia na przyrządach, w drugim dniu powtórzono musztrę, okazano gry różne, ćwiczenia proste oraz praktyczne, ocenę i kropkowanie wszelkich ćwiczeń. Na zakończenie każdy kursista na miejscu musiał opracować zadanie na temat kilku okazanych ćwiczeń. Opracowania te miały wykazać teoretyczną znajomość gimnastyki kursistów i służyć będą, jako podstawa, do wydania odpowiednich zaświadczeń.

Nadmienić mi trzeba, że tut. Sokolstwo przyjęło wszelkie regulaminy techniczne i pochodowe Związku Sokołów Rzeczypospolitej Polskiej, by z okazji Zlotów w kraju móc tam brać udział w zawodach, że okręg tutejszy jest w ścisłej łączności duchowej z Przewodnictwem Sokolstwa Rzeczypospolitej, a każde gniazdo abonuje obowiązkowo organ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół“, wychodzący, jako miesięcznik powyższej organizacji w Warszawie. Również poszczególni członkowie gniazd prenumerują wymieniony organ Sokolstwa w kraju.

Z ŻYCIA SOKOŁÓW W AMERYCE.

Odezwa ks. prałata Helenowskiego,

Ogłoszona w „Sokole polskim“, zasługuje na szerszy rozgłos.

Do druhen i druhów w Ameryce!

Od dwu braci wychodźców-uciekinierów z czasów przedwojennych dowiedziałem się o Waszym istnieniu. Byłem jeszcze dzieckiem. Podziwiałem Was i pokochałem. Być może, że tylko dlatego zostałem sokołem podczas studjów gimnazjalnych. — W 1920 r. przypadkowo się znalazłem we Francji wśród polskiego wychodźtwa, które, jako pierwszy Związek ze wszystkich organizacji, wyłoniło Sokołów.

Jestem ich kapelanem.

Przed wszystkimi Sokołami Waszej Dzielnicy staję na baczność, ściskam każdego Prawicę i każdemu wołam: „Szczęść Boże. Ci, Druhu Kochany! Czołem!

Kocham Was!

Nie znacie mię, lecz ja Was znam, dzięki Waszej Redakcji, która mi przysyła regularnie jeden egzemplarz Polskiego Sokoła.

Z organu Waszego dowiaduję się o najważniejszych dwu punktach programu Waszego na r. 1925 — kongres i wycieczka do Polski. — Obie rzeczy są bardzo ważne.

Kongres — to drogowskaz dla całego Wychodźtwa w Ameryce.

Wycieczka — to bezpośredni kontakt z Matką—Ojczyzną, z której, prócz pieszczot, pije się, jak ze zdroju, nektar mocy, odrodzenia, zadowolenia i szczęścia z faktu, że jesteśmy Polakami.

Od 5 lat pobytu we Francji byłem dwa razy w Polsce. Zawsze miałem to wrażenie. Tego dozna każdy Sokół z Ameryki, który pojedzie do Polski. Okazji tej, gdy tylko jest możność, nie należy zaniechać!

Być może, że się zobaczymy w Warszawie. Wybiera się na wszechpolski zjazd sokoli i nasza Dzielnica. — A więc do zobaczenia! — Czołem!

Ks. Prałat Helenowski,
Kapelan 7 Dziel. S. P. we Francji.

Sokolice a społeczeństwo.

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł dhny wiceprezeski Z. S. P. w Ameryce, Marji Korpanty, w „Sokole polskim“. Charakteryzuje on poglądy druhen amerykańskich na swoje zadanie. Brzmi on, jak następuje:

„Udział kobiet w życiu społecznem i wpływ, jaki wywierają one na wychowanie i uszlachetnianie młodzieży w każdym narodzie, jest bezsprzecznie niezwykle ważnym.

„Im zdrowsze są kobiety danego narodu, im więcej zahartowane na trudy życia, i więcej oświecone, tem większy i więcej dobroczynny wpływ wywierają na otoczenie męskie i wychowanie dzieci i tem większy zdobywają sobie szacunek. Jeżeli dawne nasze matrony polskie były kapłankami ogniska domowego i wychowywały całe zastępy nieustraszonych bohaterów w walce za Ojczyznę, tem więcej jeszcze dzisiejsze Polki powinny kształcić się same w miłości tego wszystkiego, co polskie, co nasze, co zacne i szlachetne.

„Tu na wychodźtwie, gdzie zewsząd otoczeni jesteśmy żywiołami, wrogo usposobionymi i w znacznej części, przyznać trzeba, inteligentniejszymi od nas, kobieta Polka, wyłączna prawie wychowawczyni młodego pokolenia, ma przeogromne znaczenie i wpływ.

„Im zaś wychodźtwo nasze jest uboższe tak materjalnie jak i intelektualnie, tem więcej kobiety Polki winny się organizować do wspólnej pracy.

„Sokolice polskie powinny być w każdej zacnej pracy dla dobra naszego społeczeństwa i wszędzie przodować i wszędzie zyskiwać sobie za wytrwałą pracę poklask i uznanie, nie tylko wśród swoich, ale i obcych.

„Zadaniem Sokoła Polskiego jest wychowywać dla społeczeństwa ludzi zdrowych, uczciwych, szlachetnych i pracowitych, którzyby w dalszym ciągu po nas ujęli ster pracy społecznej w swoje ręce.

„Nie zapominajmy przytem, my Sokolice, że oprócz ćwiczeń gimnastycznych poznajemy historję naszego narodu, przez urządzanie pogawędek i wieczornic, na których należy odczytywać historję Polski (krótki wyjątek) i życiorys naszych wielkich matek, które zrozumieniem swojego zadania, jako kobiety Polki potrafiły wiele dobrego zdziałać dla Polski — kształcimy się same. Na wieczornicach, przy pogawędkach nal żу się również uczyć szycia i gospodarstwa domowego.

„Tak pojęte obowiązki i w ten sposób wypełniane, przyniosą n etylko korzyść całemu narodowi i całej Polsce, ale i nam samym, bo przyniosą nam szczęście osobiste i zadowolenie, żeśmy spełniły swój obowiązek.

Z ŻYCIA GNIAZD.

Gniazdo Sokołów Nr. 2, im. Włodzimierza Świątkiewicza[1]) w Chicago, liczące do 400 członków, odbyło w dn. 15.IV b. r. piękną uroczystość przyjęcia 67 nowych członków, w tem konsula Weidenthala, sędziego Jareckiego z żoną, Z. Stefanowicza naczelnego redaktora pisma Zjednoczenia P. R. K. i innych. Na uroczystość przybył prezes sokolstwa amerykańskiego, który osobiście odebrał przysięgę od nowych członków, poczem, po uroczystych mowach, odbyła się wspólna kolacja. Piękne mowy wygłosili prezes Starzyński i konsul generalny, p. Weidenthal.

Druh prezes między innemi szczególny nacisk kładł na potrzebę wyższego wykształcenia naszej młodzieży, mówiąc:

¹) *Wice-naczelnik Związku i naczelnik Dzielnicy Małopolskiej ze Lwowa, delegat Związku do Ameryki w r. 1925.*

„Hańba ciąży na nas, gdyż innonarodowcy uważają nas za nieuków. Patrzcie na żydów, którzy pochodzą często z tej samej wsi, co i polski chłop. Żyd, przyjechawszy do Ameryki tym samym okrętem, co i Polak, powiedział sobie: „Ciężka robota jest przeznaczona dla koni, mułów i głupich ludzi", i zabrał się do kształcenia swych dzieci w wyższych szkołach i uniwersytetach".

Gniazdo w Scranton, Pa. Obchodziło w dniu 3-go Maja 20-letnią rocznicę swego istnienia Powstało 21. V. 1905 r., z inicjatywy dhów Górskiego St., prezesa W. Czerwińskiego, sekr., St. Wilczyńskiego, E. Brochockiego, skarbn, I. Kuźwickiego naczelnika, przy udziale 25 osób. W r. 1906 miało 65 członków, a w 1915 zgórą setkę sokołów. W wojnie światowej wzięło udział 32 druhów ze Scranton; walczyli oni we Francji i przeciw Bolszewikom w Polsce. W 1923 r. gniazdo liczyło 63 czł. Wogóle przez Sokół w Scranton przeszło w ciągu lat 20 zgórą 400 druhów. Gniazdo miało więcej przeciwników, niż pomocy w wybitnych lud iach. Obrót pieniężny Gniazda liczył w dochodzie 9.628 dolarów, w rozchodzie—7.863.75 dol.

Program obchodu był następujący:

1) Marsz Sokoli — odegra muzyka dha Dobrydnego; 2) Hymn amerykański i pol.; 3) Mowa ks. Żychowicza; 4) Deklamacja Urszuli Symas; 5) Mowa ks. Lewandowskiego; 6) Muzyka dha Dobrydnego; 7) Śpiew Chóru Dziatwy; 8) Mowa p. Denby; 9) Śpiew Chóru Parafajal; 10) Dekl. p. M. Dziejelewskiej; 11) Mowa Janiny Namulskiej; 12) Kwartet Chóru „Wolność"; 13) Mowa ks. Kurkowskiego; 14) Śpiew Chóru Paraf.; 15) Mowa dha Prezesa Dra T. A. Starzyńskiego z Pittsburgha; 16) Śpiew ogólny „Boże coś Polskę!".

Dalekim druhom w dzień ich pięknego święta Sokolego Zasyłamy serdeczne pozdrowienie i życzenia, aby nadal byli czujną placówką narodową. Czołem!

WOLNE GŁOSY.

O składki organizacyjne.

Zapewne, że w trosce o dobro organizacji sokolej nigdy za wiele dobrego żdziałac nie można. Zadania jej tak głęboko sięgają w najważniejsze dziedziny naszego bytu państwowego, że rozwój jej w tym kierunku, jaki sobie w marzeniach nakreśla każdy druh ideowiec, przyniósłby niechybnie miano i zaszczytną rolę jednego z głównych filarów odrodzonej państwowości polskiej.

Niestety! życie niejednokrotnie brutalnie na szwank naraża rzucane hasła, pewniki statutowe i sporadyczne zarządzenia, mające prowadzić do wyżyn idei.

Jednym z takich momentów to negowanie ekonomicznych wartości, bojkot kas Związkowych. Jedną z przyczyn to smutny obraz niemocy finansowej, ogarnia małe kresowe gniazda. Przeciętna ilość członków wynosi 50, wpisanych w tym charakterze. Wysokość wkładki waha się pomiędzy 50 gr. a 2 zł. miesięcznie. Przewaga jest jednak przy systemie 1-dno złotowym, tak, że przy obliczeniach tę cyfrę za wskaźnik przyjąćby należało.

O podwyższeniu tej stawki trudno wprost mówić. Może nadałoby się to w okręgach o silniej rozwiniętym handlu i przemyśle, ale w naszych wsiach i miasteczkach o charakterze rolniczym, zniszczonych w czasie wojny, gnębionych dwuletnią klęską nieurodzaju — podwyższenie napotkaćby musiało na trudności nie do przezwyciężenia, a w konsekwencji sprowadziłoby redukcję mniej zasobnych lub chętnych do ofiar członków, co byłoby stratą nie do powetowania, choćby przy chwilowej, nieznacznej zwyżce dochodów, nie stanowiącej rekompensaty za liczebny ubytek sił.

Tymczasem nie bacząc na to, Zarząd Główny Związku w roku bież. podwyższył wkładki o 400%. Gdy Zarządy Dzielnic i Okręgów pójdą za tym dobrym przykładem, to krok ten może oddziałać na drobne gniazda — wprost fatalnie. Wracając bowiem do cyfr, wyżej podanych, stwierdzić wypada, że około 15 – 20% członków nie uiszcza regularnie wkładek, już to wskutek całkowitego lub częściowego zwolnienia albo też nie tyle osławionej, ile koniecznej, warunkami życiowemi, dyktowanej tolerancji wobec tych, których użyteczność na innem polu została wykazaną.

Nie przeprowadzając w tym względzie żadnej selekcji, Władze Związku każą płacić za każdego członka bez różnicy. Wydatki na przymusowe ubezpieczenie budynku, utrzymanie stróża, prenumerata pism, wysłanie delegatów na Zjazdy doroczne i choćby tylko jeden kurs, postawić gotowe małe organizacje w przykre położenie bankructwa, nie mogącego podołać innym zobowiązaniom. A przemawiają one widmem chylących się budynków, podczas wojny rujnowanych przez Niemców, Madjarów, Rosjan, Austryjaków, Rusinów. Wołają o remont własnemu losowi w czas burzy dzisiejszej zostawionych gmachów, o budowę prowizorycznych schronisk, o kupno zrabowanych, przez żołdactwo, na podatki lub zużytych - przyrządów gimnastycznych, o bibljoteki, o stworzenie podstaw materjalnych dla rozwoju i dźwignięcia chórów i teatrów amatorskich.

Gdy doskwierał ogółowi, a w tem przedewszystkiem różnego rodzaju zespołom społecznym, okres dewaluacji, o realizację tych zadań było trudno. Tryumfował duch spekulacyjny jednostki, mogącej zdobyć się na szybkie operacje i decyzje. W okresie stabilizacji natomiast, nadmiar danin sprowadził kryzys gospodarczy Państwa i jego obywateli. Zapoznanie tych smutnych doświadczeń, o ile zupełnie usprawiedliwionem jest na terenach ekonomicznie lepiej sytuowanych, o tyle na Kresach byłoby normą krzywdzącą. A skoro Zarządy Związku dążą konsekwentnie w tym samym kierunku, co Skarb Rzeczyposp., to właśnie tu przypomnieć należy o konieczności przynajmniej częściowego zwolnienia gniazd, poszkodowanych przez działania wo-

jenne i tych, które dokonują budowy nowych ostoi sokolich. Dyskusję na ten temat uważać należy za zbędną [1]).

Ryczałtowe obciążanie płatników zarzutem niepunktualności nie zawsze da się usprawiedliwić, wobec takiej ilości działających przyczyn, a baczmy, by nieuwzględnianie ich i ściśle zastosowanie rygorystycznych postanowień, nie stało się owem słynnem wylaniem dziecka z kąpielą.

[1]) Drukujemy ten artykuł właśnie tylko dlatego, aby wywołać dyskusję nad szeregiem najzupełniej błędnych (choć pozornie słusznych) obserwacji i wniosków autora, który w swoich wywodach jest typowym, t. zn. wypowiada głośno to, co bardzo wielu pocichu myśli. Są to, nawiasem mówiąc, i bardzo niesłuszne poglądy, i bardzo w konsekwencjach szkodliwe, a płyną nie z ogarnięcia całości związku i jego prac, tylko z partykularnego, ciasnego interesu, właśnie, jakichś dachów do naprawienia czy kółka amatorskiego, a oznaczają grube nierozumienie czynnika ofiarności, bez której największe organizacje prędko upadają. Kto kocha Sokoła, ten nie poskąpi mu kilku złotych rocznie. Przecie kilka piw niewypitych, kilka paczek papierosów niewypalonych i innych podobnych oszczędności na t. zw. przyjemnościach da więcej niż trzeba

Red.

KRONIKA.
(Ze świata, z Polski i ze Związku).

Święto Królowej Korony Polskiej — odbyło się w dniu 3 maja w Częstochowie; stało się ono uwidocznieniem tej czci, jaką naród polski otaczał od wieków Matkę Bożą i stwierdziło fakt, że Matka Boska uważana była za Królową Korony Polskiej. Na święto przybyło bardzo licznie Sokolstwo z całego Kraju wraz ze sztandarami, w które wbito okolicznościowe gwoździe, święcone przez Ojca Świętego. Szczegółowego sprawozdania dotąd, niestety, od nikogo z uczestników nie mamy. W oczekiwaniu, przytaczamy poniższe nastroje z tego dnia, w jednem z pism codziennych zamieszczone.

Częstochowa, 3 maja.

„Wczesny ranek. Godzina czwarta...

„Przed chwilą przybyły pociągi ze Lwowa, Krakowa i z Warszawy... Wysypały się z nich liczne rzesze podróżnych, którzy zjechali z najdalszych stron kraju, aby hołd złożyć Królowej Niebios. Spokojne, bezludne ulice miasta zapełniły się tłumem pielgrzymów. Uderzyła już dziewiąta na zegarze... Fale ludzkie poczyna ujmować w karby i w jedno zamykać łożysko nakaz ogólny... Drobne wysepki zaczynają znikać, pochłonięte przez huczące, rozkołysane morze... Olbrzymi tłum, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic... Nie braknie nikogo... Delegacje za delegacjami w zwartym już teraz szeregu stoją w szyku pochodowym na Nowym Rynku... Szumią chorągwiane płachty, błyszczą kaski i hełmy, lśnią starodawne kontusze i barwne stroje ludowe, odbijając od szarego tła mundurów sokolskich i czarnej odzieży ludzi dzisiejszych...

„Wzrok obserwatora prześlizguje się po twarzach obecnych... Na wszystkich widać rozradowanie. I tylko czasem zasępia się czyjeś czoło i myśl zachmurza, bo oto po raz pierwszy od lat wielu w dniu 3 maja słońce schowało się w szarą obłoków opończę, zasunęło chmurami, które deszcz wróżyć się zdają..

„Ale jeszcze nie pada...

„I w nadziei, że pogoda wytrzyma, powoli rozwija się barwny, wielotysięczny pochód... I rusza ku Jasnej Górze, ku wsławionemu cudami miejscu, ku tej od wieków ostoi, ku wiary świętej i Ducha Bożego siedlisku...

„Jest jedno miejsce w „Potopie“, gdy dwaj obcy nam krwią przybysze, o zaletach i wadach naszych rozmawiając, nie mogąc zrozumieć upadku naszego i nie wierząc w zmartwychwstanie narodu, który sam, prawie dobrowolnie, w jarzmo kark schylił... przychodzą do przekonania, że jesteśmy narodem który wyzuty jest z wszelkich uczuć, którego nic uratować nie zdoła..

„Nieśmiertelny twórca Trylogji, który znał, jak mało który pisarz, duszę swego narodu mówi na to w innem miejscu: „Zapomnieli, że ten naród posiada jedno jeszcze uczucie, to, którego ziemskim wyrazem jest Jasna Góra”.

„Oto suma się ukończyła... Ks. biskup Żdzitowiecki oznajmia tłumom o błogosławieństwie, otrzymanem od Ojca Świętego...

„Padają słowa pieśni: „Boże, coś Polskę”... Podchwytuje je tłum na dole zebrany... I bije w powietrze potężny chór głosów, błagających Pana nad Pany, aby nam ojczyznę tak cudownie odzyskaną zachował i od wrogich zakusów obronić raczył...

„Uroczystość dobiega do końca.

„Pochód — z wojskiem na czele — rusza w powrotną drogę... W sztandary wbito gwoździe, ofiarowane i pobłogosłowione przez Papieża.

„Pochód podąża ku Rynkowi, gdzie odbyć się mają przemówienia”.

Z Częstochowy wysłano poniższą depeszę do Watykanu. Szkoda tylko, że mówiąc o Zjednoczeniu, depesza nie wspomina o Związku Sokolim, który przecie głównie był reprezentowany w Częstochowie. Związek jest zbyt wielką organizacją, aby być doczepką do Zjednoczenia.

Depesza, wysłana do Jego Eminencji kardynała Piotra Gasparri, sekretarza stanu.

„Członkowie Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, przybyli z dalekich stron naszej ojczyzny w dniu święta narodowego 3 maja, do świętego ołtarza na Jasnej Górze, aby wziąć udział w pierwszem święcie Królowej Korony Polskiej, które Jego Świątobliwość w swej bezmiernej łasce ustanowić raczyła dla naszej ojczyzny i Kościoła katolickiego, zwracają się do Jego Eminencji kardynała Gasparri, aby zechciał prosić Jego Świętobliwość o pozwolenie złożenia przed stopniami pontyfikalnego tronu ich hołdu i głębokiej wdzięczności, a także niezłomnego przywiązania do Stolicy Apostolskiej, jakiego symbolem jawnym jest przez Jego Świętobliwość pobłogosławiony gwóźdź, wbity podczas uroczystości w tysiące naszych sztandarów stowarzyszeniowych.

(—) *Adam Zamoyski*,
prezes Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń”.

W odpowiedzi nadeszła następująca depesza do dha prezesa Zamoyskiego:

„Ojciec Święty, przyjmując wyrazy hołdu i przywiązania synowskiego, złożone przez stowarzyszenia polskie z okazji Święta narodowego 3-go maja, dziękuje za nie i z całego serca ponawia dla pana i dla wszystkich przybyłych na uroczystość — Apostolskie Błogosławieństwo.

Kardynał *Gasparri*”.

W związku z tą uroczystością wymieniono następujące depesze gratulacyjne.

Z Paryża:

„Z okazji święta narodowego polski Związek sił narodowych Francji śle Adamowi Zamoyskiemu, prezesowi Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, gorące powinszowania i zapewnienie zupełnie zgodnego stanowiska co do bezpieczeństwa dwu narodów.

(—) Prezes *Larmeroux*”.

„Z okazji święta narodowego Związek oficerów rezerwy armji francuskiej prosi p. prezesa Zamoyskiego wyrazić kolegom oficerom rezerwy wojsk polskich uczucia serdecznego i niezłomnego przywiązania”.

„Całem sercem łączę się ze Stowarzyszeniami polskiemi w dniu obchodu 3 maja. Wyrażam im uczucia wciąż wzrastającej przyjaźni i nadziei w coraz to lepszą przyszłość, oraz coraz wspanialsze wyniki z naszych wspólnych prac.

(—) *Noulens*
Prezes Tow. France-Pologne“.

„Prezes Adolf Cheron, w imieniu Związku Towarzystw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego składa, w dniu 3 maja najżywsze powinszowania prezesowi Zamoyskiemu i Sokolstwu polskiemu.

Z Bordeaux:

„Proszę przyjąć gorące pozdrowienia dla polskich sokołów od francuskich gimnastyków, z którymi szczęśliwy entuzjastycznie wołam: Niech żyje potężna Polska!

(—) Cazalet
Prezes Zarządu Tow. gimnastycznych francuskich“.

Dh Prezes Zamoyski wysłał depeszę poniższą na ręce pana Filipa Poirsson, prezesa Komitetu France-Pologne.

„W dniu, kiedy komitet France-Pologne w Nancy w dawnej stolicy Stanisława Leszczyńskiego, obchodzi święto narodowe Polski, wiernej sojuszniczki Francji, wyrażam w imieniu Zjedn. Polsk. Stow. Rzeczypospl., żal, że nie mogliśmy przybyć i wziąć udziału w uroczystości, oraz serdeczne podziękowania za gest symboliczny, który wzbudził żywy oddźwięk w sercach polskich.

(—) *Adam Zamoyski*
prezes.

Ślub Aleksandra Leszka Zamoyskiego, syna naszego dha Prezesa Związku, z panną Jadwigą Brzozowską — odbył się w dniu 3-go maja na Jasnej Górze. Młodej parze złożyli serdeczne życzenia w imieniu Związku obecni w Częstochowie członkowie Przewodnictwa. Pozatem nadesłali depesze i życzenia z kraju: Nuncjusz Apostolski ks. Lauri z Warszawy, księża kardynałowie, Ich Eminencje; Dalbor i Kakowski; ks. biskup Gall; marszałek Trąmpczyński; Pan Prezes Rady minisrów Wł. Grabski z małżonką; Pan Minister Sikorski z żoną; p. Ministrowie Ratajski i Tyszka; p. Wojewodaj Moskalewski; p. Senator Baliński; prezydent Lwowa p. Neuman; Główny Komendant Policji p. Borzęcki; pozatem Pułk. T. Starzyński, prezesa Sokolstwa amerykańskiego; wiele Dzielnic, Okręgów i Gniazd w kraju i zagranicą, a także Związki, Stowarzyszenia, poszczególni druhowie, posłowie, senatorowie i wojskowi wszelkich szarż. Z zagranicy odebrała młoda para błogosławieństwo od Ojca Świętego i życzenia od Króla Angielskiego i Hiszpańskiego, od Prezydenta Republiki Czeskiej, od J. E. ks. kardynałów Mercier i Dubois; marszałka Focha; senatora Raimonda Poincare; Hr. de Broqueville, prezesa Rady Ministrów Belgijskich; J. J. C Bratianu, prezesa Rady ministrów Rumuńskich, Ninczyca, ministra Spraw Zagranicznych Jugosławji, E. Benesza, ministra Spr. Zagr. Czechosłowacji; Jen. Dupont, w imieniu misji francuskiej; jen. Romei; Jen. Pau; Honor. Prezes Międzynar. Feder. Gimnast. p. Cuperus; p. C. Cazalet, prezesa Feder. Międzynar. Gimnast Engelberta Gangla, prezesa Sokolstwa Jugosłowiańskiego; Dra. Scheinera, prezesa Sokolstwa Czeskiego; D-ra Werguna, prezesa Sokolstwa rosyjskiego i wielu innych.

Zapisy na Udziały i Cegiełkę do dnia 30 kwietnia 1925. Wykaz № 7.

			sztuk
Udziały	**Dz. Mazowiecka:**		
	z przeniesienia z Nr. 6		275
	Dz. Krakowska:		
	z przeniesienia z Nr. 6	73	
	Sokół Zarórze	5	78
	Dz. Wielkopolska:		
	z przeniesienia z Nr. 6	13	
	Sokół Pniewy	2	15
	Dz. Pomorska:		
	z przeniesienia z Nr. 6		12
	Dz. Śląska:		
	z przeniesienia z Nr. 6		22
	Dz. Lwowska:		
	z przeniesienia z Nr. 6	46	
	Macierz—Lwów	17	
	Sokół Jaworowo	2	65
	Razem udziałów sztuk		467
Cegiełki	**Dz. Mazowiecka:**		
	z przeniesienia z Nr. 6	sztuk	15

Zawiadomienie Gniazda I-go w Warszawie.

Zarząd Gniazda im. jen. Henryka Dąbrowskiego ma zaszczyt niniejszym zawiadomić druhów, iż lokal Gniazda jest otwarty codziennie (także w święta i niedziele) od godz. 19—22.

Członkowie Gniazd sokolich mają wstęp wolny za okazaniem legitymacji sokolej lub dowodu opłaconej składki — we wszystkie dnie, oprócz klubowych.

Na dnie klubowe są przeznaczone wtorki i soboty od godz, 19-ej. W te dnie odbywać się będą zabawy towarzyskie dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Opłaty dla członków wszystkich Gniazd zł. 1, — dla wprowadzonych gości zł. 1.50 od osoby.

W dalszych zamierzeniach Zarządu Gniazda I leży urządzanie odczytów i wieczorów wokalnomuzycznych, o czem każdorazowo będzie wzmianka w pismach.

Sądzimy, że możność przeczytania pism, korzystania z zabaw i gier wśród Rodziny Sokolej skłoni członków wszystkich Gniazd do korzystania z lokalu Gniazda I, aby w częstem obcowaniu osiągnąć zbliżenie międzygniazdowe.

Konkurs.

Wydział Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę zastępcy naczelnika z terminem podania zgłoszeń do dnia 1 lipca 1925 r.

Od kandydata wymaga się:

a). Teoretycznego i praktycznego wykształcenia w dziedzinie ćwiczeń cielesnych (egzamin państwowy, ewentualnie Związkowy Sokoli).

b). Osobistej sprawności tak w dziale ćwiczeń gimnastycznych, jak przynajmniej w najważniejszych sportach (lekka — atletyka, pływanie, narciarstwo i t. p.).

c). Przynajmniej 2-letniej praktyki pedagogicznej w kierowaniu ćwiczeniami cielesnemi tak młodzieży, jak i dorosłych (praktyka w szkołach publicznych lub Towarzystwach gimnastycznych).

d). Znajomości zasad i organizacji sokolej.

e). Wyszkolenia wojskowego i umiejętności kierowania drużynami polowemi.

O ileby kandydat posiadał specjalne kwalifikacje w jakimkolwiek innym dziale ćwiczeń lub miał za sobą prace teoretyczne z dziedziny wychowania fizycznego — powinien je również przedłożyć.

Co do warunków uposażeniowych, Towarzystwo podejmie z kandydatem rokowania po wniesieniu podania.

TREŚĆ NUMERU:

Odpowiedzialny za Redakcję: Inż. **Michał Terech.** Redaguje: **Komitet**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.